Nr 260. Dnia 18 listopada. Sobota. Dnia 6 (18) listopada 1882 r.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY DRUGI.

Prenumerata.

W Warszawie: rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50. Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie. Numer pojedyńczy kop. 5.

Na prowincjii w Ces.: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 k. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, za 2 miesiące w tym samym kwartale rs. 1 kop. 75, za 2 miesiące w oddzielnych kwartałach rs. 2, miesięcznie rs. 1.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 20.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcji nie zwraca się.

Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 9-ej rano do 7-mej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 11-tej do 1-ej w południe.

Ogłoszenia.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.—**Nekrologja:** za jeden wiersz 15 kop.—**Zwyczajne** ogłoszenia: za jeden wiersz drobnego pisma lub też jego miejsce, pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop. —**Małe** ogłoszenia: za jeden *wyraz* pierwszy raz 2 kop., każdy następny raz 1½ kop. —Z wyjątkiem ogłoszeń do „Nekrologji", wszelkie inne ogłoszenia muszą być z dnia na dzień podawane.

Dziś: ś. Maksyma Biskupa.
Jutro: śś. *Stanisława Kostki* i Elżbiety.
Poniedziałek: ś. Feliksa Walezjusza.
Wtorek: *Ofiarowanie N. Marji P.*

Wschód słońca o godzinie 7 minut 27.
Zachód „ „ 4 „ 3.

Długość dnia godzin 8 minut 36.
Ubyło „ „ 8 „ 7.

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:" Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Środa: ś. Cecylji P. M.
Czwartek: ś. Klemensa P.
Piątek: ś. Jana od Krzyża W.
Sobota: ś. Katarzyny Panny Męczenniczki.

— W dniu jutrzejszym kościół Boży święci doroczną pamiątkę św. Stanisława Kostki, patrona młodzieży.

Odpustowe z tego względu nabożeństwo odbywać się będzie w kościele św. Ducha (po-paulińskim) wprost ulicy Mostowej; w świątyni tej bowiem mieści się ołtarz uroczystującego patrona, przed którym jutro o godzinie 9-tej zrana odbędzie się uroczysta wotywa, następnie wielkie nabożeństwo.

Odpust trwać będzie w ciągu dni ośmiu w pierwszym i ostatnim kazania i procesje tak zrana jak i po południu, w środkowe zaś dnie oktawy solenne wotywy o godzinie 10-ej.

Kazania wypowiedziane będą w języku polskim.

Jutro też przypada uroczystość św. Elżbiety Kr., która obchodzoną jest zupełnym odpustem w kościele we wsi Powsinie, należącej do dóbr Wilanowskich, oraz we wsi Okuniewie za Wisłą, gdzie kościół istnieje pod wezwaniem św. Stanisława Kostki.

W dniu jutrzejszym w kościele Najświętszej Marji Panny na Nowem Mieście odprawioną będzie o godzinie 9-ej zrana uroczysta wotywa przed ołtarzem Matki Boskiej Szkaplerznej.

Ewangielja święta przypadająca na niedzielę jutrzejszą, 25 po Świątkach zapisaną jest u Mateusza św. w rozdziale 9-m *„O ziarnie gorczycznem"*.

Przegląd polityczny.

Ze względu na ważność spraw, które z biegiem sesji sejmu pruskiego wejdą na porządek dzienny jego obrad i niejednokrotnie dotkną najżywotniejszych interesów ludności W. ks. Poznańskiego i Prus zachodnich, nie uważamy za zbyteczne podać ułożony przez dyrektora biura sejmowego, radcę Kleinschmidta, wykaz siły stronnictw izby. Wykaz ten z natury i źródła swego przewyższa dokładnością wszystkie dawniejsze. Pan Kleinschmidt znajduje w izbie poselskiej konserwatystów 114, katolików, tworzących grupę centrum 97, wolnokonserwatystów 55, narodowoliberalnych 67, secesjonistów (czyli zbiegów z dawnego obozu rządowego) 21, postępowców 37, polaków 18, duńczyków 2, ministrów 5, idących luzem lub takich, którzy dotąd nie objaśnili swej barwy politycznej 13. Widzimy przeto, że koalicja zachowawczo-katolicka, połączona — jak zwykle—z grupą polską, daje głosów 284, podczas gdy zjednoczone grupy liberalne (narodowcy, secesjoniści i postępowi) zdołają zgromadzić zaledwie 125 głosów. Rachunek ten oparty na osobistych oświadczeniach posłów, wniesionych do biura sejmowego, maluje dopiero w całej grozie upadek ducha liberalno-postępowego w Niemczech; a przedewszystkiem stwierdza olbrzymią potęgę księcia Bismarcka, który chodząc za pługiem Cyncynata w Warcynie, potrafił równocześnie zgruchotać i zmiażdżyć swych przeciwników.

W paryskich kołach politycznych utrzymuje się od kilku dni wieść o zamierzonem przez p. Grévyego złożeniu kłopotliwej godności prezydenta rzeczypospolitej. Przez Petersburg, dokąd wieść ta już przeniknęła, sygnalizują nawet, ktoby miał po nim zająć salony Elizejskie? Kombinacja tą drogą przesłana ma wszelkie cechy prawdopodobieństwa: p. Brisson, dzisiejszy prezes izby deputowanych, jest oddawna przez opinję publiczną mianowany przyszłym prezydentem rzeczypospolitej tymczasowo *in partibus infidelium*.

Kandydatura wszakże jenerała Chanzy może odpowiadałaby bardziej burzliwemu charakterowi epoki, którą Francja przebywa. W chwili gdy anarchiści z jednej, a ośmieleni przez nich legitymiści monarchiczni z drugiej strony, usiłują zatopić nawę rzeczypospolitej w odmęcie rewolucji socjalno-politycznej, hartowny żołnierz, jak jenerał Chanzy, więcej narodowi zdołałby dać rękojmi, aniżeli spokojny, wytrawny i ostrożny mąż stanu, p. Brisson, doskonały przedstawiciel idei republikańskiej w okresie jej powszechnego uznania, ale zbyt słaby i nieopatrzny zapewne w okresie burzy i wywrotu.

P. Grévy—gdyby pogłoski kół giełdowo-parlamentarnych sprawdziły się—ustępowałby w chwili, gdy wraz z zięciem swoim p. Wilsonem postanowił zmienić kierunek polityki wewnętrznej rządu i przez zgodę z kościołem, przez uznanie praw sumienia ludności katolickiej, zjednoczyć wszystkie żywioły zachowawcze rzeczypospolitej, celem solidarnego uderzenia na nurtujący Francję pod różnemi postaciami radykalizm. Ostatnia mowa p. Andrieux miała być pierwszą przegrywką na tę nutę, a były prefekt policji paryskiej—Janem Chrzcicielem epoki zgody i pojednania żywiołów umiarkowanych. Nie rozumiemy tylko, w jaki sposób p. Grévy i wykluwający się nowy jego kierunek, zdołałby utrzymać na wodzy agitacje monarchiczne zwolenników hr. Chamborda. Sądzićby należało, że zbliżenie się rządu ku żywiołom zachowawczo-katolickim ożywiłoby jeszcze bardziej nadzieje legitymistów, którzy według zapowiedzi *Journal de Loiret* podejmują właśnie nową pielgrzymkę do Frohsdorfu, aby nakłonić „Henryka V" do ogłoszenia manifestu, rozwijającego program przyszłej monarchji burbońskiej.

P. Gladstone przez dwa dni w poniedziałek i wtorek odpierać musiał gromkie ataki stronnictwa torysowskiego w izbie gmin. Wyjaśnienia, jakie w sprawie egipskiej złożył w odpowiedzi na rezolucje Northcote'a i Bourkego, zapowiedziały zawarcie konwencji z rządem egipskim o zwrot kosztów dłuższego zajęcia Egiptu przez 12,000 wojska angielskiego; koszta natomiast samej wyprawy do Egiptu powinien według zdania p. Gladstone'a ponieść skarb angielski. Tyle tylko wyrzekł sfinks rządowy: jaką być ma przyszła organizacja Egiptu, jakie przeznaczenie powiózł ze sobą nad Nil lord Dufferin, czy zawartą będzie inna jeszcze konwencja polityczna i czy przyłoży na niej swą pieczęć sułtan lub kongres mocarstw europejskich, o tem wszystkiem p. Gladstone umiał zamilczeć tak wymownie, że niewtajemniczonych w jego zamiary przeciwników parlamentarnych ta „wymowa milczenia" żywo zaniepokoiła.

Jeżeli jednak p. Gladstone milczy na trybunie, to tem swobodniej i otwarciej roztacza horoskopy przyszłości na neutralnym gruncie członek gabinetu p. Fitzmaurice, który przed kilku dniami wygłosił mowę bankietową, rzucającą promyki światła na polityczne aspiracje rządu angielskiego w zakresie sprawy egipskiej.

P. Fitzmaurice półurzędownie więc zapowiada, że khedyw egipski pełnić będzie w przyszłości rządy pod kontrolą rezydenta angielskiego, podobnie jak to czynić muszą książęta indyjscy; że rządy te ubezpieczone zostaną trwałem utrzymaniem w Egipcie nieznacznej załogi angielskiej, tudzież korpusem żandarmerji miejscowej, pod komendą wyższych oficerów—także angielskich. Kontrola wspólna należy według p. Fitzmaurice do przeszłości. Polityka biorąca za godło zasadę: „Egipt dla egipcjan!" jest mrzonką, gdyż wydawałaby ludność miejscową na łup arabskim i tureckim baszom. Możliwem jest nawet rozcięcie węzłów wiążących Egipt z Turcją, a co do historycznych i finansowych praw Francji nad Nilem, to pierwsze mają charakter czy

ORDYNANS

SZKIC Z PARYSKIEGO BRUKU.

Magloire był już zręcznym i inteligentnym robotnikiem w wielkiej fabryce ozdobnych mebli salonowych, kiedy przyszła na niego kolej ciągnienia losów do służby wojskowej.

Magloire wyciągnął jeden z najniższych numerów, a chociaż właściciel fabryki, znając jego zdolność i pracowitość, chciał pożyczyć mu potrzebnej kwoty na zapłacenie zastępcy do wojska, Magloire podziękował mu bardzo szczerze, oświadczając, że chce osobiście spłacić dług, należny krajowi od każdego uczciwego obywatela.

Przez czas żołnierki, Magloire oprócz służby frontowej pełnił obowiązki ordynansa przy jenerale Z., do którego nadzwyczajnie się przywiązał, nie odstępując go w ciągu licznych kampanij. W jednej bitwie nawet ocalił mu życie. Ze swojej strony jenerał polubił swego ordynansa i kiedy po upływie lat służby Magloire wziął dymisję, jenerał zalecił mu, żeby jaknajczęściej przychodził go odwiedzić i na dowód przyjaźni ofiarował mu pyszną piankową fajkę, którą ten z wielką starannością doprowadził do zachwycającego złocistego koloru.

Po powrocie do stanu cywilnego ex-ordynans nie znał większej przyjemności, jak w dniach wielkich przeglądów zająć wygodne stanowisko na Longchamps, żeby przypatrywać się jenerałowi Z., galopującemu na czele kolumny z dobytą szpadą i białemi piórami u kapelusza. Pierś jego podnosiła się tęsknem westchnieniem na wspomnienie czasu, w którym był ordynansem jenerała.

Jeszcze przed ukończeniem służby wojskowej Magloire odziedziczył po stryju zmarłym bezpotomnie trzy ładne folwarki w bliskości Quimperle. Dziedzictwo to uczyniło go prawie bogatym, a ponieważ nie miał skłonności do zbytków i hulanki, zamiast spieniężyć odziedziczone folwarki, poprzestawał na pobieraniu dochodów z ich dzierżawy. Zamieszkał w Vincennes, żyjąc spokojnie jak mały kapitalista i dla rozrywki bawiąc się swojem dawnem rzemiosłem, wyrobił prawdziwe arcydzieło cierpliwości: łóżko palisandrowe, ze wszech stron zdobne snycerską robotą. Nie bez dumy pokazywał je odwiedzającym go sąsiadom.

Niejeden z nich, mający córkę albo kuzynkę na wydaniu, do należnej pochwały dla pięknie wyrobionego łóżka dodawał uwagę, że należałoby zużytkować ten cały zbytek, który w kawalerskiem mieszkaniu nie jest rzeczywiście na swojem właściwem miejscu. Za całą odpowiedź Magloire prowadził gości do swojej bibljoteki. Była to szafka przedstawiająca na pozór szeregi grubych dzieł *infolio*, ozdobnie oprawnych z wyzłacanemi tytułami, ale w rzeczywistości były to tylko drzwi szafy, po których otwarciu ukazywały się pokryte poważnym pyłem butelki starego wina, z których jedną otwierano i przedewszystkiem wnoszono toast jenerała Z., przyczem gospodarz prostował się jak żołnierz w szeregu i palce prawej ręki przykładał do czoła salutując.

Magloire nie nadużywał pozwolenia odwiedzania swego jenerała, chociaż wiedział, że w każdej chwili miał do niego przystęp otwarty. Czuł on zawsze odległość hierarchiczną między żołnierzem a jenerałem i długo wahał się, zanim nareszcie odważył się zanieść w podarunku jenerałowi serwantkę na cybuchy, delikatnie i gustownie własną ręką wyrobioną, z rozlicznemi wojskowemi godłami, i niedawszy generałowi czasu do wyrażenia pochwał nad doskonałością wykończenia i wybornym gustem, uciekł prawie, jakby wstydząc się swojej śmiałości w ofiarowaniu mu tej drobnostki.

Magloire uwielbiał swego generała, ale najwięcej był zadowolony, kiedy mógł go uwielbiać zdaleka, niewidziany.

Pewnej niedzieli spotkał go na polach Elizejskich i długo szedł za nim w należytej odległości, ale obawiając się, żeby w natłoku nie stracić go z oczu, nie bez wahania poważył się przystąpić nieco bliżej. Obróciwszy się, jenerał spostrzegł swego dawnego ordynansa i poufale wyciągnął do niego rękę.

— Ach, panie jenerale!...—zaledwie zdołał wymówić biedak, zaczerwieniony jak burak.

sto teoretyczny, drugie można umorzyć przez spłacenie francuskich posiadaczy papierów egipskich.

To wszystko pomyślał w gabinecie swoim przy Downing street pan Gladstone, ale wygłosił—pan Fitz[illegible]

Br. Z.

Projektomanja.

W wydanej niedawno w Krakowie broszurze, o której na tem miejscu już mówiliśmy, spotkaliśmy się z zarzutem, przeciwko prasie warszawskiej skierowanym, a mianowicie, iż ta choruje na przesadną projektomanję.

Czy jest to zarzut uzasadniony — zaraz zobaczymy.

Przedewszystkiem zwróćmy uwagę na tę okoliczność, iż jeżeli już mamy mówić o takiej jak projektomanja *chorobie*, to nie jest ona chyba właściwa wyłącznie jednej tylko prasie, lecz całemu ogółowi naszemu. Dzienniki wprawdzie występują z inicjatywą w wielu sprawach społeczno-ekonomicznych, podają projekty ulepszeń i wskazują na środki zaradcze, lecz przeważna część tych *myśli* pochodzi od czytelników, którzy połączeni są z prasą ogniwem wspólnych projektów, dążeń i uczuć. Właśnie charakterystyczną cechą naszych stosunków prasowych jest ta łączność i solidarność pomiędzy ogółem z jednej, a dziennikami z drugiej strony.

O ile objaw ten jest nam wyłącznie właściwy, o tyle też jest ze stanowiska naszych warunków w zupełności naturalny. Ogół nasz przyzwyczaił się patrzeć na prasę, jako na instytucję dobra publicznego, instytucję *własną*, stojącą na straży swojskości i interesów kraju. Prasa jest dla niego wszystkiem—najwyższą magistraturą i najbliższym powiernikiem, ostateczną instancją w sprawach lokalnych i... serdecznym przyjacielem.

Nikt nas chyba nie posądzi o przesadę—wszak wobec utartego zdania, że prasa Europy jest dziś siódmem mocarstwem świata, powyższe określenia są bardzo... skromne.

Zresztą, w objawie tym niema nic nadnaturalnego. Ogół nasz nie ma się do kogo odwoływać. Bóg za wysoko... pozostają więc tylko organy słowa publicznego, w których można się swobodnie poskarżyć, podzielić wrażeniami, spostrzeżeniami, dać niejedną skuteczną radę.

Weźmy dla porównania Francję lub Anglję. Jak tam wre życie! Wszędzie tłumy ludzi — w salach sejmowych, parlamentarnych, na meetingach, po klubach i zgromadzeniach publicznych. Wszędzie głośno i gwarno, setki mówców grzmią głośno z trybun. Jeśli ten lub ów mówi dobrze—słuchacze zagłuszą go oklaskami, źle—wskażą mu drzwi. Życia nie można ująć w spokojne łożysko; czasami wzbiera ono silnie, wylewa, niszcząc po drodze wszelkie przeszkody.

Niejednemu może się to wydać dziwnem, lecz psycholog będzie w tem widział naturę zbiorowego człowieka—naturę społeczeństwa. Sennie —mogą żyć tylko organizmy chore, upadające. Zdrowe społeczeństwo, jak człowiek zdrowy, musi się wyszumieć. Wszak życie jest nieustającym ruchem. Choćbyśmy nawet życie to zamknęli w jednej sferze interesów i odjęli mu najgłówniejszą podstawę swobodnej dyskusji nad własnym losem — zawsze ono szukać będzie ujścia, przez które mogłaby się wylać na zewnątrz jego zdrowotność.

Przedstawmy sobie człowieka pełnego zdrowia i trzeźwej myśli, zahartowanego w ciężkich kolejach życia, stojącego na wysokości spółczesnej sobie cywilizacji; wystawmy sobie dalej, że człowiekowi temu chciwi jego mienia krewni odejmują prawo rozporządzania majątkiem, ubezwłasnowalniają, dodają kuratora, który ma myśleć o nim i krokami jego kierować. Ponieważ dla obejścia prawa są liczne środki, więc i podobny przykład nie jest niemożliwy. Jeżeli człowiek ten po kilku latach kurateli nie schorzeje i utrzyma równowagę myśli i zdrowia, umysł jego bez wątpienia zacznie szukać środków ujawnienia się na zewnątrz w zakresie przedsięwzięć, do jakich rada familijna wspaniałomyślnie uznała go zdatnym. Zacznie on reformować własne mieszkanie, przestawiać meble, przebudowywać pokoje, zmieniać krawców i kucharzy, słowem zaprowadzać ład gospodarski.

Teraz niech nam wolno będzie w tem miejscu powiedzieć słów kilka w obronie projektomanji warszawskiej.

Syty nie wierzy głodnemu, powiada przysłowie, nic więc dziwnego, że dzienniki i broszury zagraniczne nie pojmują naszej projektomanji i tego zajmowania się sprawami bez szerszego znaczenia, które gdzieindziej schodzą na drugi plan, ustępując miejsca poważniejszym kwestjom.

U nas przeciwnie—spraw pierwszorzędnych dzienniki nie podnoszą, otwierając szpalty mniejszym lub większym projektom.

Czy projekty te pozostały bez skutku, czy nic nie zyskał na nich ogół? Tego zapewne nie ośmielą się twierdzić nawet autorowie ironicznego tytułu projektomanji. Wiele—przyznajemy chętnie—z podnoszonych spraw szybko przemija, wiele pomysłów upada, lecz są w ich liczbie i takie, co dłuższy i trwalszy ślad pozostawiają po sobie. A choćby ich było tylko 10 na 100, to już i ten stosunek byłby obfitym plonem zasiewu społecznej myśli.

Doprawdy—nie skarżmy się na projektomanję!

Gdyby ona zabijała pamięć narodową i tępiła zmysły nasze, wtedy pierwsi niezawodnie podnieślibyśmy przeciwko niej wojnę.

Fr. Ol.

Ze stołu akademickiego.

(SPÓR NAUKOWY.)

Kraków 10-go listopada 1882 r.

Zapewne już nie obce wam są wieści, że w poważnym przybytku Akademji krakowskiej, w zimowych miesiącach ubiegłego roku, zawrzały żarliwe zapasy a to w materji historycznej najzawilszej, gdyż odnoszącej się do pojęć pierwotnego uspołecznienia Polski.

Nawet dla niefachowych spór ten przedstawia wiele interesu, bo komuż mogą być obojętne historyczne narodu początki, a chociaż jest prawie niepodobieństwem podać dokładny obraz tych naukowych turniejów, spróbujemy przecież w sposób najtreściwszy wyłożyć, o co rzecz chodzi, zwłaszcza, że zawikłana kwestja przeciągnie się jeszcze dość długo, pobudzi może nowych szermierzy do słowa, nie bez korzyści na rzecz ostatecznego rozwiązania.

Wiadomo, iż począwszy od Lelewela aż po Szajnochę i Bielowskiego możemy się wykazać całym szeregiem domysłów i hipotez o pierwotnym początku Polski, na które jaśniejsze rzucić światło stało się przypadkowo koniecznością, której ulegli trzej znakomici badacze, dr Bobrzyński, dr Smolka i najstarszy z pomiędzy nich dr Piekosiński. Twierdzenie prof. Smolki wypowiedziane w „Mieszku Starym“, że dziedzice „drobnego gruntu stanowili“ jądro pierwotnego uspołecznienia polskiego, spowodowało prof. Bobrzyńskiego do obrony odmiennych zapatrywań, którym dał wyraz w „Dziejach Polski“. Dr Piekosiński, niewątpliwie najgłębszy znawca stosunków prawnych epoki piastowskiej, widząc ten najazd na tyloletnią niwę swoich studjów przez nieco młodsze rycerstwo, uczuł potrzebę do wyjawienia swoich pojęć, owocu wieloletnich i wszechstronnych badań.

W ten sposób wyszły na jaw trzy różne zapatrywania ujęte razem w XIV-ym tomie „Rozpraw historycznych Akademji“.

1) *Dr Bobrzyński*, oparłszy się wyłącznie na kronice Galla i dyplomatach XII wieku, buduje obraz pierwotnej społeczności polskiej na stanowczem odrzuceniu wszelkich teoryj najazdu. Społeczeństwo to z początkiem XII wieku przedstawia mu się jako złożone z siedmiu klas, z których trzy: niewolników, dziedziców i szlachty rodowej są już w stanie obumierającym; włościanie, poddani, duchowieństwo i rycerstwo cieszą się pełnym rozwojem, a „ludzie wolni“ występują dopiero w bladym niejako zawiązku.

2) *Dr. Piekosiński* przyszedł do przekonania, iż w prastarych najpierwotniejszych czasach dwie gnieździły klasy społeczne pomiędzy Odrą a Wartą. Jedna zbiorowo zakładała sadyby swoje, druga, przedniejsza, czyniła to jednodworczo na większych obszarach. Obiedwie klasy były wolne, u obydwóch, prawo własności było nie wspólne, lecz indywidualne. W ósmym atoli wieku zaszło wydarzenie niezmiernej wagi, a mianowicie najazd obcej drużyny z nad Łaby, wprawdzie równoplemiennej, lechickiego pochodzenia, lecz znormanizowanej przez styczność z duńczykami, a to wskutek czynów oręża Karola Wielkiego lub gwałtownego nacisku przed jego natarczywością ustępujących sasów. Pod wodzą Popielów wkraczają oni na obszary pomiędzy Odrą a Wartą, podbijają spokojnie dotąd żyjących pobratymców swoich i organizują z całą energją społeczność w sposób wojenny, dając się we znaki wrogom zachodu i wschodu. Za czasów Chrobrego dr. Piekosiński dopatruje trzech klas społecznych na tym obszarze: a) niewolną pierwotną ludność wieśniaczą, powstałą z ludności, która zbiorowo zakładała siedziby, z jeńców i obcokrajowców osadzonych na roli, tudzież niewolników w służbie przedniejszego rycerstwa; b) rycerstwo szeregowe, lud przybyły z nad Łaby, do którego wcieliła się przedniejsza część pierwotnego

---

— Gdzie się chowasz u licha! Czy za górami mieszkasz, że już tak dawno nie odwiedziłeś swego jenerała?

— W Vincennes, proszę pana jenerała.

— Vincennes, to przecie nie Ameryka. Ponieważ nie przychodzisz do mnie, to ja się wybiorę do Vincennes lada dzień po niedzieli.

— Oh, panie jenerale!—Pan wyświadczyłbyś mi ten zaszczyt?—drżącym głosem wypowiedział Magloire.

— Możesz być pewnym, mój stary! — *A propos*, masz bez wątpienia ogród a w nim brzoskwinie, a ja nadzwyczajnie lubię brzoskwinie, ale jeżeli je sobie sam zerwę. Przyjdę więc skosztować brzoskwiń z twego ogrodu, jak będą dojrzałe, w przyszłym miesiącu.

Magloire nie miał ani brzoskwiń, ani ogrodu, natychmiast zatem jął się szukać mieszkania z ogrodem i wkrótce znalazł, czego mu było potrzeba, ale właściciel nie chciał wynająć ogrodu, bo oddawna szukał na niego kupca.

Były ordynans dał swemu notarjuszowi polecenie sprzedania jednego z trzech folwarków pod Quimperlé, żeby kupić ów dom z ogrodem i w niespełna miesiąc po spotkaniu się z jenerałem Z. napisał do niego, że brzoskwinie już dojrzały i czekają tylko, żeby je swoją waleczną ręką zerwał. Czekał na odpowiedź, nie posiadając się z radości na myśl, że będzie mógł przyjąć we własnym domu swego jenerała!... Brzoskwinie dojrzały i zaczęły same opadać, a niecierpliwie oczekiwany gość nie przyszedł.

— Jaki ja naiwny—pomyślał sobie Magloire— iż wziąłem na serjo to, co było tylko prostą grzecznością! Jenerał nie może przyjść skosztować brzoskwiń u swego dawnego ordynansa, to by się sprzeciwiało prawidłom hierarchji.

Możemy zapewnić, że nie miał najmniejszej pretensji do swego jenerała za niedotrzymanie przyrzeczenia—sobie tylko miał za złe, że uwierzył tym uprzejmym słówkom swego zwierzchnika.

Rok minął. Pewnego dnia, kiedy w ogrodzie Tuilleries grała wojskowa muzyka, Magloire w tłoku o mało nie potrącił się o jenerała Z. i zarumieniwszy się po uszy, zaczął przepraszać go pokornie za swoją nieuwagę.

— Co mi ty tam prawisz o przeprosinach, ja to powinienem przeprosić cię za niedotrzymanie obietnicy. Nieraz myślałem o twoich brzoskwiniach i połykałem ślinkę na tę myśl, ale cóż chcesz, zapomniałem zapytać się ciebie o twój adres. Wszak się nie gniewasz?

— Oh! panie jenerale!...

— Przeproś odemnie panią Magloire... albo nie, ja sam ją przeproszę, jak do was przyjdę, kiedy teraz wiem już twój adres.

Wróciwszy do Vincennes, biedny Magloire powiedział sobie, że pomimo zupełnego prawie braku skłonności do małżeństwa niepodobna mu było dłużej się wahać. Potrzeba mu koniecznie żony, żeby godnie przyjąć u siebie swego jenerała, tak jak mu potrzeba było ogrodu ze szpalerem brzoskwiń. Nie dowierzając paryżankom, przypomniał sobie o jednej z dawnych znajomych, która od kilku lat opuściwszy Bretanję zajmowała posadę dozorczyni domu w jednym z świetnych cyrkułów Paryża.

Udał się do niej i znalazł ją zajętą szydełkową robotą w wygodnym fotelu, podczas gdy młoda dość zalotnie ubrana panienka stukała poleczkę na trochę rozstrojonem pianinie.

Stąpając ostrożnie po miękkim kobiercu i przypatrując się z podziwieniem pięknym meblom i wspaniałemu bronzowemu zegarowi, nasz ordynans myślał, że się omylił co do mieszkania, ale stara znajoma powitała go po imieniu, a kiedy po kwadransie rozmowy wyruszył z interesem, który go do niej sprowadził, pani dozorczyni mrugnęła okiem, wskazując z boku na osóbkę grającą, która była jej córką, i dodała:

— Może nie będziemy potrzebowali daleko szukać.

W sześć tygodni po tych odwiedzinach Magloire wychodził ztąd w stroju ślubnym w towarzystwie młodej pianistki, panny Celestyny, którą matka nakłoniła do wyrzeczenia „tak“ perspektywą ładnego domku z ogrodem w Vincennes i dwóch folwarków w okolicach Quimperlé, bo Magloire nie miał czasu zdobyć jej serca, w rozmowach ich bowiem głównym przedmiotem był zawsze jenerał Z. Nawet w ciągu

szczepu jednodworców; a wreszcie c) klasa rycerstwa znakomitego (z runicznemi herbami), potomkowie udzielnych książąt, przybyłych pod wodzą Popielów. Z tych klas tylko wieśniacza posiada ziemię, rycerstwo znakowe i szeregowe żyje kosztem księcia i dopiero za Bolesława Krzywoustego uposażane zostaje ziemią na własność. Z rycerstwa znakowego wyrabia się późniejsza szlachta, z szeregowego zaś władycy, ściérciałki i w ogóle szlachta herbu nieposiadająca.

3) *Prof. Smolka* czuje nerwowy wstręt do teorji najazdu, choćby on był w tej formie pojęty, jak przez dra Piekosińskiego. Kreśląc stan społeczeństwa w XII wieku, dostrzega dwie główne warstwy: a) ludzi wolnych mających indywidualną własność gruntową i b) niewolnych, przywiązanych do gleby, na której pracowali dla pana. Wolni są podstawą uspołecznienia i zowią się władykami. Obok władyków istniało pojęcie księcia (dynasty plemiennego), z którego potomków powstała szlachta herbowa, z niewolników zaś drogą handlu nabytych z jeńców wojennych i niewypłacalnych dłużników powstała ludność przywiązana do gleby. Szlachta rodowa (powstała z rozrodzonych dynastów), władyki i ludność niewolna stanowią trzy warstwy społeczne, nad któremi wznosi się książęca władza.

Otóż ze źródeł tych samych, z metodą prawie równą trzy wydobyto teorje, które koniecznie pogodzić się muszą. Gdyby nie indywidualna własność gruntowa, dr Bobrzyński ze Smolką nie byliby w rozterce i poszliby śmiało razem na harce z teorją najazdu dra Piekosińskiego—lecz różni ich między sobą kwestja tak zasadnicza, że o zgodzie mowy być prawie nie może. Obydwaj przeto pojedynkiem rzucają się na siebie, a zbrojni aparatem nauki najsubtelniejszym biją razem w teorję najazdu, wyszukując co chwila stron jej słabych; nieraz zdaje się, że wszystką budowę Piekosińskiego zgruchoczą, kiedy on, pełen dziwnego spokoju, nietylko że stawia odpór ostrym pociskom uczonych przeciwników, ale wykazuje dowodnie, że waśń tychże wspólna tkwi właśnie nie w czem innem, jeno w odrzuceniu teorji najazdu, i że tylko przyjęcie takowej pogodzi wszystkie zapatrywania i wytłumaczy wszystkie społeczne zjawiska i prawnopolityczne stosunki pierwotnej Polski.

Czyni to jednak w rozprawie, która przed kilkoma tygodniami opuściła prasę, a pojawi się także w XVI-ym tomie „Rozpraw historycznych Akademji“; o niej przeto pomówimy osobno.

Dr. Wł. S.

Na ustach tylko...

W tej biednej, niewystarczającej tak często dla określenia myśli, uczuć i wyobrażeń, ludzkiej mowie naszej, w tym olbrzymim słowniku tak różnorodnie brzmiących wyrazów, z których składa się tak zwany język ojczysty tylu i tylu narodów — niema, a stworzyć niepodobna, wyrażenia dającego nam jasne, dokładne pojęcie o samem „słowie.“

Rozmaite definicje przedmiotu dawali nam filolodzy i filozofowie, już nieraz i nie od wczoraj, ale bodaj żaden z nich nie zdobył się na lepsze orzeczenie niż ów ostatni, który obwieścił światu, iż słowo — „jest to po prostu cząstka myśli obleczona w sukienkę kilku liter jednocześnie wymówionych.“

Niektórzy jednak — mądrzy zkądinąd bardzo — nie zagłębiający się w subtelności tego rodzaju, rozstrzygnęli tę kwestję nader odważnie i jak się okazało, nader praktycznie.

Ci niektórzy, byli to ani mniej, ani więcej tylko pra-pra-pra-ojcowie nasi, którym się ani śniło o lingwistyce i tym podobnych „nowinkach...“

I z łaski to ich właśnie, używamy dotąd w mowie naszej tak wcale nie dających się logicznie usprawiedliwić wyrażeń, jak: „złote słowa,“ „gorzkie słowa,“ „ciężkie słowa“ i t. p.

Słyszane rzeczy, aby słowo miało kiedy mieć barwę, wagę, a nawet i smak jakiś!

Powtarzamy to jednak codzień jak pacierz za panią matką, a niechno kto spyta na próbę panów poetów, jakiemi są słówka ich kochanek (ma się rozumieć tylko nie tych, co to „okrutne“) — jak jeden mąż odpowiedzą mu wszyscy z Helikonu:

> Słodkie, bardzo słodkie słowa
> Płyną wciąż z *jej* ust!...“

i t. d. — co już do rzeczy nie należy, bo jest ich czysto osobistem zdaniem.

Ale — gotów mi kto zaprzeczyć — trzeba być bardzo naiwnym, żeby wierzyć poetom; zgoda — niech zresztą słowo nie ma żadnego smaku, ale barwy nikt mu nie odmówi.

Ile bo też „złotych“ słów nie wygłoszono przez tyle wieków od czasów pierwszego przemówienia praszczura ludzkiego rodu.

Ileż to długów spłacono niemi, ileż olśniono wyobraźni, ileż nędzy ukryto przed światem?

Złote słowo kosztuje znacznie taniej, niż złoty pieniądz.

Tylu mędrców, tylu oratorów, których słowa współcześni nazywali „złotemi,“ poszło w zapomnienie, a nawet w pogardę... tylu wielkich, którzy jak złoto brzęczącem słowem imponowali tłumom, dziś na karcie dziejów figurują tylko, jako genjalni frazesowicze...

Nie zapewniajmy na ślepo, że to lub owo słowo jest złotem, dopókąd nie wytrzyma próby czasu i w coraz to innych warunkach, zawsze jednostajnie złotem się nie okaże.

Mało jest takich i nie odrazu sprawiedliwość zostaje im wymierzoną.

Tak było ze słowami Skargi, które współcześni nazywali tylko... „gorzkiemi.“

A mówiąc o dukatach i liczbanach, nie podobna nie wspomnieć i o zdawkowej monecie. Ta jest najczęściej między nami w obiegu. Najoszczędniejsi ludzie — a kto wie, czy nie głównie oni właśnie — rozrzucają ją garściami, obdarzają takową krewnych, przyjaciół, znajomych, nie liczą się z jutrem, stwarzają — niby jacy Sędziwoje — na poczekaniu tysiące tych drobnych, gładkich, z wytartym przez użycie znakiem i liczbą, słówek, te całe skarby zdawkowej monety naszego towarzyskiego języka.

Dwóch panów lawiruje po przepełnionym gośćmi salonie.

Gospodarz podbiega:

— Panowie się nie znają? Pan B. C. — pan C. B...

— Bardzo nam przyjemnie...

Dlaczego przyjemnie? Cóż za ukontentowanie nagłe? Trudna rada — trzeba było coś powiedzieć, a zdawkowej monety nigdy prawie nikomu nie braknie w kieszeni...

A owe: „całuję rączki,“ „ścielę się do stópek,“ „sługa uniżony...“ cóż to za poczciwe, praktyczne i tak absolutnie nic nie kosztujące groszaki! Są również „dyski“ tego rodzaju, będące w obiegu tylko w pewnej miejscowości, prowincji lub kraju. Do nich niezaprzeczenie należy dobrze znane galicyjskie „padam do nóg,“ albo też owa litanja niemieckich kupców za granicą: *Küss' die Hand, empfehle mich, hab' die Ehre, mein Compliment!...*

Wątpimy również, czy znajdzie się między czytelniczkami słów tych choć jedna, którąby w życiu swojem nie przyrzekła gdzieś, komuś, że będzie: „kochać go jak... brata...“

Czemże jest to „jak brata,“ jeśli nie zdawkową monetą, którą bez naruszenia własnych, serdecznych kapitałów, płacić można za miłość — nie braterską?

— Nie smuć się pan, nie odbieraj sobie życia i nie miej do mnie żalu, ja cię kochać nie mogę... ale siostrą dla ciebie będę zawsze... o, zawsze!

Następuje lekkie przyciśnięcie chusteczki do oczu, scena skończona i sumienie spokojne.

A gdzieżby to kto był w stanie osiągnąć tak pomyślny w podobnej sytuacji rezultat, gdybyśmy w mowie naszej nie mieli tych zdawkowych słówek!

A owe „duszko“ lub „serce moje,“ które mąż rzuca z za zielonego stolika przechodzącej mimo niego żonie, owe „twój najprzywiązańszy mąż“ w liście pisanym na wieś z miasta, słowa rzucone bezmyślnie na papier w celu nadania czulszego kolorytu przymusowej epitrze... a „spuść się na mnie“ całego świata Jenialkiewiczów... a „dobrze, dobrze“ człowieka zajętego pilną pracą lecz udającego, że słucha co mu prawi interesant... a owe serdeczne „jakże tam żona, jakże dziatki?“ pani domu, nie cierpiącej żony gościa lub gospodarza nie mającego nawet wyobrażenia o liczbie tak gorąco go obchodzących dziatek pytanego...

Czemże to jest wszystko?

Zdawkową, nie dającą się zliczyć monetą. Zbliżone do niej, jeżeli nie formą to wartością, są tak zwane „lekkie słowa.“ Z ust płyną prędko, potoczyście, zręcznie, jakby bez przymusu, dotykają tego, owego przedmiotu, przerzucają się z tonu w ton, starają się nieustannem jakby roju pszczół brzęczeniem zapełnić próżnię własną, nadać jakiekolwiek znaczenie pozbawionym wszelkiej treści wyrazom.

Wypełniają one najczęściej ów nieznośny, konwencjonalny kwadrans pierwszych wizyt. Z nich się skleja jako tako w wysokim stopniu korzystna i zajmująca nad wszelki wyraz rozmowa, pozwalająca tak gościowi, jako też gospodarstwu wybadać siebie wzajemnie co do poglądów na lato, na zimę, na śnieg i na pogodę... z drugiej zaś strony dająca pole do obustronnych popisów ze zręczności misternego układania w nieprzerywającą się ani na chwilę całość najluźniejszych i najbezbarwniejszych frazesów. Kto wytrzyma tę próbę, otrzymuje nazwę człowieka jeśli już nie „miłego,“ to z pewnością „*comme il faut*,“ a zaś gość, należycie sekundowany w swych trudach około wynajdywania największych banalności, utrzymuje z zapałem, że... że jest to dom „wcale przyzwoity.“

Lekką rozmową zbywa się też takich ludzi, którym się nie chce powiedzieć ani za wiele, ani za mało, właśnie tylko tyle, aby utwierdzić ich w przekonaniu o istniejącej zawsze w sercu naszem dla nich życzliwości, a z drugiej strony by samemu sobie, o ile się da, ulżyć nasuwaniem coraz nowych tematów, ciężar zabawiania niemiłego, ale potrzebnego natręta.

I z tych to właśnie rzadko „złotych“ i „ciężkich,“ a

---

miodowego miesiąca imię jenerała przynajmniej tak często było na na ustach ex-ordynansa, jak imię jego młodej i ładnej żony...

— Daj mi pokój z twoim jenerałem—zawołała pewnego dnia zniecierpliwiona młoda kobieta—ja nie lubię wojskowych i jeżeli poszłam za ciebie, to dla tego że już nie byłeś żołnierzem.

Magloire chciał zaprotestować.

— O! i ten twój przyjaciel, chociaż cały jenerał, nie zna się widać na grzeczności! Przyrzekł ci, że nas odwiedzi, jak brzoskwinie zaczną dojrzewać, a tu niedługo ostatnia już opadnie a jego jak niema tak niema.

Magloire myślał sobie, że jego młoda żona jest tak ładna i tak pięknie gra na fortepianie, że można jej łatwo przebaczyć chwilowe przystępy złego humoru; to wszystko jednak, co mu Celestyna mówiła, nie zachwiało głębokiej czci, jaką czuł dla swego jenerała. W kilka dni potem spotkał go po trzeci raz w Paryżu.

Jenerał powitał go uprzejmiej niż kiedykolwiek.

— Ale mój poczciwy Magloire, niech djabli biorą wszystkie objazdy inspekcyjne. Tegoroczne przeglądy zabrały mi najlepsze trzy miesiące i znowu nie mogłem skosztować twoich brzoskiń... Ale do pioruna, mam twój adres i w tym roku przyjdę pohuśtać twojego dzieciaka, który spodziewam się ma tak piękne rumieńce jak twoje brzoskwinie!

Magloire dotąd ani razu nie pomyślał, że mając żonę może mieć i dzieci, i w drodze do domu nie pomału martwił się zawczasu tą myślą, że jenerał, przyjechawszy skosztować jego brzoskwiń, nie będzie może miał co kołysać. Wprawdzie do brzoskwiń było jeszcze przeszło pół roku czasu, ale...

Przyszedł do domu w kwaśnym prawie humorze i nawet mniej serdecznie niż zwykle przywitał się z żoną. Nie uszło to jej uwagi i przybrawszy nadąsaną minkę odezwała się siadając do fortepianu.

— Jegomość w złym humorze wraca z Paryża i za to mści się na żonie, która pewno temu nic nie winna. Tem gorzej dla niego, bo miałam mu powiedzieć dobrą nowinę, a za karę nic mu nie powiem.

Magloire uczuł słuszność zarzutów żony i tak ją szczerze i serdecznie przepraszał za chwilowe kwaśne powitanie, że młoda kobieta, która zresztą szczerze była przywiązaną do niego, dała się łatwo rozbroić i po chwili, oparłszy głowę na jego ramieniu, powiedziała mu parę słów do ucha...

Szczęściem nasz ex-wojak siedział na kanapie, bo gdyby był stał, to pewno usłyszawszy to, co mu Celestyna do ucha powiedziała, byłby padł jak piorunem rażony, z wielkiej radości.

Po chwili, ochłonąwszy z pierwszego wrażenia, zawołał:

— No jeżeli jenerał dotrzyma słowa tym razem, to mu niczego nie zabraknie, będzie nawet miał co pokołysać...

W kilka miesięcy potem jenerał Z. umarł tknięty apopleksją, nie skosztowawszy brzoskwiń w Vincennes, nie przeprosiwszy pani Magloire za opóźnienie wizyty i nie pokołysawszy jej tłustego i rumianego synka... Magloire nie został zapomniany w jego testamencie; jenerał zapisał mu jeden ze swoich orderów, bogato oprawny djamentami. Stary wojownik spoczywa snem wiecznym w katakumbie rodzinnego grobu na cmentarzu Père Lachaise. Jego dawny ordynans bardzo często odwiedza grób jego, który starannie stroi kwiatami ze swego ogrodu, polewając je szczeremi łzami.

Bo jakże mógłby bez tkliwego wzruszenia pomyśleć o tym, któremu całe swoje szczęście był winien! Ten domek, którego część co lata korzystnie wynajmował paryżanom, amatorom wiejskiego powietrza; ogród, którego owoce i jarzyny przynosiły mu piękny dochód każdego roku, a którego uprawa i utrzymanie w należytym stanie stanowiły przyjemne dla niego zajęcie; młoda, miła i przywiązana żona, i mały piękny aniołek, którego z taką rozkoszą kołysał — to wszystko było dziełem zacnego jenerała! Bez niego byłby dotąd starym kawalerem, samolubnie zjadającym dochody ze swoich folwarków, nieużytecznym sobie ani ludziom!...

Cóż więc dziwnego, że Magloire i po śmierci jenerała Z. zachował dla niego cześć, jaką go otaczał za życia i że myśląc o przyszłości swego pierworodnego syna, wyobrażał go sobie koniecznie w wojskowym mundurze, a kto wie czy nie z jeneralskiemi szlifami...

Józef Bohdan Wagner.

najczęściej „pozłacanych“ tylko i „lekkich“ słów i słówek składa się bezbarwna, bezładna mozajka naszych codziennych, powszednich rozmów...

Słowo przestaje już być myślą odzianą wyrazu kształtem, lecz dźwiękiem jest tylko pustym, w którym niema ani odrobiny myśli lub uczucia.

Nieraz przechodzą dnie całe, tygodnie i z tych tysięcy usłyszanych słów, zaledwie jedno jakieś lub drugie przypomnieć sobie możemy.

A kto wie jeszcze czy i to jedno zapamiętane słowo nie potwierdza znanego zdania, że na to jest mowa daną człowiekowi, aby ukrywał za pomocą niej swe myśli?

Stenio.

Z ARABESEK.

I.

Nie zwalaj własnych wad i win
Na sąd omylny ludzi:
Otwarcie działaj — jawny czyn
Podejrzeń nie obudzi.

I prawdę rzec odwagę miej,
Bo prawda to potęga,
Choć cały świat przeciwko niej
Od wieków się sprzysięga.

Jej nie objawi żaden Bóg,
Gdy sami będziem ślepi:
Sam szukaj prawych, prostych dróg,
Sam patrz jak będzie lepiej!

W przyszłości grunt prawd ziarna siej
Choć zginie ich połowa —
Nie uzna świat powagi twej,
Lecz zapamięta słowa

II.

Świat jest spragniony mar i snów,
Wciąż złudzeń nowych szuka;
Ktoś zbudzi go — wnet zaśnie znów...
Trwa dotąd stara sztuka.

To chory, co się raz na bok,
To na wznak znów położy;
Przewraca się — a wciąż mu źle,
Sam nie wie gdzie najgorzej.

Czesław.

WIADOMOSCI BIEZĄCE.

= Specjalna komisja przy ministerjum finansów przystępuje do reformy, obowiązującej dotąd w Królestwie Polskiem ustawy stemplowej z 1863 roku. Zamierzone w tej mierze zmiany znajdują usprawiedliwienie wobec ostatnich reform sądowo-administracyjnych, które pozbawiły niektóre części rzeczonej ustawy praktycznego znaczenia. Te jednak jej artykuły, które dotyczą podatku od spadków, jako świeżo w nowem prawie ogólnem usankcjonowane, utrzymają nadal swoją moc obowiązującą i nie ulegną chyba zmianie, jak mylnie donosi *Gołos*.

= Na wynagrodzenia sędziów pokoju za włożony na nich przez p. ministra sprawiedliwości obowiązek szacowania spadków, rada państwa postanowiła ściągać po 10% od sum wpływających do skarbu z opłat od spadków; na rok 1883 wyasygnowano z kasy państwa rs. 150,000 na podwyższenie płacy sędziom pokoju.

= Komisja instytucyj finansowych na ostatniem posiedzeniu uznała konieczność pewnej zmiany w podziale podatków od nieruchomości miejskich.

= Budżet ministerjum dróg i komunikacyj na rok 1883 przewiduje rs. 16,306,050 dochodów, w tem rs. 8,756,756 jako zwrot z kapitału dróg żelaznych. Wydatki obliczono na rs. 28,582,832, w tej liczbie rs. 19,726,076 na wydatki administracyjne i rs. 8,757,756 na wydatki nadzwyczajne na rachunek kapitału kolejowego. Na ameljoracje dróg wodnych wyjednywanym jest kredyt w wysokości rs. 2,308,663, na budowę nowych dróg szosowych rs. 1,560,465 itd.

= Projekt zmian w ustawie uniwersyteckiej z roku 1863 ostatecznie już został wypracowany i przygotowany do przedstawienia radzie państwa; ponieważ jednak projektowane reformy pociągają spore wydatki, przeto wystąpiono naprzód do ministerjum skarbu z żądaniem opinji.

= W gimnazjach i progimnazjach warszawskich zaprowadzone być mają niedługo ławki hygieniczne.

= Z dniem 13-ym stycznia 1883 roku, jak twierdzą gazety rosyjskie, zniesione zostaną niektóre zarządy akcyzne, istniejące obecnie jako samodzielne instytucje.

= W ubiegłym miesiącu wykupiono w właściwych kasach 376 sztuk patentów i świadectw handlowych za sumę rs. [illegible] k. 75. Po dzień 13-ty listopada wykupiono w ogóle sztuk 21,149 za rs. 292,718 k. 82. Dochód z opłaty dodatkowej od 1-ej gildji wynosił rs. 90,608 k. 50. Miasto zaś miało dochodu procentowego z tego źródła — rs. 84,043 kop. 9.

= Onegdaj odbyła się w magistracie licytacja na trzyletnią dzierżawę dochodu rogatkowego. Opłata ta dotychczas pobieraną jest od wozu, z dniem zaś 1-ym stycznia 1883 roku wysokość opłaty zależeć będzie od ilości koni. Na licytacji utrzymał się na dalsze trzechlecie p. Polakiewicz, który zobowiązał się płacić po rs. 178,602 rocznie, czyli o 14,101 rs. więcej niż obecny dzierżawca.

= Dochodzi nas wieść, iż oddawna agitująca się kwestja urządzenia targu na posesji p. Janasza przy ulicy Gnojnej ma być wreszcie ukończoną. Przyczyniło się ku temu oświadczenie pana J., który zobowiązał się, iż w razie doprowadzenia do skutku zamierzonej halli na rynku Żelaznej bramy, pan J. usunie ze swego targu wszystko to, co będzie na owej halli sprzedawanem. Tak więc, zanim przedsięwzięcie magistratu do skutku przyprowadzone będzie, targ na Gnojnej może oddać okolicznym mieszkańcom prawdziwą przysługę.

= Zarząd miejski zastanawia się obecnie nad projektem p. Lisickiego, naczelnika zakładów górniczych wschodniego okręgu, który proponuje urządzenie w Warszawie bruków żelaznych z zapełnieniem kratek takowego sztucznym granitem, wyrabianym w zakładach głuchoozierskich w Cesarstwie. Zarząd odniósł się nawet w tym przedmiocie do dyrekcji tych zakładów z pytaniem co do ceny przyrządzonego sztucznego granitu. W każdym razie bruk podobny byłby urządzony tymczasowo sposobem próby.

= Magistrat m. Warszawy upoważniony został do ogłoszenia licytacji na prawo stawiania przez prywatnych przedsiębiorców krzeseł w porze letniej w alejach Ujazdowskiej, Belwederskiej i Jerozolimskiej, jakrównież w parku na Pradze, a to celem ułatwienia wypoczynku publiczności. Licytacja *in plus* rozpocząć się ma od sumy rs. 50 i na warunkach specjalnie do tej entrepryzy udzielonych. Zastrzeżono nadto, iżby ławki obecnie w tych miejscach istniejące zostały jak są niezależnie od przedsiębiorstwa.

= Warszawskie Towarzystwo ratowania tonących osiągnęło w roku zeszłym dochodu rs. 1,317, wydało zaś rs. 1,301 kop. 71. Majątek Towarzystwa w gotówce wynosi rs. 1,294 kop. 34½, w nieruchomościach rs. 935, w ruchomościach rs. 800. Towarzystwo utrzymuje z swoich funduszów stacje ratunkowe i dwie łodzie z wioślarzami, obowiązanymi nieść w każdym czasie pomoc zagrożonym.

= Wybrani przez cech szpilkarzy, iglarzy i pilnikarzy na starszego p. Andrzej Reidel i na podstarszego cechu p. Wilhelm Werner, zatwierdzeni zostali na następujące trzechlecie.

= Prezes sądu okręgowego kieleckiego Szewicz mianowany został towarzyszem ober-prokuratora departamentu kasacyjnego kryminalnego w senacie.

= W dniu dzisiejszym na cmentarzu powązkowskim pochowane zostały zwłoki ś. p. Kazimierza Babczyńskiego, b. lekarza b. wojsk polskich, następnie lekarza powiatowego.

= **Z teatru i muzyki.**

* W przyszły piątek na scenie teatru wielkiego wystawiony będzie szekspirowski „Król Lear“ z p. Ładnowskim w roli tytułowej.

W tymże dniu w rozmaitościach Żołkowski odtworzy dawno niegranego „Wielkiego człowieka“ Fredry.

* Młoda i utalentowana primadonna opery praskiej „sleczna“ Irma Reichowa, zaproszona, jak wiadomo, przez dyrekcję naszego teatru na występy gościnne, przybywa do Warszawy jutro wieczorem.

Panna R. wystąpi w „Fauście“, „Robercie djable“, dalej w „Ernanim“, w „Kumoszkach windsorskich“, „Hugonotach“ i w „Halce“.

Na występy Reichówny abonamentu nie będzie; ceny miejsc niższe będą od cen teraźniejszych opery włoskiej.

* Teatrzyk dobroczynności otwartym zostanie w sezonie zimowym czteroaktową komedją p. Wacława Szymanowskiego: „Dzieje serca“.

W repertuar tegoroczny wejdą utalentowanego komedjopisarza lwowskiego p. Adolfa Abrahamowicza jednoaktówki: „Dwie teściowe“, „Jego zasady“ i „Vis-à-vis“; amatorowie przygotowują też Szobera „Lekcję śpiewu“, p. Gerarda Uziębły „Pafjankę“, z tłumaczonych „Klefta“ Dreyfussa i „Partję szachów“.

Spodziewać się należy, że starania te w celu filantropijnym należycie przez publiczność uznane i poparte będą.

* Jutro, o godzinie 1 ej z południa, w wielkiej sali ratuszowej, odbędzie się koncert na korzyść ubogich i sierot, pozostających pod opieką Towarzystwa dobroczynności.

Współudział swój przyrzekły panie: Helena Varesi, Friderici-Jakowicka, oraz pp. Verger, Marini, Seydeman, Michałowski i Hlavaczek.

Program zamieszczamy pod właściwą rubryką.

* Koncert p. Adolfa Grünfelda odbędzie się stanowczo w poniedziałek, w sali resursy obywatelskiej.

Sprzedaż biletów odbywać się będzie przez jutro w gmachu resursy.

* P. Hlavaczek, artysta czeski, dał się wczoraj słyszeć w jednym z tutejszych salonów na instrumencie, który jest w części jego pomysłem.

Podstawę tego instrumentu stanowi dotychczasowe *harmonium*, czyli organ pokojowy wydoskonalony w ten sposób przez dodanie drugiej klawiatury i przez nowe kombinacje środków ekspresyjnych, że artysta wydobywa zeń dźwięki najrozmaitszego kolorytu, ciągłości i brzmienia i jest w możności działać efektami bardzo do orkiestrowych zbliżonemi.

Naturalnie, iż śpiew szeroki wsparty na akordowym akompanjamencie, prowadzony w wolnem tępie i w ogóle kompozycje poważniejszego stylu, najwięcej zyskują na tem wzbogaceniu i urozmaiceniu kolorytu, niemniej jednak instrument może podołać i utworom innego charakteru, jak o tem wczoraj świadczyło wykonanie całkowitej uwertury z „Wilhelma Tella“, nader zajmujące ze względu na osiągnięte przez artystę imitacje orkiestrowych efektów.

P. Hlavaczek występuje we wtorek z koncertem, który będzie miał dla Warszawy przynętę nowości.

* Nowomianowany kapelmistrz nadwornej orkiestry cesarskiej w Petersburgu, p. Fliege, podczas obecnego pobytu w Warszawie porobił umowy z kilkunastoma tutejszymi artystami, którzy wkrótce przeniosą się do Petersburga.

Korzystne warunki zwabiły też kilku członków orkiestr naszych teatrów.

= **Ze sztuki.**

* Przybyły na wystawę Towarzystwa zachęty sztuk pięknych obraz p. Pawła Merwarta, przedstawiający epizod z potopu, ściąga wiele ciekawych.

Jak słyszeliśmy, obraz ten zakupiony przez hr. Mirową powierzony został tylko na czas krótki naszej wystawie.

* W salonie artystycznym p. J. Ungra widzieliśmy w tych dniach cztery popiersia z gliny przedstawiające wieśniaka, wieśniaczkę i dwa typy żydowskie.

Z utworów tych przebija niezaprzeczony talent, a ponieważ talent obowiązuje, czujemy się zatem w prawie wydać sąd nasz, acz surowy, o tych pracach, będących, nie wątpimy o tem, pierwszym szczeblem do przyszłego rozgłosu artysty.

Pełna charakteru głowa niemłodej już wieśniaczki uderza wyrazem; również typową, chociaż mniej wyrazistą, jest głowa wieśniaka.

W modelowaniu części odsłoniętej piersi zarzucićby można brak dokładnej znajomości anatomji.

Dwa drugie popiersia, mające przedstawiać typy żydowskie, pojęte są daleko słabiej.

W ogólności wszystkie te roboty czynią wrażenie jakby były nie modelowane, lecz ciosane i strugane; uwydatnia to sposób traktowania włosów i ubrania, twardy i sztywny.

Lecz, jak powiedzieliśmy wyżej, te wady techniki wynagradza charakter twarzy, z którego widnieje talent, oczekujący tylko na gruntowną naukę, aby się rozwinąć i w przyszłości sięgnąć wyżej.

Pod popiersiami umieszczony jest podpis: „Marja Rataela“.

* Wkrótce na wystawie obrazów w salonie p. Krywulta ukażą się dwa większych rozmiarów dzieła Hansa Makarta, przedstawiające „Bogactwa ziemi i morza“ (Abondantia).

Warszawa nie miała dotychczas sposobności podziwiać prac wiedeńskiego mistrza, do których właśnie rzeczone dwa obrazy należą.

Miłośnicy sztuk pięknych będą mogli przez krótki czas tylko podziwiać utwory „nowożytnego Rubensa“.

* Siemiradzki maluje nowy obraz, którego treść zaczerpnął tym razem z dziejów ojczystych.

Tematem jego są zabiegi pięknej Giżanki, usiłującej rozerwać Zygmunta Augusta niepocieszonego po stracie Barbary...

* W ostatnim numerze czasopisma rosyjskiego

Niwa znajduje się prześliczny drzeworyt rodaka naszego Raszewskiego, przedstawiający „werbunek w Anglji.“

* „Bohaterki poezji polskiej.“

Pod tym tytułem ukazała się okazała edycja prac rysunkowych Andriollego, ilustrujących idealne postacie, wytworzone przez naszych wieszczów.

Ołówek Andriollego odpowiedział zadaniu, to też zbiór pomieniony zapewne znajdzie się w rękach miłośników ojczystej literatury i sztuki.

Edycja wyszła nakładem Lewentala

= „Ordynans“.

Taki jest tytuł nowelki Józefa Bohdana Wagnera, w tych dniach zgasłego publicysty, którą dziś dajemy naszym czytelnikom.

Rzecz tę zawdzięczamy uprzejmości *Gazety lwowskiej*, dla której ś. p. Józef, stały jej feljetonista paryski, ostatnią pracę swoją przeznaczył.

= Stypendjum.

Celem upamiętnienia dyrektorstwa p. Gustawa Findeiscna, ktory jak wiadomo w tych dniach opuścił stanowisko dyrektora kolei warszawsko-wiedeńskiej i bydgoskiej, urzędnicy tychże linij zbierają pomiędzy sobą dobrowolne składki na utworzenie przy szkole technicznej kolei wiedeńskiej stypendjum imienia G. Findeisena.

Z stypendjum korzystaliby synowie najbiedniejszych urzędników lub oficjalistów rzeczonych kolei.

= Dwudziesta rocznica.

Spółka zjednoczonych stolarzy odchodzić będzie w przyszły wtorek dwudziestą rocznicę swego istnienia.

Spólnicy, po wysłuchaniu nabożeństwa, zgromadzą się w mieszkaniu spółki, gdzie wysłuchają sprawozdania z dotychczasowej działalności.

= Kasy miejskie.

Trzynaście kas miejskich, istniejących w guberni kaliskiej, miało w roku ubiegłym dochodu rs. 148,763 kop. 14½, wydatków zaś rs. 115,929 kop. 57½, przewyżka zatem uczyniła rs. 32,834 kop. 57.

Ostatnia ta kwota odesłaną została na pomieszczenie do Banku polskiego.

= Etyka lekarska.

Sprawa etyki lekarskiej poruszoną była w tych dniach na ostatniem posiedzeniu warszawskiego Towarzystwa lekarskiego.

Oprócz dra Markiewicza, wszyscy zebrani lekarze głosowali za odroczeniem rozpraw nad tą sprawą do roku przyszłego.

= Nowa faza *Gazety sądowej*.

Jedyne u nas prawne czasopismo, chore od dawna na suchoty, pozyskało w tych dniach nowe do życia środki.

Jest to subwencja od kilku wykształconych i zamożnych obrońców, którzy jednocześnie wchodząc do redakcji, korzystny wpływ na pismo wywrą niewątpliwie.

= Zimowy strój.

Warszawa w herbie ma Syrenę, nie dziw przeto, że jak każda dama tak często zmienia stroje...

Ta jednak jest między Warszawą a paniami naszemi różnica, iż podczas gdy te ostatnie trawią godziny całe przed zwierciadłem — Warszawa nie namyślając się długo, w ciągu krótkiej szarej godziny zmieniła swą sukienkę!

Krajobraz jesienny zmienił się wczoraj na zimowy, ustał turkot powozów, drzewa jak białe olbrzymie korale, dachy grubą warstwą śniegu pokryte.

Śnieg wszędzie...

Widać już zima nastała na dobre, bo zewsząd, i ze Lwowa i z Krakowa i z Cesarstwa donoszą nam o jej nagłem jak u nas rozkwaterowaniu.

O psotach, które poczyniła na ulicach miasta owa „biała pani“, poniżej słów kilka.

= Tramwaje.

Wczorajszy śnieg, niezwykle obfity, zastał zarząd Towarzystwa tramwajowego nieprzygotowanym do dzisiejszej lokomocji...

Zaspy, utworzone zwłaszcza w alejach, tak utrudniły komunikację po szynach, iż nie było prawdopodobieństwa, aby ruch odbywał się regularnie.

Mimo to, wagony o godzinie 7-mej i pół rano ruszyły powoli z Mokotowa ku miastu, w nadziei, iż w miarę usuwania śniegu, będą mogły swobodnie dążyć dalej.

Dla ułatwienia ruchu użyto przyrządu, sypiącego piasek na śliskie szyny, ale bezskutecznie; sześć powozów zaledwie mogło dojechać do ulicy Berga, gdzie jeszcze do południa stały.

Podróż ta zajęła im około trzech godzin czasu; tymczasem zarząd wysłał na miasto całą kohortę stróżów, z żelaztwem i grępIami do oczyszczania szyn, na linji Mokotów-Powązki.

Była to jednak syzyfowa praca!

Jedne złośliwe sanki, a było takich wiele, krzyżową sztuką niszczyły w chwilę roboty całych godzin!

Ładowne wozy, puszczone swobodnie po śniegu, gubiły tor, dając nową robotę uprzątaczom; na Podwalu i Bielańskiej zaczęto śnieg wywozić pośpiesznie, ale ubytek do południa tak był mały, iż go znać nie było.

W zarządzie powstał podobno luźny projekt zdjęcia powozów z osi i przełożenia na sanie—byłby to sposób pewny, ale niezgodny z powołaniem tramwajów, dlatego też nie znalazł poparcia.

W ogóle towarzystwo rozwinęło wielką energję, która wobec siły większej nie mogła się przyczynić do utrzymania komunikacji.

Nadmieniamy jednak, iż nie godziło się od 7-ej rano służby i koni bez przeprzęgu i bez celu trzymać do południa na mrozie i śniegu.

= Z „Yacht-klubu“.

Niemieckie stowarzyszenie wioślarskie, zwane „Yacht-klubem“, znajduje się w pewnym kłopocie.

Oto pewna liczba członków tegoż Towarzystwa wystąpiła do komitetu z żądaniem, iżby wszelkie okólniki, zawiadomienia i zaproszenia, wydawane dotąd tylko w języku niemieckim, w przyszłości publikowane były w dwóch językach, tj. w polskim i niemieckim.

Jeżeli żądania tego komitet nie uwzględni, wówczas inicjatorowie tej zmiany wystąpią z łona Towarzystwa.

= Goście.

Zjazd gości na zaślubiny hr. Potockiej powiększa się z każdą chwilą.

Całe grono gości weselnych zgromadzić się ma dzisiaj w salonach hr. Uruskich.

= Oszust.

Niejaki Abraham L., nie mający określonego stanowiska, wystąpił w tych dniach w roli ajenta Towarzystwa „Rossja“ pod nazwiskiem „Linnickiego“ i wyłudził od wielu osób zaliczki na koszta przyjęcia ubezpieczenia ruchomości.

Policja osadziła go w areszcie i oddała pod sąd za oszustwo.

= Znowu zniknięcie.

Izak B., zamieszkały w domu pod nr. 4 przy ulicy Karmelickiej, wyszedłszy przed kilkoma dniami z mieszkania, dotąd nie powrócił.

Ponieważ B. cierpiał oddawna na melancholję, istnieje przeto obawa, ażali nie dopuścił się samobójstwa.

= Choroby zaraźliwe.

W domu pod nr. 13 przy ulicy Zakroczymskiej ukazał się tyfus.

W domu znów pod nr. 9 przy ulicy Zaokopowej zapadło dwoje dzieci na błonicę (*diphteritis*).

= Katastrofa.

Smutny zaiste widok przedstawił się dziś oczom przechodzących około znanego domu narożnego, przy zbiegu ulic Piwnej i Wąskiego Dunaju...

Okna podruzgotane, schody od pierwszego do ostatniego piętra spalone, czarna, próżna między ścianami przestrzeń, sklepy i mieszkania zniszczone.

Klęska ta jest dziełem pięciogodzinnego pożaru, który wybuchnął wczorajszej nocy o godzinie kwadrans na 11-tą...

Ogień powstał na dole, w zamkniętym sklepie, poczem szybko ogarnął stare schody drewniane, tamując wyjście.

Silna zamieć śnieżna i umiejscowienie płomieni ognia wewnątrz budynku utrudniały pomoc natychmiastowo.

Wokoło, w pobliżu widać było tylko kłęby buchającego dymu, zdala jednak ciemność głęboka nie pozwalała cokolwiek rozróżnić.

Straż ogniowa nie mogła zoczyć pożaru...

Straszny żywioł tymczasem szerzył dalej dzieło zniszczenia...

Spalił się z kolei do szczętu skład skór na dole będący własnością Hersza Jamajki, poczem płomień buchnął dymem odrazu na schodach wszystkich pięter.

W lokalu szczupłym na pierwszem piętrze na lewo ze schodów spało z piastunką sześcioro dzieci gospodarza domu, Jankla Siemiatycza, które zaczęły się dusić...

Zanim przybyła straż, nie żyło już czworo niemowląt...

O wpół do 1 ej ukazały się kaski straży ogniowej z Nalewek i ratusza.

Wprowadzona w ruch sikawka parowa niosła skuteczną pomoc.

O godzinie 4 ej rano zdołano pożar opanować.

Nieszczęście dotkliwem jest, słodzi je wszakże pociecha, iż zdołano uratować ośm innych osób, a to za pomocą drabiny, przystawionej do okien drugiego piętra, oraz dwoje dzieci gospodarza z piastunką.

Drugostronne mieszkania, dzięki oddzielnym schodom i sieni, pozostały bez uszkodzenia.

Oprócz sklepu ze skórami, ogień przepalił dach i sufity na dwóch piętrach na przestrzeni trzech okien.

W domu tym mieszkali przeważnie biedni starozakonni.

Przyczyna pożaru dotąd niewiadoma.

= **Wypadki.**

* Powożący ekwipażem prywatnym przejechał na ulicy Świętokrzyskiej kilkunastoletniego Antoniego J.

Chłopiec wskutek ciężkich obrażeń na całem ciele odwieziony został do szpitala Dzieciątka Jezus.

* Powożący dorożką nr 155, najechał na 10-letniego Wiktora A.

Koła dorożki przeszły i złamały chłopcu prawą nogę.

Nieostrożny woźnica pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej.

* Na Pradze pod nr 184a, pomiędzy dwoma robotnikami Wojciechem R. i Janem C, z waśni przyszło do bójki.

Rozgniewany R., który w chwili walki trzymał hebel ciesielski w ręku, uderzył nim swego przeciwnika w głowę.

Rana grozi niebezpieczeństwem utraty życia.

* Przy ulicy Bagno, pod nr 4, z mieszkania Zelmana K. skradziono złoty zegarek z dewizką i kilka innych przedmiotów wartujących rs. 189.

* Berek F., mieszkający przy ulicy Zielnej pod nr 34. otrzymał od swego pryncypała rs. 300, z poleceniem odniesienia takowych na Pelcowiznę.

Młodzieniec wolał jednak ulotnić się z pieniędzmi swego pryncypała.

* W obrębie rewiru zamkowego aresztowano 10 osób za wyłudzanie miłosierdzia publicznego.

Wszystkich odesłano do właściwego miejsca zamieszkania.

= Konsekracja.

W dniu 21-ym października pobłogosławiono nowy kościół w miasteczku powiatu szawelskiego.

Obrządek odbył się przy ogromnym napływie ludu.

= Budżet Piotrkowa.

Rachunek rozchodów i wydatków miasta Piotrkowa na rok przyszły niewiele różni się od budżetu tegorocznego.

Wysokość dochodów oznaczono na 36,000 rs., wydatków zaś na rs. 29,000.

= Narada.

W wieluńskiem odbyła się w tych dniach ożywiona narada nad środkami osuszenia znacznej przestrzeni łąk.

W zebraniu uczestniczyło kilkunastu właścicieli dóbr ziemskich.

W rezultacie narad postanowiono roboty powierzyć specjaliście-inżenierowi.

= Pamięci jednego z maluczkich.

W dniu 28-m października (*v. s.*) zmarł w Romanowie, w guberni wołyńskiej, Bazyli Kozłowski, stary sługa w domu hr. Ilińskich.

Przebył on wszystkie stopnie w hierarchji służebnej, poczynając od kuchni, aż do stanowiska odźwiernego, a na każdem z tych stanowisk odznaczył się uczciwą pracą i wiernością.

Urodził się Kozłowski dnia 1-go stycznia 1780 r., brakło mu zatem kilku miesięcy do ukończenia stu trzech lat...

Piękna cyfra, zwłaszcza gdy się ją wypełni dobremi czynami!

Kozłowski był niezwykle szczupły, wysokiego wzrostu, jeszcze przed miesiącem, jakkolwiek pochylony, nie źle chodził.

Do zgonu był „p. Bazyli“ przytomny i dobrą miał pamięć, chociaż daty mu się mięszały, to też, określając upływ czasu, zwykł się był wyrażać: „to już dawno było... bardzo dawno“...

= Sądzenie spraw w Włocławku.

Wydział pierwszy karny sądu okręgowego warszawskiego wyjeżdża w tych dniach do Włocławka, celem osądzenia około 40 spraw.

Czynności sądowe trwać będą od dnia 23-go do 29-go listopada.

Komplet sądowy stanowić będą: wice-prezes p. Lermontow, oraz członkowie sądu pp. Łukomski i Juszkiewicz; obowiązki sekretarza sprawować będzie p. Filipecki, oskarżać ma towarzysz prokuratora p. Arseniew.

= Doraźny wyrok.

Józef Krawczyk, pomimo młodych lat swoich, tak się dał we znaki współmieszkańcom wsi Wólka Blitowska, iż postanowili pozbyć go się niezwłocznie.

Ciągłe kradzieże i ogólny z tego powodu niepokój miały być dziełem Krawczyka.

Przydybany niedawno, został zabity pałką na miejscu.

= Samobójstwo.

Przed kilkoma dniami, w lesie pod wsią Dołgobyczew, w powiecie tomaszowskim, znaleziono nadpsute już zwłoki niejakiego Feliksa Neiberga.

Nieopodal zwłok wisiał na gałęzi sznur, a obok tego karta pisana ręką samobójcy, obwieszczająca, iż ten odbiera sobie dobrowolnie życie.

= **Wypadek kopalniany.**

W dniu 10 b. m. w kopalni węgla pod wsią Psary, w powiecie bendzińskim, górnik Józef Magner, zajęty dobywaniem łomów węgla, uderzony został w głowę spadającym z góry kawałem węgla.

M. poniósł śmierć na miejscu.

= Napad.

Pięciu wioskowych złoczyńców napadło na dom Marjanny Szewczyk w Żernikach, w powiecie stopnickim.

W chacie oprócz właścicielki znajdowała się stara jej matka, 15-letni syn i służący Wróbel.

Słysząc w nocy szmer w dziedzińcu, staruszka uchyliła drzwi w celu sprawdzenia niespodziewanej wizyty, lecz uderzona silnie pałką, padła zemdlona.

Przebudzeni krzykiem powalonej, pozostali mieszkańcy usiłowali zamknąć drzwi, rabusie jednak opanowali wejście, związali matkę i syna i przydusili poduszkami.

Tu dopiero zaczęły się poszukiwania pieniędzy, których jednak nie znaleziono.

Całego łupu było 11 rs.

Dwóch złoczyńców ujęto.

Ze świata.

× **Prof. Radziszewski**, znakomity nasz chemik, uniknął temi dniami wielkiego niebezpieczeństwa. Podczas badań, którym się niestrudzony profesor nieustannie oddaje, eksplodowała retorta... Pomyślnym trafem skończyło się na oparzeniu tylko prawej ręki.

× **Kardynał Czacki.** Z Rzymu donoszą nam, iż ks. kardynał, przybywszy z Paryża do wiecznego miasta, silnie zaniemógł. Lekarze polecili mu dłuższy spoczynek, skutkiem czego kardynał zamknął się i najbliższych tylko przyjmuje.

× **Wiec polskich księży.** W Buffalo zjechali się nasi duchowni celem roztrząśnięcia spraw religijnych, o ile dotyczą polaków zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych. Do rozpraw należeli kks.: Rodowicz, Gulski oraz Kozłowski, jako prezydujący naprzemian, oraz 15 proboszczów polskich. Celem wiecu było utrzymanie ducha katolickiego i wprowadzenie wykładu języka polskiego dla przyszłych kaznodziejów, kształcących się w Ameryce.

× **„London telephone“** w dalszych sylwetkach politycznych podał w szpaltach swoich życiorys Józefa Krajewskiego, *chargé d'affaires* konsulatu francuskiego w Salonice. *Telephone* donosi, iż Krajewski przeniesionym będzie wkrótce na posadę sekretarza poselstwa w Szwecji.

× **Dyrekcja teatrów petersburskich** przyjęła projekt inżeniera Rousseau, oświetlenia wszystkich teatrów światłem elektrycznem. W tych dniach nastąpił Najwyższy rozkaz bezzwłocznego wprowadzenia w wykonanie rzeczonego projektu.

× **Żeńskie kursa lekarskie** w Petersburgu święciły w dniu 14-ym b. m. pierwsze dziesięciolecie swojego istnienia.

× **Zabójstwo.** Niemieckie dzienniki żywo zajmują się zuchwałem zabójstwem, dokonanem na osobie niejakiego Schmidta, przez gruzińskiego księcia Grzegorza Eljaszewicza. Schmidt był głównym zarządzającym dobrami księcia, położonemi w jednej ze środkowych gubernij Cesarstwa. Książę z powodów jemu tylko wiadomych nalegał kilkakrotnie na zerwanie kontraktu — nie mogąc jednak nakłonić do tego rządcę, napadł go w domu i trzema wystrzałami z rewolweru trupem położył.

× **Edward Schelle**, jeden z wybitniejszych niemieckich krytyków muzycznych, zmarł w Wiedniu dnia 16-go b. m. Urodzony w okolicy Berlina w 1816 roku, od wczesnej młodości poświęcił się cały muzyce, której teorja i dzieje niewyczerpanym były dla niego przedmiotem studjów. W burzliwych latach 1848 i 1849 przemieszkiwał Schelle kolejno w Paryżu, Rzymie i Moskwie — a pobyt jego w tem ostatniem mieście zbliżył go do artystycznego ruchu i naszego kraju. Odtąd zawsze w słowie i w czynie okazywał Schelle szczerą sympatję nietylko dla artystów naszych pojawiających się w Wiedniu, ale i dla znanych mu tylko z dzieł swoich. Schelle umieszczał głośne swe krytyki w starej *Pressie*, której łamów był prawdziwą ozdobą.

× **Samobójstwo.** Z Kopenhagi nadchodzi wieść o samobójstwie poety duńskiego, Edmunda Lobedanz, który w literaturze skandynawskiej zajmował wybitne stanowisko i dał się poznać w Niemczech z licznych przekładów z autorów duńskich i norweskich. Zwłoki Lobedanza znaleziono wiszące na drzewie w ogrodzie zoologicznym w Kopenhadze. Powód samobójstwa niewiadomy. Edmund Lobedanz liczył 72 lat...

× **Tennysona** nowy dramat: *„The promise of may,“* przedstawiony co tylko po raz pierwszy w londyńskim teatrze „Globe“ — zrobił kompletne *fiasco*. Talent epika i liryka nie uratował dramaturga.

× **Pewien kucharz** paryski założył się, iż w przeciągu pięciu minut, kurę zarznie, oskubie i zgotowaną w sosie, poda gościom. Zwinny ten człowiek wygrał zakład, dokonawszy całej sztuki w ciągu minut 4-ch i 22 sekund.

× **Stowarzyszenie łysych** zawiązane przed dwoma blisko laty w Berlinie, należy niezaprzeczenie do najoryginalniejszych w świecie. Członkowie, tak rzeczywiści, jak honorowi, zajmują się niestrudzenie rozstrzyganiem zagadnień, tego naprzykład rodzaju, jak: „Czy łysina jest dziedziczną?“ „W jaki sposób ratować tonącego łysego?“ Obradują oni nad zawiązaniem międzynarodowego stowarzyszenia łysych, dalej rozwodzą się nad sposobami najradykalniejszego usunięcia z łysin korzeni włosów i t. p. Honorowymi członkami są łysi kompletnie, wynajdywani przez członków po całym świecie. W salonach towarzystwa odbywają się corocznie bale, na które chętnie uczęszcza płeć piękna.

× **Efekt sceniczny.** Szweryński czasowy teatr z desek tylko zbity, znajduje się w samem pobliżu dworca kolei. Pewnego wieczoru śpiewano „Tannhäusera“. W końcu drugiego aktu, gdy bohater woła z zapałem: „Naprzód do Rzymu!...“ — rozlega się w tejże samej chwili dzwonek na dworcu i publiczność słyszy głos konduktora: „siadać, proszę siadać!“ Efekt był wyborny...

× **Oszczędność**, granicząca ze skąpstwem, jest, jak od dawna wiadomo, jedną z wybitnych cech charakteru króla szwedzkiego Oskara. Przypominając o tem swym czytelnikom, opowiada pewien dziennik francuski następującą anegdotę. Król Oskar — podówczas jeszcze następca tronu — spędzał lato 1861 roku w Nizzy, zamieszkując wspaniałą willę, sąsiadującą ze skromnym domkiem zamieszkałym przez Alfonsa Karra. Książę i dowcipny feljetonista zaprzyjaźnili się prędko, tem bardziej, iż zarówno pierwszy wskutek swej oszczędności, jak też drugi wskutek zwykłej swej mizantropji, stronili od ludzi i pozadomowych rozrywek. Książę miał w swej willi przepyszną bibljotekę. Pewnego dnia posyła doń Karr swego ogrodnika z prożbą o pożyczenie jakiegoś botanicznego dzieła. „Powiedźcie swemu panu — odpowiada Oskar — że książki moje nigdy nie wychodzą z domu. Niech sam przyjdzie przeczytać co chce; wielką będzie dla mnie przyjemnością mieć go jako gościa w mojej bibljotece.“ Po niejakim czasie, książę, który naturalnie zapomniał dawno o tem zdarzeniu, potrzebuje konewki i posyła do Karra z prożbą o pożyczenie mu takowej. „Powiedz swemu panu — odpowiada posłańcowi autor „Os“ — że moje konewki nigdy nie wychodzą z domu. Niech książę sam się pofatyguje i zrobi z nich użytek tu na miejscu; będzie dla mnie wielką przyjemnością przyjąć go w mym ogrodzie...“ Historja nie mówi, czy ów epizod nie osłabił przyjaznych stosunków między sąsiadami...

× **Telefon przyczyną pojedynku.** Pan X. — nazwisko zna cały Petersburg — rozmawia przez telefon z panem, dajmy na to XX. Wtem nagle wśród ożywionej pogawędki słyszy najwyraźniej powtórzone przez aparat słowa: „Milcz ośle!“ Pan X., słusznie urażony posyła niezwłocznie dwóch przyjaciół z prożbą o wytłumaczenie tak niestosowanego wykrzyknika i żądaniem satysfakcji. Na szczęście sprawa nie miała dalszych następstw, wyjaśniło się bowiem, iż powyższych obraźliwych słów nie wyrzekł p. XX. do swego interlokutora, tylko... do służącego, który wszedłszy do pokoju właśnie w chwili, gdy pan jego stał przy aparacie, jakiemś zapytaniem nie w porę, ściągnął na siebie owo „milcz ośle!“ przez usłużny telefon zakomunikowane tam właśnie, gdzie nie należało!...

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu Mikołajowi.* — „Mazurek“ nie do druku.

— *Rzemieślnikowi.* — Spokoju więcej i rozwagi. Kasy przyjdą panu z pomocą.

— *Prenumeratorowi z Tamki.* — W Petersburgu. Adres dobry.

— *Panu W. P.* — Moglibyśmy panu dać tylko wyjaśnienie ustne.

— *Panu Ignacemu T.* — Jeśli tylko wiadoma panu osoba ma tyle „zalet i cnót pierwszorzędnych,“ — połącz się pan z nią związkiem małżeńskim i niech wam Opatrzność błogosławi! Nie mamy nic przeciw temu...

— *Panu W. P.* — Rodzina Bań..., o którą się pan dowiadywał, mieszka przy ulicy Łuckiej nr 1.

— Złożyli w redakcji *Kurjera Warszawskiego*:

Dla uczniów.

(453) M. D. rs. 5, (459) J. P. rs. 10, J. K. rs. 15.

Na pogorzelców Białej.

(455) X. R. F. rs. 15.

— Przegrany zakład do p. W. P. rs. 1 dla rodziny przy ulicy Łuckiej.

Nekrologja.

† Ś. p. Stanisław **Kloska**, kawaler, syn obywatela, opatrzony św. Sakramentami, dnia 16 b. m., przeżywszy lat 24, zakończył życie, pozostawiwszy rodziców stroskanych, brata i siostry. Wyprowadzenie nastąpi z domu nr 3, przy ulicy Wspólnej, o godzinie **2-ej** po południu, w niedzielę, nabożeństwo na drugi dzień w kościele św. Aleksandra, o godzinie **10-ej** zrana, na które zaprasza się. —3671—

† Ś. p. Bolesław **Kucharski**, syn nieżyjącego Teofila i Emmy z Paszyńskich, przeżywszy lat 20, zmarł dnia 17 b. m. Pozostała matka, bracia i siostry zapraszają krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego na wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, dnia 19 b. m. w niedzielę, o godzinie **1-ej** po południu. —3668

† W dniu 16 b. m., po krótkiej a ciężkiej słabości, zakończył życie ś. p. Henryk **Fabiszewski**, maszynista drogi żelaznej warszawsko - bydgoskiej. Pozostała żona wraz z dziećmi zaprasza na nabożeństwo odbyć się mające dnia 18 b. m., o godzinie **11-ej** zrana, w kościele Wszystkich Świętych, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła na cmentarz powązkowski w niedzielę, dnia 19 b. m., o godzinie **3-ej** po południu. —3667—

† Dnia 16 b. m., we czwartek, zszedł z tego świata po długich cierpieniach, ś. p. Władysław **Słoczyński**, artysta opery. Pozostała siostra i brat zapraszają kolegów, krewnych i przyjaciół na wyprowadzenie zwłok w niedzielę, o godzinie **1-ej** po południu, z kościoła św. Jana, w poniedziałek na nabożeństwo o godzinie **11-ej** zrana. —3673—

† Dnia 5 (17) listopada r. b., o godzinie 3-ej po południu, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, zasnął w Bogu ś. p. Borys **Łykow**, kapitan warszawskiego żandarmskiego dywizjonu i obywatel m. Warszawy, przeżywszy lat 64. O wyprowadzeniu zwłok z domu nr 26, przy ulicy Ogrodowej będzie oddzielne uwiadomienie. —3675—

† W poniedziałek, dnia 20 b. m., jako w rocznicę śmierci ś. p. Klemensa **Bielińskiego**, odbędzie się w kościele św. Józefa Oblubieńca na Krakowskiem-Przedmieściu, o godzinie **10 i pół** zrana żałobne nabożeństwo za spokój jego duszy. —3669—

† W poniedziałek, dnia 20 b. m., jako w piątą rocznicę śmierci ś. p. Feliksa Walentego **Sznage**, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Krzyża, w kaplicy Matki Boskiej, o godzinie **11-ej** zrana, na które stroskana żona wraz z dziećmi zaprasza krewnych i przyjaciół. —3674—

† W poniedziałek, odbędzie się w kościele św. Kazimierza na Nowem-Mieście, o godzinie **9 i pół** zrana, żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Józefy z Bonebergierów **Cerulli**, na które pozostały syn zaprasza krewnych i przyjaciół. —3677—

Z Cesarstwa.

Petersburg 16-go listopada.—Jak donoszą *St.-Petersburskija wiedomosti*, raport dotyczący rewizji i zmian ustawy uniwersyteckiej z r. 1863 jest już zupełnie gotowy do przedstawienia radzie państwa. Ponieważ jednak projektowane reformy uniwersyteckie wymagają nowych wydatków, zanim więc ustawa wniesioną będzie do rady państwa, potrzeba uprzednio porozumieć się z ministerjum finansów, które wkrótce ma udzielić swoją opinję co do źródeł, z jakich wydatki pokryte być mogą.

Petersburg 16-go listopada. — *Sowremiennyja izwiestja* zapowiadają stanowczy a bardzo już bliski upadek Turcji, w którym główna rola przypaść ma Austro-Węgrom. „Bogaci albańczycy, powiada pomienione pismo, uciekają się pod opiekę cesarza austrjackiego—oto punkt który może rozpłynąć się w całe koło. Być może, że ten telegram został skomponowany w Wiedniu, że za jego pomocą chcą zbadać opinję publiczną i czujność rządów, przypomina on wszelako zupełnie początek powstania hercegowińskiego. I wówczas także z granic Turcji zwracano się o opiekę do jego apostolskiej mości. Lecz wówczas proszącymi byli hercegowińczycy; wówczas austrjacki cezar sam wyruszał na granice, aby rozpłomienić lud hercegowiński objawami swojej osobistej sympatji. Teraz inna wprawdzie forma ale ten sam cel. Ciekawa rzecz co dalej nastąpi: czy owa wiadomość o jakichś nieznanych bogatych albańczykach, udających się pod egidę cezara niewiadomo dla jakich ostatecznych powodów, zamrze bez dalszych następstw, czy też sprawa rozwinie się dalej, na scenę naturalnie wystąpi adres i deputacja, później korespondencja dyplomatyczna, nareszcie zaburzenia w którejkolwiek z sąsiednich tureckich prowincyj, ruch wojsk austrjackich, spowodowany koniecznością zaszczepienia oświaty i cywilizacji aż do Saloniki. Gazeta *Wostok* przypomniała wczoraj znaną wreszcie oddawna legendę, że cesarstwo ottomańskie runie w 1883 r. Bardzo być może, że ta średniowieczna wróżba się spełni, choć nie w tak gwałtownych warunkach jak opowiada legenda“.

Ostatnia poczta „Kurjera Warszawskiego“.

Berlin 16-go listopada. — Prezesem sejmu pruskiego wybrany konserwatysta Koeller, pierwszym wiceprezesem baron Heeremann z centrum, drugim Benda (narodowo-liberalny). Jutro minister finansów Scholtz ma przedłożyć budżet. W kołach poselskich ganią projekt rządu zaprowadzenia podatku konsumcyjnego, tudzież podatku od konsensów

na utrzymywanie szynków i wyprzedaży tytoniu. Zamiast tego żądają podatku od renty kapitałowej.

Berlin 16-go listopada.—Pogłoskom o odroczeniu sejmu pruskiego zaprzeczono. Zniesienie czterech najniższych klas podatku dochodowego dotyka 4,362,374 mieszkańców królestwa, opłacających razem 20,746,325 marek.

Paryż 16-go listopada. — Izba obradowała dalej za budżetem wyznań. Roche wnosi wykreślenie artykułu 7 (pensje dla księży). Konstatuje on, że w lipcu wypłacono arcybiskupowi Algieru na cele propagandy katolickiej w Tunisie kwotę 50,000 fr. pomimo wykreślenia jej przez komisję budżetową. Clémenceau żąda wyjaśnienia tej sprawy. Roche wnosi porządek dzienny, wyrażający naganę manipulacji arcybiskupa algerskiego i wydania przez rząd na ten cel funduszów. Po uwadze rządu, że sprawa dotyczy dawniejszego gabinetu, odroczono dalsze obrady do niedzieli.

Paryż 16-go listopada. — Dzisiejsze posiedzenie izby było znowu bardzo burzliwe. Minister spraw wewnętrznych Falliérs dowodził, że kredyt na propagandę katolicką w Tunisie dla arcybiskupa algerskiego Lavigerie uchwalił gabinet Freycineta, przeciw czemu zaprotestował były minister spraw wewnętrznych w gabinecie Freycineta, p. Goblet, twierdząc, że kredyt ten uchwalił jeszcze gabinet Gambetty! Zaprzeczył temu znowu gorąco były minister oświaty i wyznań w gabinecie Gambetty, Paweł Bert. Roche wniósł wotum nieufności dla rządu; w ogólnym rozgardjaszu omal izba nie przyjęła tego wniosku. Wtedy powstał Duclerc i zażądał wniesienia osobnej interpelacji. Wniosek ten zażegnał burzę.

Londyn 16 go listopada.—Izba gmin. Dilke odpowiada na interpelację O'Kelly'ego, że nie wie nic o zamiarze khedywa mianowania Backera naczelnym wodzem armji egipskiej. Izba przyjęła bez głosowania trzecią rezolucję do bilu o regulaminie, która ogranicza prawo deputowanych do wnoszenia zamknięcia obrad. Izba obraduje nad czwartą rezolucją, która powiada, że gdy mniejszość nie przenosi 20 głosów, głosowanie imienne nie może mieć miejsca.

Londyn 16-go listopada. — Izba gmin przyjęła czwartą rezolucję do regulaminu z drobnemi poprawkami, tudzież piątą, która udziela prawo prezesowi izby, aby wykraczającemu po za sferę przedmiotu mówcy odebrać głos.

Telegramy własne
„Kurjera Warszawskiego."

Otrzymane wczoraj.

Petersburg 17-go listopada.

Minister finansów zakomunikował zarządzającym okręgami akcyzy i prezesom izb skarbowych spis czasowych przepisów przy wprowadzeniu ustawy opłaty od tytoniu.

Petersburg 17-go listopada.

Projektowane w r. 1883-m wydatki intendentur przewyższają o 14 miljonów rubli wydatki 1882 r.

Petersburg 17-go listopada.

Nowosti donoszą, iż z powodu strat, jakie przynosiły drukarnie gubernjalne, powstał projekt oddawania ich w dzierżawę osobom prywatnym.

Otrzymane dziś.

Wiedeń 18-go listopada.

Na wczorajszem posiedzeniu delegacji przedlitawskiej dep. Hausner wygłosił mowę domagającą się, aby Austrja odstąpiła Bośnię królestwu serbskiemu i po zjednoczeniu obu krajów zawarła konwencję handlową polityczną, przywiązującą tak powiększone królestwo serbskie do Austrji ogniwem interesów materjalnych.

Wiedeń 18-go listopada (*ze źródła dyplomatycznego*).

W sferach dyplomatycznych panuje mocne zaniepokojenie z powodu przesilenia w sferach rządowych Francji. Dymisja ministrów Tirarda (skarbu) i Hérissona (robót publicznych), którzy skompromitowali się przed komisją budżetową przedstawieniem jej sprzecznych cyfr, posiadanych na roboty publiczne funduszów—jest prawdopodobną. Epizod ten poprzedza upadek całego gabinetu Duclerca. Grévy, chociaż sam zniechęcony, usiłuje utworzyć gabinet Leona Saya; kombinacja ta wszakże jest nieprawdopodobną. W razie niepodobieństwa utworzenia takiego gabinetu, Grévy zamierza podać się stanowczo do dymisji. Zaległości podatkowe z każdym dniem rosną; administracja obawia się z powodu niepewnego usposobienia ludności, przedsiębrać egzekucje podatkowe.

Wiedeń 18-go listopada.

Z Albanji i wschodniej Rumelji donoszą o niepokojących oznakach wielkiego wzburzenia umysłów. Liczne wpływy zagraniczne usiłują ludność tych krajów utrzymać w ciągłej gorączce.

Londyn 18-go listopada.

Dzisiejszej nocy nastąpił wybuch w fabryce dynamitu w Lanelly. Pięć osób zabitych, siedm rannych.

Londyn 18-go listopada.

Dzisiejsze *Daily News* dowiadują się z Rzymu, iż jenerał Menabrea, świeżo mianowany posłem włoskim w Paryżu, otrzymał specjalne instrukcje celem przeprowadzenia z Francją ugody o Tunis.

Rzym 18-go listopada.

Rząd przygotowuje wniosek do parlamentu w sprawie ukrócenia swobody tworzenia zmów robotniczych i rękodzielniczych, tudzież karania tychże.

Kair 18-go listopada.

Komendant angielskiego korpusu okupacyjnego w Egipcie, jen. Alison, tudzież oficerowie angielscy, wynajęli pomieszkania w Kairze za dwuletniemi kontraktami. Z powodu znacznego procentu chorych w wojsku, mają I yć załogi angielskie wzmocnione przesyłką nowych oddziałów.

Aleksandrja 18-go listopada.

Ukonstytuowała się tutaj komisja celem przyśpieszenia wypłaty indemnizacji za szkody poniesione przez prywatne osoby w Aleksandrji skutkiem rabunków i spalenia miasta.

Petersburg 18-go listopada.

Dziś rano aresztowano byłych członków zarządu upadłego banku kronsztadzkiego.

Giełda.

Dnia 18-go listopada.

Bardzo niedobrze się działo na początku dzisiejszego zebrania giełdowego.

Żądania na weksle na Berlin długoterminowe mimo wczorajszego ku zniżce usposobienia, podsycone 20 fenigową obniżką waluty rosyjskiej w Berlinie, tę samą co wczoraj z początku postawiły cyfrę — 49.80 za 100 marek.

Po tej też wysokiej cenie zawarto nawet kilka tranzakcyj -- chociaż później przy braku kupujących sprzedawcy musieli z ceny cokolwiek ustąpić i zgodzić się na 49.75 a nawet przy końcu na 49.70 za 100 marek.

Kurs z Berlina nadesłany podaje 201.10 marek za 100 rs., co odpowiada (bez kosztów tranzakcyj) kursowi 49.72½ rs. za 100 marek.

Za weksle na Londyn płacono z początku 10.02, w końcu 10.01½ rs. za funt szt., jak wczoraj.

Na Paryż płacono cokolwiek taniej, niż wczoraj, (o 2½ kop.) — a mianowicie 40.12½ za 100 franków, przy żądaniu niezmienionem w porównaniu do dnia wczorajszego — 40.20.

Weksle na Wiedeń nie były przedmiotem tranzakcyj. Żądanie jednak 85 rs. za 100 fl. utrzymało się.

Papiery państwowe, a w szczególności dosyć liczne w ostatnich czasach kupowane i sprzedawane listy likwidacyjne i pożyczka wschodnia, nie miały dziś popytu, i tylko żądania za nie są w cedule notowane.

Z listów zastawnych tylko listy serji I były ofiarowywane i kupowane choć również w niewielkiej ilości. Ogół dokonanych niemi tranzakcyj nie przenosi kilku tysięcy rubli.

Płacono za listy lit. A' 99.95, lit. B. 98.80 mniejsze — 98.75 i 98.60, w ogóle nieco wyżej niż dnia wczorajszego.

Z akcyj kupiono tylko kilka sztuk akcyj cukrowni Józefów — bez kuponu dywidendowego za rok fabryczny 1881—2 — po kursie 369 rs. za 250 rublową akcję.

Ogół obrotów bardzo słaby.

Godzina 12½. — Weksle na Berlin długoterminowe 49.70.

J. Wł.

Sprostowanie. Wczoraj w obliczeniu wkradła się pomyłka. Kurs 202.30 m. za 100 rs., odpowiada kursowi 49.42½ za 100 m.; 201.30 — 49.67½, nie zaś 46, jak mylnie podano.

Wczoraj też tranzakcja akcjami banku handlowego w cedule notowaną nie była.

Targ wołowy na Pradze.

D. 18 listopada 1882 r.

W tygodniu bieżącym, 44-tym z rzędu od początku roku, przypędzono na targ praski bydła stepowego wołów 1404, krów 4, krajowych zaś wołów 17 sztuk.

Z tej liczby wyprowadzono na rzeź przez rzeźników warszawskich w dniach czwartkowym i piątkowym wołów stepowych 800.

Na prowincję zakupili i wyprowadzili rzeźnicy sztuk wołów i krów stepowych 2, krajowych wołów 3, z tych do Powązek 139, do Łodzi 44.

Oprócz tego około 30 sztuk bydła zakupiono dla Powązek. Bydło to dziś prawdopodobnie wyprowadzonem zostanie.

Za woły duże płacono chętnie 125—135 rs., w wyjątkowych zaś razach i więcej; za woły średnie 100 do 110, za małe 85 do 95 rs. za krowy 60 do 70 rs. i więcej.

Dowóz, jak z cyfr tych widzimy był średni, a ztąd i ceny utrzymały się na wysokości zeszłotygodniowej, którą nawet w wyjątkowych wypadkach przekroczyły.

Skóry przy dobrym popycie płacono dosyć drogo, a mianowicie z wołów większych dobre skóry 16 do 19 rs., ze średnich i mniejszych 13 do 15, skóry krowie 8½ do 12½.

Na targ na nierogaciznę przyprowadzono 2,400 sztuk wieprzów, które sprzedawano łatwo i po dosyć stosunkowo wysokich cenach.

Płacono za wieprze większe 30, 38 a nawet 40 rs.; za średnie 23 do 27 rs.; małe 15 do 20 rs.; za prosięta, stosownie do wieku, płacono 4, 6, 8 a nawet 10 rubli.

J. Wł.

SZARADA W ZADANIU KONIKOWEM.

cie	je	zba	ka	dzia	w nie	twe	cz[illegible]
da	żdy	to	od	do	ka	ła	chu
dnej	trze	nie	dru	ło	stra	sto	ła
na	nia	też	ci	waż	ci	ko	nia
o	lecz	gie	stra	wsze	bra	wsze	czę
[illegible]y	nie	po	nej	rze	stkie	są	bie
żą	so	na	pier	ne	ro	pią	pier
też	o	da	bie	tra	ka	wszy	w cho

B. P.

Rozwiązanie *zadania arytmetycznego*, zamieszczonego w nr. 254.

Wszystkich wyborców było 400; z nich głosowało za jednym kandydatem 190, za drugim 185. Wstrzymało się od głosowania 25.

Dobre rozwiązanie pierwsi nadesłali: pp. Jadwiga Taczanowska, Wanda Niewęgłowska, Amelja Giwartowska, Stanisława Puchalska, Wł. Kubicka i Melanja Sawicka; pp.: B. Margulies, Seideman, J. Hanfblum, M. Wołkowicz, J. Herkman, W. Taczanowski, L. Br...er, B. Gutman, K. Porębski, W. Kosmaciński, A. Rożański, E. Kaczmarkiewicz, S. Poznański, S. Gutman, L. Berliner, J. Gottfried, T. Szabłowski, J. i L. Gelbblumowie. B. Kowalski. Kahan, Z. Müh, M. Gostomski, M. Rapp..., S. Bercksohn, J. Cohn, J. B. Glicenstein, W. Brzeziński, Faustyn S..., i H. Morozowicz.

TEATRA:

WIELKI: Dziś: „Cyrulik sewilski". Jutro: „Kumoszki windsorskie". — ROZMAITOSCI: Dziś: „Świetne partje" i „Świat zabawy". Jutro: „Świetne partje" i „Świat zabawy".—MAŁY: Dziś: „Spirytyści". Jutro: „Spirytyści".

Telefony warszawskie.

Wykaz

abonentów połączonych ze stacją centralną w ciągu bieżącego tygodnia.

Emanuel A. F., kupiec, Nowolipki 6.
Kremky W. i Ska, dom komisowo-ekspedycyjny, Leszno 1.
Lindenfeld Jakób, ajentura cukru, Dzika 18.
Mac Donald bracia i Ska, dom handlowy (konsulat holenderski), Elektoralna 5.
Rzodkiewicz, Zaborowski i Surzycki, fabryka wyrobów platerowanych, Czerniakowska 64.
Wawelberg H., dom bankierski, Senatorska 25.

OGŁOSZENIA do wszystkich dzienników *po cenach redakcyjnych* przyjmują RAJCHMAN I FRENDLER *w Warszawie, Senatorska Nr. 22.*

— ***Spółka Taniego opału*** ma zaszczyt podziękować szanownej publiczności, za ciągłe liczne obstalunki — co daje nam możność pomimo nadeszłych mrozów, sprzedawać nadal po nizkich cenach, to jest korzec węgla kamiennego najlepszego krajowego z dostawą kop. **90**, szląskiego kop. **95**, drzewo suche z dostawą od **14** rs. sążeń. Ilość furmanek tak powiększyliśmy, że obecnie każde zapotrzebowanie zaraz załatwić możemy. Obstalunki przyjmujemy li tylko w naszym kantorze ***ulica Hr. Kotzebue nr 3.*** —3660—

— Lek. wet. Alfons ***Litwinowicz***, leczy zwierzęta domowe. ulica Chmielna nr 24, m. 2. (3672)

Zarząd kolei konnych
w Warszawie

podaje do publicznej wiadomości, że wskutek mającego się dokonać przed niedzielą połączenia linij tramwajowej na Krakowskiem-Przedmieściu, prawidłowy ruch pociągów kolei konnej z Mokotowa do Powązek, oraz z ulicy Świętojerskiej na plac św. Aleksandra, rozpocznie się w niedzielę rano, to jest dnia 19 go listopada r. b. —934—

5°|₀ Pożyczka Premjowa Rosyjska z 1864 r.

Asekurację od losowania amortyzacyjnego odbyć się mającego w styczniu 1883 roku, za opłatą od sztuki

kop. 50 dla miejscowych,
kop. 60 dla zamiejscowych

łącznie z portorją i korespondencją, przyjmuje

MAURYCY NELKEN,
—928r— Krakowskie-Przedmieście nr 77.

Dyrekcja dróg żelaznych
warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej.

Z dniem 3-im (15-tym) listopada r. b., wprowadzone zostają obniżone opłaty od przewozu zboża w taryfie niemiecko-polskiego związku w komunikacji ze stacjami Berlin, Bydgoszcz, Frankfurt n. O. Inowrocław, Poznań O. S., Toruń oraz ze stacjami zeszytów II-go i III-go pomienionej taryfy.

Opłata za przestrzeń Warszawa, oraz Ruda-Guzowska — Aleksandrów, wynosi 25.86 kop., za przestrzeń Warszawa — Sosnowice 35.62 kop. od 100 kilogr. czyli 6,1 puda.

Obniżona zasada Warszawa — Sosnowice, stosowaną będzie i w taryfie szląsko polskiego związku, również i za przestrzeń Grodzisk i Ruda-Guzowska — Sosnowice. —931—

Lód sztuczny

Maszyny produkujące do 1000 kilogramów lodu na godzinę, dostarcza ***M. Słonimski, Dzika nr 25a***, w Warszawie. —935—

LECZNICA PRYWATNA
przy ulicy Marszałkowskiej nr 28.

Od 9—10. **Dr Wójcikiewicz Feliks**, choroby wewnętrzne, codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Od 10—11. **Dr Zawisza Konrad**, choroby wewnętrzne, codziennie.
Od 10—11. **Dr Piaszczyński Józef**, choroby oczów, codziennie.
Od 10—11. **Dr Strasburger Mieczysław**, choroby chirurgiczne i zębów, codziennie prócz niedziel i świąt.
Od 11—12. **Dr Groer Franciszek**, choroby właściwe kobietom, codziennie z wyjątkiem niedziel.
Od 11—12. **Dr Kosiewicz Antoni**, choroby gardła, krtani i jamy nosowej (laryngoskopia), codziennie z wyjątkiem niedziel.
Od 12—1. **Dr Rosenthal Kazimierz**. choroby wewnętrzne i wieku dziecięcego, oraz szczepienie ospy ochronnej, codziennie.
Od 12—1. **Dr Heiman Teodor**, choroby uszne. codziennie.
Od 1—2. **Dr Sieragowski Paweł**, choroby weneryczne i skórne. codziennie.
Od 1—2. **Dr Dinte Maksymiljan**, choroby chirurgiczne i organów moczopłciowych. wtorki, czwartki i niedziele.
Od 2—3. **Dr Sipniewski Władysław**, choroby właściwe kobietom, codziennie.
Od 2—3. **Dr Korniłowicz Edward**, choroby nerwowe i umysłowe, leczenie elektrycznością, we wtorki, czwartki, soboty i niedziele.
Od 3—4. **Dr Saski Władysław**, choroby wewnętrzne, codziennie.
Od 3—4. **Dr Watraszewski Ksawery**, choroby weneryczne i skórne, codziennie z wyjątkiem niedziel. —345—

Martin, dentysta francuski,
ulica Hr. Berga nr 9. (3452

przyjmuje codziennie od godziny 9 ej do 6-ej.

Sztuczne zęby udoskonalone, emaljowane na złocie, plombowanie. Wyjmowanie zębów oraz wszystkie prace, wchodzące w zakres sztuki dentystycznej.

— ***Michał Breslauer***, inżenier i budowniczy, przyjmuje wszelkie roboty w zakres budownictwa wchodzące, ulica Długa nr 23 (Eldorado). (3513

W ciągu jednej nocy wyleczyć można popękanie skóry, odmrożenie, krostki, liszaje, plamy czerwone, jak wogóle wszelkie choroby skóry, za pomocą

Crême Simon.

Jest to doskonały środek dla podtrzymania pięknej cery twarzy i rąk, używany przez elegancki świat damski w Paryżu, Wiedniu, Londynie etc.
Simon, 36 rue de Provence, w Paryżu.
W Warszawie u ***pp. Al. Kocha, Lipinko, Leona & Com.*** —776—

(3408) **Choroby sekretne** leczy lekarz od 30 lat praktykujący, Chmielna nr 18.—*J. Bagieński.*

— ***Dentysta Daniel Frenkiel***, Długa nr 21, przyjmuje od godziny 9-ej do 7-ej. —3409—

— ***Instytut leczniczo-gimnastyczny*** Miodowa nr 3. M. Olszewski. (3578)

LECZNICA
przy rogu ulicy Rymarskiej nr 5 i Leszna nr 1.

Od g. 10—11 Dr **Kulesza**, choroby wewnętrzne i wieku dziecinnego, oraz szczepienie ospy. Codziennie.
Od g. 11—12 Dr **Stockmann**, choroby kobiece, w poniedziałki, środy, czwartki i soboty
Od g. 11—12. Dr **Tyrchowski**, choroby kobiece. Niedziela, wtorek i piątek.
Od g. 12—1 Dr **Talko**, choroby oczu, wtorki, czwartki i soboty.
Od g. 12—1 Dr **Bondy**, choroby wewnętrzne i wieku dziecinnego, oraz szczepienie ospy. Codziennie.
Od g. 1—2. Dr **Gabszewicz**, choroby chirurgiczne i zębów. Codziennie.
Od g. 1—2 Dr **Mazaraki**, choroby weneryczne i skórne. Codziennie.
Od g. 2—3 Dr **Kruszewski**, choroby chirurgiczne, środy i soboty.
Od g. 2—3 Dr **Grekowicz**, choroby kobiece. Codziennie.
Od g. 3—4 Dr **Wikarski**, choroby wewnętrzne, oraz wieku dziecinnego. Codziennie.
Od g. 3—4 Dr **Mleczko**, choroby weneryczne i skórne. Codziennie.
Od g. 4—5 Dr **Przewoski**, choroby wewnętrzne, oraz badanie chemiczno-mikroskopowe dla rozpoznawań lekarskich. Codziennie. —3585—

Opłata za poradę 25 kop.

Lecznica
dla niezamożnych chorych,
plac Teatralny nr 7, dom Neprosa.

Przyjmują w niej:
Od 9 do 10. Dr **Landau**, choroby szczęk i zębów; zamówienia na sztuczne zęby i plombowanie.
Od 10 do 11. Dr **Jelenkiewicz**, choroby chirurgiczne i organów moczopłciowych.
Od 10 do 11. Dr **Mączewski**, choroby dzieci.
Od 11 do 12. Dr **Sierpiński**. choroby organów trawienia
Od 11 do 12. Dr **Ficki**, choroby kobiet.
Od 12 do 1. Dr **Pawłowski**, chor. wewnętrzne i dzieci.
Od 1 do 2. Dr **Estreicher**, chor. wewnętrzne.
Od 1 do 2. Dr **Kleczkowski**, choroby serca i organów oddychania.
Od 2 do 3. Dr **Malcz**, chor. płuc, krtani i gardła (Laryngoskopia, leczenie wziewaniami), poniedziałki, środy i piątki).
Od 3 do 4. Dr **Rosenthal** Alb., chor. nerwowe (Leczenie elektrycznością).
Od 5 do 6. Dr **Przyborowski**, choroby wewnętrzne.

Opłata za poradę kopiejek 25. —623—

ORYGINAŁ i PORTRET.

I.

Przed kilkoma dniami odebrałem od jednego z moich przyjaciół malarza, mającego przed sobą najświetniejszą przyszłość, list następującej treści:

„Kochany Alfredzie!

Mam zaszczyt powiadomić cię o mojem małżeństwie z panną Aliną G..... Proszę cię, abyś zechciał być obecnym ceremonji pogrzebu moich ostatnich złudzeń. Zaproszeni zgromadzą się w domu nieboszczyka.

P. S. Jeśli chcesz, możesz zażądać odemnie wyjaśnienia przyczyny tej śmierci w kwiecie wieku. Czekać cię będę cały wieczór. Przyjdź koniecznie. Życzenie umierającego jest świętem.

Twój
Ludwik,
(zmarły w wieku lat 28)."

Gdyby ktokolwiek inny doniósł mi o swojem małżeństwie, byłbym w tem widział tylko pospolite rozwiązanie życiowego dramatu, zwykłe zawinięcie do portu po burzach pierwszej młodości. Ale z Ludwikiem rzecz miała się inaczej. Jego trawiła namiętność straszna, gwałtowna—jedna z tych miłości dziwacznych, której wynalazcą był Pigmaljon. Od lat kilku Ludwik błąkał się po bezdrożnych lasach miłości platonicznej, wędrował po ukwieconych ścieżkach swedenborgizmu. Kochał szalenie istotę, której nigdy nie widział, której obraz zaledwie mignął mu przed oczyma... To małżeństwo z kobietą inną niż ta, która była jego ideałem, ta jedna goryczy żartobliwość z jaką mi o swoim końcu donosił, wszystko to było dla mnie dziwnem i zagadkowem.

Wziąłem więc kapelusz i wyszedłem.

Ludwik siedział zagłębiony w fotelu, z twarzą ukrytą w dłoniach; postawa jego zdradzała człowieka zrozpaczonego, który się już niczego nie spodziewa.

— Dzień dobry Ludwiku — rzekłem, podając mu rękę.

Podniósł głowę i uścisnął silnie dłoń moją.

— Dzień dobry, przyjacielu dni dawnych— rzekł ponuro.

— I dnia dzisiejszego—podchwyciłem—i jutrzejszego, i wielu, wielu dni następnych, mam nadzieję. Zdaje mi się, że teraz więcej niż kiedykolwiek potrzebujesz przyjaźni. Więc tedy żenisz się?

— Tak, jutro.

— Czy to małżeństwo z interesu?

— Nie.

— Z rozsądku?

— Nie.

— Przypuszczam, że nie z miłości?

— Nie. To jest po prostu małżeństwo z... nudów. Oddawna już nudzę się sam jeden, chcę się ponudzić we dwoje. Siadaj ot, pogawędzimy!

— Pozwól sobie naprzód powinszować! Miłość platoniczna uczyniła cię bardzo litościwym.

— Gdy ci wszystko opowiem, zamiast mnie ganić, będziesz mnie żałował. Weź cygaro i słuchaj...

— Przedewszystkiem, powiedz mi czy to ciebie widziałem onegdaj o zmroku w składzie nut?

— Widziałeś mnie?

— Tak. Cóżeś tam robił ty, który nienawidziłeś muzykę jeszcze przed pół rokiem?

— Istotnie, nienawidziłem muzykę, ale teraz uwielbiam ją. Kupiłem fortepian jak widzisz, kupiłem mnóstwo nut, i gdybyś był przyszedł przed pół godziną, byłbyś mnie słyszał śpiewającym przecudne melodje. Chcesz, żebym ci co zaśpiewał?

I już otwierał fortepian, ale zatrzymałem go zdumiony. Przed pół rokiem Ludwik nie umiał nawet tknąć klawisza, cóż go skłoniło do tej nauki?

— Opowiedz mi naprzód twoje dzieje—rzekłem—potem prześpiewamy cały album, jeżeli ci się podoba.

— Znasz mnie i wiesz, że się nie łatwo czem zachwycam. Obwiniają mnie, iż w malarstwie jestem trochę zanadto realistą. Wyznaję, iż w życiu prywatnem byłem mniejszym realistą niż na obrazach, ale nie jestem z tych ludzi, którym piękna kobieta zawróci głowę od pierwszego wejrzenia. Życie moje jest najlepszym dowodem, że nie byłbym w stanie umrzeć z jakiejś piorunującej miłości, a jednak... posłuchaj:

II.

— Byłem spokojny, piłem, jadłem, spałem, pracowałem i żyłem z królewską swobodą. Pewnego dnia przed czterema laty spostrzegam za oknem sąsiadującego ze mną handlarza obrazami, portret młodego dziewczęcia cudownej piękności, wchodzę żeby go kupić, ale handlarz podaje mi taką cenę, iż musiałem wyrzec się tej chętki. Wracam do domu, lecz wspomnienie tej uroczej twarzyczki prześladuje mnie przez noc całą. Otwieram biurko: brak mi stu franków do uzupełnienia sumy, jakiej odemnie żądano. Nazajutrz idę znów do handlarza, ale ten jest nieubłagany. Mija tak tydzień, dwa tygodnie, prośby, obietnice, zaklęcia nie są w stanie poruszyć tego kamiennego serca. Obraz nosił na sobie numer 555. Pytam o nazwisko malarza: niewiadome... Pytam o nazwisko pierwotnego posiadacza portretu, również nieznane! Wyczerpałem wszelkie sposoby poznania oryginału tego portretu

i w rezultacie zakochałem się poprostu w tem malowidle... Jednego dnia znikło, kupił je jakiś anglik. Nie kochałem nigdy bardzo anglików, ale od tego dnia znienawidziłem ich. Dowiedziałem się w jakim hotelu mieszkał ten anglik, ale tam powiedziano mi, że wyjechał do Hollandji. W trzy dni potem, zaopatrzywszy się w potrzebne pieniądze, pędziłem do Amsterdamu: niestety, nie zastałem go już, pojechał do New Yorku! Wsiadłem na statek i popłynąłem do Ameryki. Znalazłem go dopiero objechawszy pół świata, w Bostonie, gdzie go silny atak reumatyzmu zatrzymał. Z właściwą anglikom uprzejmością odstąpił mi ten portret i wróciłem z nim do Paryża bardziej jeszcze zakochany, niż kiedy wyjechałem. Pewnego dnia, jeden z moich kolegów szkolnych wszedł tu niespodzianie i zastał mnie całującego portret, jak to było moim codziennym zwyczajem... Wybuchnął śmiechem i odebrał mi go z rąk.

— Jakto, znasz ją?—zapytał.

— Nie, nie znam, ale sądząc ze sposobu w jaki o niej mówisz myślę, że ty mi ją dasz poznać. Powiedz, znasz ją?

— Tylko z portretu.

— Któż to jest? umieram z niepokoju.

— Panna Helena Volmar.

— Śpiewaczka berlińska?

— Tak.

— Do widzenia, mój drogi.

— Dokąd idziesz?

— Jadę do Berlina.

— Poczekaj chwilę.

— Ani sekundy.

— Czy wiesz ile ona ma lat?

— Szesnaście, ośmnaście, dwadzieścia... wszystko mi jedno.

— Pięćdziesiąt, mój kochany, pięćdziesiąt!

Upadłem na wznak... tu na tem miejscu gdzie teraz siedzisz.

To było straszne, przerażające. Byłem igraszką okrutnego złudzenia... nie mogłem się już pokazać w świecie. Wszystko, co w tej mojej trzyletniej miłości było śmiesznego i upokarzającego, stanęło mi przed oczyma—postanowiłem odebrać sobie życie, tak mi się ono stało nieznośnem. Ale drugi przyjaciel pośpieszył z balsamem na moje zbolałe serce...

— Juljan się omylił—rzekł—to nie jest portret Heleny Volmar, ale Elizy jej młodszej siostry.

— Ileż ona ma lat?

— Ośmnaście, czy dwadzieścia.

— To ona! żegnam cię.

— Dokąd się wybierasz?

— Do Berlina!

Przybywszy tam dowiedziałem się, że obie siostry pojechały do Petersburga. Popędziłem za niemi... Ale niech ten, co wymyślił miłość, będzie przeklęty, to nie była ani druga. Wróciłem ze stolicy Rosji już nie zakochany, ale roznamiętniony, oszalały, nie kochałem już kobiety, nie kochałem już portretu, kochałem te trzy cyfry, tę liczbę 555... Widziałem ją wszędzie ognistemi głoskami wyrytą na firankach mego łóżka, przewijającą się wśród deseni obicia na ścianach, na suficie, na posadzce... Krótko mówiąc, dostałem monomanji na punkcie cyfry 555! Rodzice moi zaniepokoili się tem szaleństwem na serjo i postanowili mnie bądźcobądź ożenić. Wiesz jak ich kocham, oparłem się jednak zrazu ich naleganiom i aby ich uniknąć, odsunąłem się zupełnie od świata, nie widywałem nikogo, żyłem tu lub na wsi zamknięty z tym portretem za całą pociechę. Teraz gdy ci go pokażę, gdy zobaczysz, że ona trzyma w ręku zwinięte nuty, zrozumiesz dlaczego kocham to dziewczę i dlaczego kocham muzykę..."

III.

Ludwik wstał i otworzywszy szufladę biurka, wyjął z niej tajemniczy portret. Była to twarz uroczej bladości. Tylko listki białej kamelji mogłyby iść w porównanie z przezroczystością jej policzków. Włosy były czarne i spadały w długich zwojach na szyję. Oczy miały niewymowną słodycz w spojrzeniu, choć rzeźbione rysy tej cudnej twarzyczki nosiły na sobie wyraźne cechy jakiejś męskiej stanowczości. W każdym razie była to urocza i niepospolita istota i szaleństwo mego biednego przyjaciela stało się dla mnie zupełnie zrozumiałem.

— Bądźcobądź — rzekłem — to mi nie tłumaczy dlaczego się żenisz.

— A jednak to rzecz bardzo prosta — odparł — czyś nie odebrał mego listu? Uległem prośbom mojej matki i dla zadowolenia jej żenię się z moją kuzynką, Aliną. Wiesz, że się z nią wychowałem. Byliśmy nawet sobie przeznaczeni. Będzie zapewne trochę dziką, trochę zaściankową... nie widziałem jej już lat dziesięć. Pomożesz mi ją ucywilizować!

Zaledwie wymówił te słowa, gdy młode, wiotkie dziewczę wbiegło do pokoju... Dla Ludwika było to jakieś widzenie fantastyczne! Zdawało mu się, że jego portret wystąpił z ram i ożył.

— Przebacz mi Ludwiku — rzekła młoda dziewczyna zarzucając mu obie ręce na szyję — żem cię na tak długą wystawiła próbę. Ale przed czterema laty ofiarowałam ci moją rękę, a ty ją odrzuciłeś niewdzięczny! Miłość biednej parafjanki wydała ci się zdobyczą zbyt łatwą... zapomniałeś, żeśmy byli zaręczeni przez nasze matki, ale ja o tem pamiętałam i postanowiłam cię ukarać. Co mówisz o sposobie w jaki się do tego wzięłam? Dowodzi, że cię znałam dobrze... Teraz przebacz mi i kochaj mnie —cierpieliśmy oboje. Oto moja ręka, a z nią całe serce...

Ludwik i Alina pobrali się wczoraj—nie wątpię, że pieszczoty modelu wynagrodziły mu stokrotnie cierpienia, jakie mu portret sprawił.

A. F.

50% oszczędności w paliwie 50%
Najnowszej konstrukcji

Piece pokojowe, Kuchnie żelazne z New-Yorku, Bostonu, Philadelpfii, po jednorazowem napaleniu trzymające ciepło 24 godzin nader eleganckie, trwałe, a mianowicie bez swędu nadeszły, w wielkim wyborze do handlu amerykańskiego **W. Marchwińskiego, Długa № 32.** 5986

Powozy używane:

Faetony do wsi i do miasta.
Karety podwójne i potrójne.
Plauwaga czyli mały dyliżans, na 9 osób, bardzo lekki, na parę koni fabryki Acheńskiej i
Kareta duża na 4 osób, tejże samej fabryki.
Perelotka na stojących resorach, z uprzężą rossyjską.
Sanki petersburskie, pojedyncze i podwójne. 6075

Ulica Królewska Nr 19,

Fabrykant Powozów
W. ROMANOWSKI.

W domu barona Lessera przy ulicy Miodowej № 11, zaraz do najęcia:

Dwa Apartamenty,

na 1-m piętrze, po sali licytacyjnej, kompletnie odnowione, bardzo elegancko i wykwintnie wytapetowane, z urządzeniem gazowem, wodociągami i zlewem i wszelkiemi wygodami gospodarskiemi. Lokale te mające razem 19 bardzo obszernych salonów i pokoi, mogą bydź z sobą połączone. Cena większego lokalu 2,000 rubli a drugiego 1,500 rs. rocznie. W razie potrzeby może bydź dodana stajnia i wozownia. Wiadomość u rządcy domu, lub w biurze właściciela. 6053.

Zakład stolarsko-tapicerski i dekoracyjny

T. OTWINOWSKIEGO,

NOWY-ŚWIAT № 38.

Meble gotowe wszelkiego rodzaju, przyjmuje zamówienia na wszelkie wyroby stolarskie i tapicerskie. 2337r

Wystawa w Rydze.

W zakładzie wyrobów stolarskich można nabyć szafy i witryny czarno politurowane, elegancko wykończone, pozostałe z Wystawy Moskiewskiej. — Tamże przyjmują obstalunki na szafy i witryny na wystawę do Rygi, z obowiązaniem się wyekspedjować, ustawić na miejscu, udekorować i po skończonej Wystawie rozebrać i odesłać do miejsc przeznaczonych. — Tamże można dostać eleganckie dębowe urządzenia do stołowych pokoi, ceny nizkie. Dzielna 9a. 6103.

Z powodu nieprzewidzianych familijnych interesów, w jednem z większych miast jest do sprzedania 6106.

Korzystny interes,

jako to: Magazyn Obuwia męzkiego i damskiego i Pracownia, wszystko to egzystujące od lat kilku, dobrze urządzone, może nabyć osoba nawet nie fachowa. Bliższą wiadomość można powziąść: Grzybowska №40, w składzie wódek pod Firmą **B. Ewest.**



27. LESZNO 27.

Na krótki czas

wyprzedaje się

za pół ceny kosztu: kanarki, papugi i rozmaite inne ptactwo śpiewające w dzień i wieczór, maleńkie afen pinczerki, pudelki włoskie i inne pieski i rozmaite gołębie. Leszno № 27, naprzeciw Karmelickiej, na dole, gdzie klatki w oknie. 5915

Niedźwiadki

Szuba na osobę wysokiego wzrostu, prawie nowa, do sprzedania za rs. 165. Wiadomość stróża № 18A, ulica Nowogrodzka. 6129

Parowa fabryka Czekolady, Cukrów deserowych angielskich, Karmelków i Fruktów.

Handlującym rabat.

Skład główny w gmachu Teatralnym.

FILJA Senatorska w domu p. Dobrycza.

Cenniki na żądanie franco.

J. JANOWSKIEGO
W WARSZAWIE,

poleca: **Czekolady** w tabliczkach i w proszku, **Gorzkie Cacao** w proszku, przygotowane na sposób arabski, pozbawione tłustych części.—Zaletą dobrej czekolady w tabliczkach jest ścisłość i szklista łamliwość, po ugotowaniu zaś winna być lekko płynną. r—2452

SPECJALNY ZAKŁAD
nauki krojów i szycia

sukien i okryć damskich, bielizny damskiej, męzkiej i dziecinnej, modniarstwa, to jest ubierania kapeluszy, czepeczków, żabotów itp—Obznajmianie się ze wszystkiemi szczegółami magazynowemi, dla osób chcących zakładać Magazyny i Pracownie, wykładane są nauki przez kobiety specjalistki, gdyż o krojach i strojach damskich, kobieta, kobietę tylko nauczyć i zrozumieć może. Nauka krojów damskich, jeżeli ma być zupełną, powinna być wykładaną teoretycznie i praktycznie, aby każda z uczących się Pan, w ciągu lekcyj, wykończyła kilka sukień i okryć, podług najświeższej mody. 6095

ZAKŁAD A. GAŁECKIEJ,

Krakowskie-Przedmieście № 85.

Fabryka Maszyn i Narzędzi

JAKÓBA FAJANS i S-ki w Warszawie,

ulica Danielewiczowska № 5 (619),

poleca po cenach przystępnych, pod gwarancją dokładności:

Maszyny drukarskie pospieszne i akcydencyjne, ręczne i nożne.
Maszyny litograficzne pospieszne i prasy ręczne.
Maszyny introligatorskie wszelkie, do cięcia, prasowania i gładzenia.
Wszelkie utensylja drukarskie, litograficzne i introligatorskie.

Podejmuje się kompletnego urządzenia:

Drukarń, Litografij i Introligatorni. sporządzając kosztorysy.
Generalna Reprezentacja „Augsburgskiej fabryki Maszyn" na Maszyny drukarskie pospieszne i rotacyjne.
Skład farb drukarskich i litograficznych, bronzów, oraz kamieni bawarskich. r—320

TRAN RYBI LEKARSKI
bez przykrego smaku, ze świeżej wątroby „Dorsza"
Towarzystwa „Lofoden" w Hamburgu.

Jedyny importer **Otto Tempel.**

zwrócić uwagę na markę **L. F. F. C.** zwrócić uwagę na markę

Ten gatunek tranu, jakkolwiek od niedawnego dopiero czasu przezemnie do kraju wprowadzony, pozyskał sobie już największe wzięcie u tutejszych lekarzy. Dowodem niezbitym jego czystości i dobroci jest świadectwo p. Milicera, Magistra nauk przyrodzonych, wydane dnia 7 Stycznia 1881 r., w którem pomiędzy innemi powiedziano:

„Cechy tego tranu **pozwalają mi uważać poszukiwany materjał za tran wątroby Dorsza niewątpliwej czystości i doskonałego sposobu przygotowania, t. j. wolny od obcych tłuszczów, żywic i zanieczyszczeń mineralnych.**

Chcąc być pewnym, że się nabyło istotnie powyższy gatunek tranu, który swym łagodnym smakiem wyróżnia się zupełnie od wszystkich innych Lofodzkich, należy baczną zwrócić uwagę na markę **L. F. F. G.**

Tran ten jest do nabycia w składach materjałów aptecznych: **Spiessa Ludwika i Syna,** Senatorska; **Mrozowskiego J.,** Miodowa; **Zeuschnera W. A.,** Plac Resursy Kupieckiej; **Bernsteina Leona,** Marszałkowska; **Centnerszwera Al.,** Tłomackie, **Krupskiego,** Nowy-Świat; **Ksawerego Nickiego,** Plac Ś-go Aleksandra 3; **Andrzejewskiego i Bagińskiego,** Twarda 2; **Sierzputowskiego A.,** Krakowskie-Przedmieście; oraz w aptekach: **d-ra Heinricha T.,** Plac Teatralny; **Szteynera,** Apteka Dworu J. C. K. M., Krakowskie-Przedmieście; **H. Kucharzewskiego,** Senatorska 11; **H. Huberta,** Plac Grzybowski 3; **Bukatego,** Graniczna;—jak niemniej w aptece **Jana Karo** w Lublinie, i **Wł. Klickiego** w Piotrkowie; tudzież we wszystkich innych aptekach.

Główny reprezentant T-wa „Lofoden" na Królestwo Polskie,

r—2739 **B ROSENBAND, Twarda № 6.**



Specjalna Fabryka Kas żelaznych ogniotrwałych
Edwarda Zürn

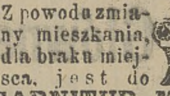
ul. Chłodna 18, 5340

wysyła cenniki illustr. franco. Wielki wybór

Do sprzedania

6—10,000 sztuk sosnowego budulcu oraz 600 sztuk jodły, ogromnych rozmiarów nad rzeką spławną, kanał Augustowski. — Tamże i Folwark z 334 morgów, w którym się mieści 100 morgów lasu wysokopiennego 66 morgów łąk 2-kośnych, 8 morgów pastwisk, zabudowania nowe, inwentarza sztuk 50.—Bliższa wiadomość w kantorze komisowym, Nowy-Świat № 57. 6112





Z powodu zmiany mieszkania, dla braku miejsca, jest do sprzedania **GARNITUR MEBLI** orzechowych, świeżego fasonu, zupełnie w dobrym stanie. składający się: 1 Kanapa, 2 Fotele, 6 Krzeseł kryte brokatelą koloru bordo i Stół przed kanapę. Szafa jesionowa, rozbierana i Lampa wisząca do jadalnego pokoju, wszystko mało co używane. Wiadomość przy ulicy Muranowskiej, dawniej nazywanej Szeroką Miłą pod № 32/2197F, u Rządcy domu. 6158.

Z Lublina.

Nie tylo dla własnego, ile dla Szanownej Publiczności dobra i korzyści, otworzyłem w roku bieżącym w Lublinie dla sprzedaży hurtowej i detalicznej **MAGAZYN RĘKAWICZEK,** przeważnie **Reniferowych,** po cenach przystępnych i o ile możność pozwala nizkich. Powyżej wymieniony Magazyn poleca nadto Rękawiczki białe Oficerskie w wyborowym gatunku, szyte i stebnowane, partja 150 tuzinów. Ceny na hurtowną sprzedaż od 12-tu do 15-tu rubli tuzin, na detaliczną zaś od rubli 1 do rubli 1 kop. 25 para. Dubeltowo szyte nieco droższe. Krakowskie-Przedmieście nie dochodząc do poczty w Lublinie.

6141. **Tadeusz Witoszyński.**

Halki włóczkowe

Barchany białe, i kolorowe i **Flanele,** **Garnitury** kutnerowe, damskie i męzkie, **Puch** edredonowy na funty i arkusze. Podwal № 7.—**R. KOECHER.** 5687

Do wynajęcia zaraz lub od Nowego-Roku

PIEKARNIA

sklep oddawna egzystujący i lokal, który może być podzielony na drugi sklep albo warsztat. — Wiadom. Elektoralna № 21/789, u właścicielki. 6091

Wata z puchem

edredonowym, na funty i arkusze.
Wata z wełny owczej.
Wata zwyczajna w najlepszym gatunku.
Wata różno-kolorowa do okien i
Wałki z waty do okien poleca fabryka waty, Nowy-Świat № 68.

5613r **KAROL KRETSCHMER.**

Obiady gospodarskie

po $22\frac{1}{2}$ kop., wydaje od godz. 12—5, w zakładzie mlecznym Elektoralna № 6, wejście od Orlej, gdzie czerwone znaki. Tamże wiad. o kolonji do wydzierżawienia dla ogrodnika przy rogatkach Wolskich. 6030

SKLEP

dystrybucyjno-galanteryjny i materjałów piśmiennych, jest do sprzedania zaraz przy ulicy Twardej № 28 lit. A 6145

SKŁAD PŁÓTNA, BIELIZNY i POŚCIELI
JANA JAWORSKIEGO,
Nowy-Świat 67,

zaopatrzony w PŁÓTNA krajowe i zagraniczne

w różnych szerokościach i gatunkach,

Bieliznę stołową, Chustki, Ręczniki i wyroby Trykotowe, poleca Wielki wybór

KOŁDER **atłasowych, jedwabnych** w różnych kolorach; **wełnianych i tyftykowych** od rs. 5.25; **korowych** od rs. 3 do 20. r—2802

Koszule męzkie prane od rs. 1.65 kop. za sztukę.

SKŁAD PŁÓTNA HAFTÓW I BIELIZNY
A. W. WILCZEWSKIEGO,

egzystujący od lat 20 w gmachu Resursy Obywatelskiej, przy Krakowskiem-Przedmieściu,

otrzymał i poleca:

Płótna krajowe Jarosławskie, Finiandzkie i zagraniczne, bielone na trawie.
Bieliznę stołową w wielkim wyborze, w najświeższych deseniach.
Gotową Bieliznę damską i męzką.
Ubrania negliżowe damskie, podług najnowszych fasonów.
Również: Chustki do nosa batystowe i płócienne, białe i kolorowe; Pończochy, Skarpetki, Batysty, Półbatysty, Muśliny, Dymki, Barchany, Firanki, Kołdry pikowe, Krawaty męzkie etc. etc.
Wszelkie zamówienia i całe wyprawy wraz ze znaczeniem, wykończają się najakuratniej.

Ceny najniższe, ściśle stałe.

r—2796

Prześcieradła bez szwu od rs. 1. **Prześcieradła bez szwu od rs. 1.**

Koszule męzkie prane od rs. 1.65 kop. za sztukę.

P. Sliżyński (syn),



Nauczyciel TAŃCÓW salonowych, wyucza 6 tańcy najpotrzebniejszych w 20-kilku lekcjach, do lat 50.—Królewska № 3, od Krakowskiego-Przedmieścia. 6211

Dolina Szwajcarska.

W Niedzielę dnia 19 Listopada r. b.

WIELKI KONCERT

orkiestry z 40 osób złożonej, pod dyrekcją **Z. Noskowskiego. — Początek o g. 4** po połud. Wejście k. 30. Program w afiszach. 6181

Dolina Szwajcarska.

W Sobotę 18 Listopada r. b. danym będzie

WIELKI BAL MASKOWY,

podczas którego doborowa orkiestra grać będzie.—Wejście dla mężczyzn rs. 1 kop. 5; dla dam k. 55.—Początek o g. 11 wieczorem.

Damy mogą być w maskach, lub bez takowych.—Maski są do nabycia na miejscu. 6180

Potrzebni są Uczniowie

do zakładu galanteryjno-lakierniczego oraz fabryki znaków Jana Kożuchowskiego, ulica Elektoralna № 19. 6182

RS. 100

temu, kto nastręczy dzierżawę w warunkach możebnych do wzięcia, z roczną płacą do rs. 2,000.—Adres: Łomża, M. G., poste-restante 6199

Obwieszczenie.

Komisarz Sądowy przy Sądzie Okręgowym Warszawskim V rewiru, Edmund Grządziński, zamieszkały w Warszawie, przy ulicy Żórawiej pod № 22, oznajmia, iż w d. 9 (21) Listopada 1882 r., o godzinie 10-ej ran., odbywać się będzie sprzedaż ruchomości Stefana i Anieli małżonków Czarneckich, w Warszawie pod № 1753c, przy ulicy Koszyki w domu Krupeckiego, składających się z różnych mebli, lustra, fortepianu, powozu, koni, dywanów i t. p., ocenionych dla licytacji na 856 rubli 50 kop. 6188

Na Gwiazdkę!!!

Pracownia Ubiorów damskich i dziecinnych **W. PERKOWSKIEJ,** przy ulicy **Nowy-Świat № 52,** przygotowała wielki wybór

Ubrań Dziecinnych,

po cenie nader przystępnej. 6191

Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności,

ma honor podać do wiadomości publicznej, program Koncertu, dać się mającego w Sali Aleksandrowskiej w Ratuszu, dnia 7 (19) Listopada r. b., to jest w Niedzielę, o godz. 1 z południa, na korzyść ubogich i sierot, w którym to koncercie raczyli łaskawie przyjąć współudział Panie: Helena Varesi, Friderici-Jakowicka, oraz Panowie: Verger-Marini, Sejdeman, Michałowski i p. Hlawacz, kapelmistrz z Petersburga.

CZĘŚĆ I-sza.

1. Paraphrase z op. „Rigoletto", Liszt'a; wykona na fortepianie p. A. Michałowski
2. Scena i arja z op. „Herodjata", Massenet'a, odśpiewa p. Friderici-Jakowicka.
3. **a)** „Ich grolle nicht", Sahuman'a, **b)** „Wanderer", Schubert'a, odśpiewa p. Władysław Seydeman.
4. Bolero z op. „Nieszpory Sycylijskie", Verdi; odśpiewa p. Helena Varesi.
5. **a)** Tarantelle, Rubinstein; **b)** Pieszczotka, Szopen'a—Liszt'a, wykona p. Aleksander Michałowski.

CZĘŚĆ II-ga.

6. Romans, odśpiewa p. Napoleon Verger.
7. „La ci darene la mano", duet z op. „Don Juan", Mozart; odśpiewa panna Helena Varesi i p. Napoleon Verger.
8. **a)** Prélude, **b)** Etude, **c)** Valse, Szopen'a; wykona p. W. J. Hlavacz, na koncertowem harmonium własnego pomysłu.
9. Trio z op. „Lukrecja Borgia", Donizetti; odśpiewają: pani Friderici-Jakowicka, pp. Marini i Seydeman.

Akompaniować będzie do śpiewu p. Karol Kratzer.

Fortepian koncertowy Blüthnera ze składu pp. **Gebethnera i Wolffa.** 2804 r

---

2795—r



FABRYKA PIERNIKÓW,
CZEKOLADY PAROWEJ,
ŚWIEC I STOCZKÓW WOSKOWYCH
J. WRÓBLEWSKIEGO
przy rogu ulic Miodowej i Kapitulnej №484a
WARSZAWIE.

NA GWIAZDKĘ

Najlepszy i najzdrowszy PODARUNEK

Zaopatrzyłem znaczny wybór konfekcji męzkiej, a szczególniej spodni, znany ze swo taniości i trwałości materjałów. Ogromna moja produkcja pozwala mi oznaczyć jak najniższe ceny, na każdy sezon, o łaskawe i liczne zwiedzanie Magazynu mojego upraszam

A. Bejnarowicz,

ulica Trębacka № 7. 6202

Na sezon obecny
MAGAZYN
KAROLINY BENJAMIN
Nr 8. przy ulicy NIECAŁEJ Nr 8,

poleca:

Wielki wybór **Koronek i Wstążek,** w najmodniejszych kolorach, **Negliżyki, Kołnierzyki i Krawaty** damskie i męzkie, **Kryzy, Żaboty, Aksamitki, Kreplisy, Baliesy, Hafty i Koronki** niciane do bielizny, **Woalki, Tiule, Chustki** jedwabne, **Gorsety** paryzkie, **Parasole, Pończochy i Skarpetki, Koszulki i Kalesony** wełniane, bawełniane, jedwabne i fil d'Ecosse, **Kaftaniki** „Jersey", **Okrycia** „Sortie de bal", **Halki** kortowe, filcowe i włóczkowe i t. p.

wyprzedaje:

po cenach fabrycznych **Wyroby** włóczkowe, **Chustki** dolmanowe, pluszowe, Velours, Moharowe, ręcznej roboty, **Sukienki, Kaftaniki, Mufki i Kapelusiki** dziecinne. 6204

Zawiadamiam

pozostających zemną w handlowych stosunkach, iż pp. M. Pogonowski i M. Pokrzywnicki zwolnieni zostali, od pełnienia nadal jakiejkolwiekbądź czynności w biurze „Commerce Russe,"—a tem samem pozbawieni prawa działania w mojem lub mojej firmy imieniu — **H. Barycki.** — Ulica Włodzimierska № 2a. 6198.

Z powodu żałoby i wyjazdu jest do odstąpienia zaraz, większa

Restauracja,

kilkanaście lat egzystująca, z billardem i fortepianem, na bardzo korzystnych warunkach. Wiadomość w zakładzie mlecznym, Krakowskie-Przedmieście № 54, nad Herkulanum. 6194.

OGŁOSZENIE.

Stosownie do przepisów ogólnych, dołączonych do nowej Taryffy wszelkich opłat przy obrzędach pogrzebowych dla Parafij Warszawskich Rzymsko-Katolickich, zatwierdzonych reskryptem JW. Warszawskiego Jenerał Gubernatora z dnia 29 Sierpnia 1882 r. za № 11315, w ktorych w § 21 powiedziano: „że na grobach pod które grunta czasowo zostały wydzielone, wolno stawiać tylko drewniane pomniki, jako to: drewniane krzyże, ozdabiać je czasowemi roślinami i kwiatami, i ogradzać drewnianemi sztachetami.—Po nadejściu terminu, w którym na gruntach pod czasowe groby zajętych, nowa kolej chowania rozpocząć się winna, Zarząd Cmentarza wzywa za pośrednictwem gazet, krewnych zmarłych na tych gruntach pochowanych, o usunięcie tych pomników, w razie nie zgłoszenia się ich w przeciągu pół roku, licząc od daty wezwania, uprzątnięcie tych pomników uskutecznia się z rozporządzenia Zarządu Cmentarza.

W wykonaniu powyższego wzywa się wszystkich krewnych osób zmarłych pochowanych na Cmentarzu Powązkowskim na miejscach wyborowych do końca roku 1862. czyli lat temu 20, a w kolei zwykłej do końca roku 1867, czyli lat temu 15, ażeby pośpieszyli z usunięciem wszelkich czasowych pomników na ich grobach znajdujących się w przeciągu 6-ciu miesięcy, licząc od daty niniejszego ogłoszenia, gdyż w przeciwnym razie pomniki te przez Zarząd Cmentarza usunięte zostaną, a grunta pod nową kolej chowania oddane będą.“ **Fiszer.** r—2768



Fabryka i Skład Broni palnej

Roberta Ziegler,

ul. DŁUGA Nr 29,

(w Hotelu Niemieckim).

Otrzymał patentowane **angielskie Gilzy** do broni odtylcowej, całe mosiężne. r2781



Gilzy te nie przepuszczają wcale gazów prochowych, dają zatem strzał silny i z powodu trwałości mogą być kilkadziesiąt razy używane. — Sprzedaje takowe
w kalibrach 16. 14. 12
za 100 sztuk po Rs. 7. 8. 9.

Nizka cena tych gilz, w porównaniu z dobrocią i wytrzymałością, czynią takowe najtańszemi ze wszystkich istniejących Gilz.

Skład zaopatrzony jest w wielki wybór **Rewolwerów** i **Broni Myśliwskiej**, z najcelniejszych fabryk francuzkich, belgijskich i angielskich, jak: E. Perard, — J. B. Rongé fils w Liège,—Leopold Bernard w Paryżu, — Kompanii Braendlin w Birminghamm; po cenach możliwie najniższych. — Cenniki illustr. na każde żądanie, przesyłają się franco.

W mieście liczącem bardzo znaczną liczbę ludności, gub. Kijowskiej, po nad wyborną wodą, przy stacji kolei żel., jest do nabycia, za bardzo przystępną cenę 2780r

GARBARNIA

z całem urządzeniem, masiv murowanemi budynkami, maszynami etc., dająca 50,000 rs. rocznej intraty.—Drzewo, również skóry, są bardzo tanie.

W tem samem mieście obok Dworca kolei żel. jest też do nabycia **Fabryka sztyftów drewnianych do butów,** z motorem siły 40 koni i innemi z Belgji sprowadzonemi maszynami. Wiadomość udziela p. **J. A. Silberstein, w Warszawie, Leszno 12.**

6111

Apteka M. Mutniańskiego

w Warszawie, ulica Nowy-Świat № 20, pałac hr. Branickiego, poleca wyroby swe własne **PEPSYNOWE**, w niczem nie różniące się od zagranicznych, a osobliwie: **WINO PEPSYNOWE**, but. rs. 2 i **ELIXIR PEPSYNOWY**, flak. rs. 1, zalecane celem przyśpieszenia trawienia w wielu cierpieniach żołądka.

Wszelkie odbijania, mdłości, ból żołądka, zwracanie się pokarmów, pochodzące ze zbyt długiego przebywania w żołądku pokarmów nie strawionych i w ogóle we wszystkich formach niestrawności, Elixir pepsynowy prawie nigdy nie zawiódł w swych skutkach, usuwając powyższe dolegliwości.

Uważam za właściwe nadmienić, że ceniąc zdrowie ludzkie nad wszystko, używam materjałów w gatunkach wyborowych i wypróbowanych, przeto dla uniknięcia podrabiań, każdy wyrób mój opatrzony jest marką załączającą się.

CERATY

wszelkiego rodzaju, w najlepszych gatunkach:

SKÓRA amerykańska, najlepszej fabryki Crocketts.
CERATA obrusowa, biała i popielata.
CERATY na barchanie, na pokrycie fortepianów, stołów i t. p.
CERATY (wyksatynowe), w różnych gatunkach, oraz
CERATY podłogowe w różnych gatunkach i kolorach, poleca

Skład fabryczny „pod MERKURYM”,

Senatorska № 27, obok kościoła Ś-go Antoniego. 2755—r

Noże stołowe, deserowe, kuchenne, Tasaki, Brzytwy, Scyzoryki, Nożyczki,

z najlepszej angielskiej stali, pod gwarancją i po cenach przystępnych, poleca
Fabryka Wyrobów stalowych,
J. PRZEWOSKIEGO.
Skład główny ulica Długa № 27, HOTEL POLSKI. 2693r



OBICIA PAPIEROWE

w najświeższym guście i wielkim wyborze

od 10 kop. na papierze naturalnym
„ 18 „ gruntowane
„ 30 „ białe złocone

do najwspanialszych naśladujące skórę, kretony, gobeliny złotem i srebrem przerabiane. oraz metalowe i gładkie w różnych kolorach.

ROLETY do okien, **CERATY, GZEMSY, PATARAFKI, CHODNIKI WYCIERACZKI** do nóg kokosowe. **ROZETY** i Ozdoby sufitowe, z papieru mache, wszelkiego rodzaju, poleca

W. MUSZEWSKI,

dawniej J. RÓŻAŃSKI,

Długa Nr 30, naprzeciw Hotelu Polskiego, 1121r

Precz z Ameryką!

Niech żyje firma

S. E. PAŁASZKOWSKI, BATUM,

która, przejęta poczuciem prawdziwie obywatelskiem. dla kraju swego, przez niebywałą dotąd u nas wytrwałość, pracę i naukę, wniosła nowe światło, nową myśl, nowy czyn, wskazując zdumionemu społeczeństwu te niezliczone bogactwa, które marniały dotąd pod zdziczałą skorupą kaukazkiej ziemi, a które my, niebaczni, bezwzględnie deptaliśmy i do dziś zużytkować nie potrafiliśmy wcale, starając się o zaspokojenie niezbędnych potrzeb naszych w przedmiocie oświetlenia po za oceanami. Czerpaliśmy za drogą cenę w Pensylwanji to, cośmy zdeptali w domu. Chcę mówić o **nafcie,** o tym produkcie ożywczym i cywilizacyjnym!

Ile to godzin do roku biedny robotnik przesiadywać musiał wśród gazu i swędu na wpół oczyszczonej nafty krajowej, która mu za te cierpienia mdłem i niepewnem światłem wywdzięczała. W niemocy tej udaliśmy się po za oceany, szukając ratunku; nafta amerykańska była dotąd dla nas, jakby zgryzotą sumienia, objawem naszej—co najmniej gnusności przedsiębiorczej. Dziś, sądząc z okazów nafty kaukazkiej, jakie przed chwilą otrzymaliśmy od **firmy „S. E. Pałaszkowski, Batum“,** zasłona spadła, z radością widzimy i śmiało zaręczyć możemy, że tym sposobem zatrzymamy większą połowę kapitałów, opłacanych do dziś Yankesom na zakupno nafty amerykańskiej.

Nafta kaukazka firmy

„S. E. PAŁASZKOWSKI, Batum“,

nie gorszą, lecz lepszą od amerykańskiej jest, będąc naturalnie o połowę tańszą,—bo w domu. Fiat lux, pereant tenebrae! Dziś, wyzwoliliśmy się z pod jarzma ironji Yankesów, które dotąd niestety, zbyt słusznie na nas ciążyło!

Ktoby się chciał przekonać o świętej prawdzie tego, co w tych kilku wierszach skreśliliśmy, niech raczy zajrzeć na ulicę Mazowiecką № 4. m. 16, do kantoru **Benedykta Kołyszko,** reprezentanta firmy **„S. E. Pałaszkowski, Batum“,** a w każdym czasie naocznie się przekona za pomocą prób, które dla każdego i w każdej chwili dostępnemi będą, a wszelkie obstalunki przyjęte i wykonane, lub też na ulicę Marszałkowską № 41, do kantoru **Tytusa Poświka.**

Dziś próby te były odbyte w kantorze reprezentanta firmy, w obecności kupców specjalistów: M. Koenigsgelb, Kamińskiego, Friedenthal i innych.

Postaramy się przytem za parę dni uprosić o pozwolenie próby specjalnej i rozbioru chemicznego nafty kaukazkiej firmy „S. E. Pałaszkowski Batum“, przez jednego z profesorów warszawskiego uniwersytetu, a o rezultatach nie omieszkamy Szan. Publiczność w swoim czasie uwiadomić—Reprezentant firmy **S. E. Pałaszkowski Batum“,** na Królestwo i Warszawę. — **Benedykt Kołyszko,** 4. Mazowiecka 4, mieszk. 16. 5916—1

KRÓLEWSKA Nr 1.

KAUKAZKI SKLEP

nowo-otworzony, zaopatrzony został w wielki wybór materyj i atłasów kolorowych, Kanausów i Rypsów jedwabnych, Adamaszków i Mory, Aksamity i Welwety czarne i kolorowe, Szlafroki mękkie, Dywany perskie, Meble tureckie, oraz srebrne kaukazkie wyroby.

Atłasy wszystkich kolorów, od kop. 60 łokieć. 5759

KRÓLEWSKA Nr 1.

Zarząd Drogi Żelaznej Nadwiślańskiej,

podaje do wiadomości osób interesowanych, że w ciągu 1883 r., dla potrzeb warsztatów głównych, należy nabyć pewną ilość materjałów drzewnych, jako to: desek, bali sosnowych, dębowych, brzozowych, olszowych, jesionowych, oraz fornierów z machoniu i orzecha amerykańskiego, ilości i rozmiary których, szczegółowo określone są w wykazie przez Zarząd drogi sformowanym.

Życzący podjąć się dostawy wszystkich z pomienionych w wykazie materjałów lub niektórych z nich, obowiązany do dnia 19 Listopada (1 Grudnia) r. b., w Wydziale Gospodarczym Zarządu drogi w Warszawie, przy ulicy Mazowieckiej pod № 18, mieszczącym się, złożyć opieczętowaną deklarację na szemacie od Zarządu drogi otrzymanym z napisem: „deklaracja na dostawę materjałów drzewnych, dla drogi żelaznej Nadwiślańskiej w 1883 r.“, a zarazem przedstawić kwit Kassy Głównej tejże drogi na złożone vadium.

Vadium stanowiące 10% wartości dostawy obliczonej według zadeklarowanych cen, złożone być może w gotowiźnie lub papierach wartościowych.

Odnośne warunki dostawy, jako też szczegółowy wykaz materjałów drzewnych, przejrzane być mogą codziennie z wyjątkiem dni świątecznych, w Wydziale Gospodarczym Zarządu drogi żelaznej Nadwiślańskiej, w godzinach, od 9-tej do 3-ciej po południu. 2766—r

Księgarnia, Skład Nut i Fortepianów

pod firmą

JÓZEFA ZAWADZKIEGO

w Wilnie (filja w Kownie),

na nadchodzącą Gwiazdkę

poleca następujące wydawnictwa własne:

Bóg człowiek. Nauki przez księdza Biskupa Besson'a, wypracowane a przez wszystkie pisma i dzienniki katolickie we Francji, **za arcydzieło uznane.** Wilno 1882, rs. 1.50.

Chodźko Ignacy. Pisma. Wydanie zupełnie nowe, 3 tomy, rs. 5, w ozdobnej oprawie ze złocon. brzegami rs. 8.60.

Cuda Boże w świętych duszach czyśccowych, przez O. G. Rossignoli. Wilno 1882 r. kop. 75.

Cuvier Jerzy. Historja nauk przyrodzonych, 5 tomów, cena zniżona z 8.50 na rs. 5.

Dokądżeśmy zaszli? (ou en som mes nous?) Studjum nad wypadkami 1870 i 1871 r, przez ks. Gaume. Wilno 1882 r, kop. 75.

Dubiecki Marjan. Rys dziejów najnowszych od r. 1815 do 1878. Wilno 1880 r. rs. 2.

Franco T. J. Przystępne odpowiedzi na zarzuty najwięcej rozpowszechnione przeciw religji, 2 tomy rs. 2.40.

Gołuchowski Józef. Dumania nad najwyższemi zagadnieniami człowieka, 2 tomy. Cena zniżona z rs. 5 na 2.50.

Grimm. Teoretyczno praktyczna szkoła na organy, oraz podręcznik zupełny dla organistów z dodaniem śpiewnika pieśni nabożnych, 1881, rs. 2.50.

Hajota. Dla sławy, nowella, kop. 75
— Pięciolistny—bez—nowella, kop. 90.

Jabłonowski. Zbiór zadań arytmetycznych, kop. 60.

Kirkor A. H. Przewodnik historyczny po Wilnie, rs. 1.
— Z planem Wilna i widokami, rs. 1.50.
— W ozdobnej oprawie, rs. 2.40.

Kozłowski Szymon Pr. Historja Święta wydanie nowe, 2 tomy, rs. 1.

Kraszewski J. I. Ciche wody, powieść współczesna, 3 tomy, rs. 2.40.

Kremer Józef. Podróż do Włoch, 6 tomów. Cena zniżona z 13.50 na rs. 6.
— Listy z Krakowa, 3 tomy. Cena zniżona z 5.40 na rs. 2.50.

Maunoury Ks. Wieczory jesienne, czyli rozmowy o religii. Wilno 1881 r. 75 kop.

Nowy rok eucharystyczny, czyli przygotowania i dziękczynienia po Komunii. Wilno 1881 r. rs. 1 kop. 20.

Obolewicz Ks. Pijaństwo czyli zguba ludzi na ciele i duszy. Wilno 1881 r. kop. 25.

Strumiłło Józef. Ogrody północne. Wydanie siódme, przerobione i pomnożone przez Wł. Tynieckiego, T. I. Sadownictwo. Tom. II. Warzywnictwo. T. III. Hodowla kwiatów i ogrodów.—T. I i II już wyszły. T. III wyjdzie w początku 1883 r. Cena tomu pojedynczego, rs. 1 kop. 50. T. I i II z przedpłatą na III rs. 4, z przesyłką pocztą rs. 4.50.

Zdanowicz Al. i Sowiński. Rys dziejów Literatury Polskiej od początku aż do 1878 r. 5 tomów rs. 10.

Zdanowicz Al. Rys chronologiczno-historyczny Państw nowożytnych od V wieku, aż do 1815 roku, z kilkunastu mapkami, wydanie nowe, rs. 2 k. 75,
— Krótki zarys Historji Powszechnej. z 2-ma tablicami chromolitografowanenemi, podług metody Jaźwińskiego rs. 1 kop. 80.
— Wypisy francuzkie dla dzieci. Wilno 1880 r. kop. 45.

Księgarnia powyższa przyjmuje prenumeratę na wszystkie pisma perjodyczne w kraju i zagranicą wychodzące, po cenach przez Redakcje ustanowionych.

Dostarcza książki wszelkiej **treści i we wszystkich językach,** bez względu gdzie i u kogo wydane, **po cenach katalogowych.** — Posiada znaczny wybór **Atlasów, mapp geograficznych, globusów, łamigłówek geograficznych i gier pedagogicznych; nuty** nó wszystkie instrumenty w zwykłych i tanich wydaniach **Petersa Jürgensona** i innych. — Struny prawdziwe włoskie. — Zapasy są zawsze znaczne **Katalogi nowe** bezpłatnie dostarcza.

Poleca także swój skład fortepianów, pianin i melodykonów zaopatrzony w znaczny zapas instrumentów i pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. 2729r

---

C E N Y

WĘGLA I DRZEWA

w Składzie Głównym

F. ŁAPIŃSKIEGO,

W WARSZAWIE,

Korzec Węgla najlepszego, grubego z odstawą . . . . rs. 1 kop. 5.
" " z własnej kopani „Jan", grubego, z odstawą . rs. 1 kop. —
" " " " kostkowego z odstawą . . . . rs. — kop. 95.
" " drzewnego do samowarów z odstawą . . . . . rs. 1 kop. —.
Węgle kowalskie franco Skład główny, pud . . . . rs. — kop. 25.
Sążeń kubiczny drzewa Sosnowego szczapowego z odstawą . . rs. 15 kop. —.
" " " Olszowego " " rs. 16 kop. —.
" " " Brzozowego " " rs. 17 kop. —.
Za porąbanie do każdego sążnia kubicznego, dolicza się rs. 1.
Odstawa w wozach krytych, oplombowanych, cechę Magistratu ostemplowanych.
Zabierającym własnemi furmankami liczone będzie taniej o kop. 10 na korcu węgli, o rs. 1 na sążniu drzewa.

F. ŁAPIŃSKI.

2419r **Kantor Główny: ulica Jerozolimska № 33.**

TRAN LEKARSKI

tegoroczny, żółty, oraz biały parowy, prawdziwy LOFODZKI,

ma zaszczyt polecić

Skład Materjałów Aptecznych

J. MROZOWSKIEGO,

ulica Miodowa № 6 (nowy). 2690r

O NAUCE KROJU.

W głównym moim zakładzie nauki kroju **sukien i bielizny, Miodowa № 1,** wykładam jak dawniej tak i teraz nietylko rysunków, lecz krają i wykończają panie z materjałów wszelkie fasony sukień i okryć, stosownie do każdej mody i figur najnieforemniej zbudowanych nie za pomocą stanika, lecz w nowszy sposób wprost z miary, a garnirunki według wymiaru z ryciny mód, podług własnej najnowszej i najpraktyczniejszej metody w **4-tej** już edycji nowo opracowanej i wydanej r. **1880,** z wyczerpującym wykładem a tak ułatwionym, że nawet same panie wyuczają się kroju; dwie edycje **w przekładzie niemieckim** dawno wyczerpane.—Cena metody z **37** tabl. **rs. 3,** a w ruskim języku, która dopiero co opuściła prassę **rs. 3 kop. 50,** linijki sztucznej, ułatwiającej bardzo naukę rysunku **rs. 1 kop. 50.**—Udzielam również kroju sposobem francuzkim za darmo moim uczennicom.

Co tylko opuściła prassę „Najnowsza i najpraktyczniejsza **METODA KROJU BIELIZNY** męzkiej, damskiej i dziecinnej," z gustownemi i eleganckiemi wzorami, jakie tylko w zakres tualety negliżowej wchodzić mogą, z gruntownym a tak ułatwionym wykładem, że nawet same panie są w możności wyuczyć się kroju, cena **rs. 2,** przesyłka pocztą kop. 30.—Wpisy na naukę kroju i szycia sukień jak i bielizny, przyjmuje się każdodziennie.—Po ukończonym kursie wydaję legalne świadectwa. — **Bliższe szczegóły zasięgnąć można w zakładzie.** 6055

K. GŁODZIŃSKI, nauczyciel i autor metody kroju wielu wydań.

SKŁAD WIN

KAUKAZKICH I KRYMSKICH

Braci Kempner

ulica Długa № 5, poleca:

Wina naturalne, które sprzedaje od kop. 30 za butelkę, lub rs. 1 kop. 35 za garniec i wyżej, stosownie do dobroci.
Wina Szampańskie, nieustępujące zagranicznym od rs. 1 do rs. 3 za butelkę.
Moszcz z winogron dla kuracji, butelka kop. 50.
Sprzedaż tychże Win odbywa się także po cenach oryginalnych w następujących składach:

p. Bartolda, Marszałkowska № 50.	Merkury, Twarda № 18.
Merkury, Marszałkowska № 45.	„ Elektoralna wprost Solnej.
„ Nowy-Świat, wprost Ś-to-Krzyzkiej.	p. Rafalski, Czerniakowska № 69.
„ Hoża, róg Kruczej.	

Zlecenia z prowincji upraszamy wprost do naszego Kantoru przesłać, gdzie takowe bez zwłoki za zaliczeniem (Nachnahme) wykonywane będą. — Cenniki rozsyłamy na żądanie franco. 2505

MASSY WOSKOWE

CZYLI

Farby do froterowania Podłóg i Posadzek.

ZAPRAWY LAKIEROWE

i Farby Pokostowe

Szybko schnące, wyłącznie do Podłóg bez froterowania

Piękne i praktyczne kolory.- poleca:

J. A. KRAUSSE

w Warszawie, Miodowa Nr. 10

2752



Fabryka Tabaczna

Wernera Aleksandra Müllera,

w WARSZAWIE, LESZNO Nr 74,

poleca swoje **wyroby tabaczne,** i zwraca uwagę Sz. Publiczności szczególniej na **CYGARA** znane z swoich wyborowych gatunków.
Nabywać można we wszystkich znaczniejszych składach i dystrybucjach. 2516

Przysposobienie i sprzedaż niżej wymienionego środka, jako niezawierającego w swym składzie części szkodliwych dla zdrowia, dozwolone na ogólnych zasadach handlu.

Piękne, miękkie i długie włosy,



Udowodnionym symptomem prędkiego wyłysienia spostrzega się we włosach łuszczka, czyli łupież, dla zniszczenie której jest udowodniony środek: **Roślinna Ateńska Woda,** lecz nigdy nie spirytusowa sprawiająca zapalenie, ból głowy i siwienie włosów, po 2—3-krotnem użyciu, włosy miękną, przybierają olśniewający połysk, korzenie włosowe odzyskują siłę porostu dążącą do normalnego stanu uzdrowienia.

Topolin, olejek z topoli południowej Francji wstrzymuje najsilniejsze wypadanie włosów, pobudza do porostu, utrwala ich barwę, usuwa wszelkie skórne słabości, zapobiega tworzeniu się łupieżu, miejsca niedawno wyłysiałe okrywają się pięknym gęstym włosem. Cena Ateńskiej Wody lub Topolinu po 1 rs., na przesyłkę dołącza się kop. 50. Wyłączny Skład w Warszawie **Perfumerja Renaissance, Nowy-Świat № 41; Leona, Nowo-Senatorska № 4; Kocha, Krakowskie-Przedmieście.** 2166

ZARZĄD
Drogi Żelaznej Nadwiślańskiej

podaje do wiadomości osób interesowanych, że dla eksploatacji tejże drogi w r. 1883 potrzeba będzie nabyć:

a) około 2,400 kubicznych sażeni miary ruskiej drzewa opałowego,
b) podkładów:
około 162,000 sztuk zwyczajnych,
około 18,000 sztuk sztosowych
i około 47.658.5 stóp bieżących miary angielskiej wekslowych, z których 66 kompletów, t. j. 43939.5 stóp długości oznaczonej w ogólnych warunkach technicznych, pozostała zaś ilość 3719 stóp długości wyszczególnionej w oddzielnym wykazie.
c) Słupów telegraficznych dębowych:
około 300 sztuk, długości 5 saż. ross.
i około 2760 sztuk, długości 4 saż. ross.

Życzący podjąć się jednej z pomienionych dostaw w całości lub części, obowiązany jest najpóźniej do dnia 19 Listopada (1 Grudnia) r. b. w Wydziale Gospodarczym Zarządu drogi żelaznej Nadwiślańskiej przy ulicy Mazowieckiej w domu № 18, złożyć opieczętowaną deklarację na papierze stemplowym ceny kop. 15 z napisem: „deklaracja na dostawę (wymienić przedmiot).“ Przy złożeniu deklaracji winien być okazany kwit kassy Głównej tejże drogi na wniesione vadium w sumie wyrównywającej 10% wartości zadeklarowanej dostawy.

Wybór stacyj, do których mają być dostawione wyżej pomienione materjały, pozostawia się deklarantom z tem jednakże zastrzeżeniem, że na każdą obraną stację powinno być dostawionem nie mniej jak: 100 sażeni kubicznych rus. miary drzewa, 1,000 sztuk podkładów zwyczajnych lub sztosowych, 5 kompletów t. j. około 3,330 stóp bieżących miary angielskiej podkładów wekslowych i 300 sztuk słupów telegraficznych.

Odnośne warunki techniczne mogą być przejrzane codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych, od godziny 10-tej rano do 2-giej po południu, w Wydziale Gospodarczym, jakoteż w biurach wszystkich zawiadowców stacyj drogi żel. Nadwiślańskiej.

Zarząd zastrzega sobie wybór między konkurentami, oraz prawo powiększenia lub mniejszenia dostawy o 30%. r2771

DYREKCJA RZĄDOWA
Teatrów Warszawskich

podaje do powszechnej wiadomości, iż w biurze Dyrekcji w gmachu Teatrów pomieszczonem, odbędzie się w dniu 18 (30) Listopada 1882 r. o godzinie 11 z rana licytacja in plus przez opieczętowane deklaracje połączona z licytacją głośną na entrepryzę drukowania dla Warszawskich Teatrów afiszy teatralnych, ogłoszeń i repertuarów w ilości około 200 ryz, tudzież biletów i blankietów kancelaryjnych, około 80 ryz rocznie, od summy rs. 100 rocznie.

Afisze, repertuary i doniesienia przedsiębiorca drukować będzie na swoim papierze bezpłatnie, zaś blankiety, bilety i druki, aż do wysokości rubli **dwustu** rocznie również bezpłatnie, wszakże za oddzielnem wynagrodzeniem za papier, o ile mu takowy przez Dyrekcję dostarczony nie będzie.

Ofiarujący się opłacać corocznie na rzecz Dyrekcji Teatrów za prawo sprzedaży afiszów teatralnych i ustanowienia na takowe prenumeraty najwyższą ofertę, za utrzymującego się przy licytacji uważanym będzie.

Do licytacji przypuszczone będą jedynie tylko osoby własne swoje drukarnie posiadające.

Przystępujący do licytacji mogą składać deklaracje opieczętowane na pisane na stemplu ceny kop. 60, podług załączonego tu wzoru, na ręce Vice-Prezesa Dyrekcji Teatrów Folanda, do godziny 11 z rana, dnia 18 (30) Listopada 1882 r., po tym terminie, żadna deklaracja przyjętą nie będzie.

Natychmiast po odpieczętowaniu deklaracji opieczętowanych, odbędzie się dalsza między obecnemi konkurentami, którzy deklaracje złożyli, głośna licytacja od summy, jaka najkorzystniej ofiarowaną okaże się i dla tego, konkurenci podający deklaracje, obowiązani są stawić się w oznaczonym terminie na miejscu licytacji, bądź osobiście, bądź przez plenipotentów urzędowem pełnomocnictwem opatrzonych.

Do tak napisanej deklaracji dołączony być ma kwit Banku Polskiego na złożone w nim vadium w gotowiznie lub papierach publicznych w summie rs. 2,500.

Bliższe warunki są do przejrzenia w biurze Dyrekcji Teatrów każdodziennie.

W Warszawie, d. 14 (26) Października 1882 r. № 1748

Vice-Prezes **Foland.**

Sekretarz **A. Smolikowski.**

Wzór do deklaracji:

W skutku ogłoszenia Dyrekcji Rządowej Teatrów Warszawskich, z dnia 14 (26) Października 1882 r., za № 1748, ja niżej podpisany właściciel drukarni, pod № N. N. w Warszawie istniejącej, podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się na przeciąg lat sześciu od dnia 1 (13) Stycznia 1883 r. do dnia 1 (13) Stycznia 1889 roku entrepryzy drukowania i dostarczania dla Warszawskich Teatrów afiszy teatralnych, ogłoszeń i repertuarów, za co zobowiązuje się opłacać corocznie na rzecz Dyrekcji Teatrów za prawo sprzedaży afiszów teatralnych i ustanowienia na takowe prenumeraty summę N. N. rubli (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit Banku Polskiego na złożone vadium rs. 2,500 załączam.

Stałe moje zamieszkanie w Warszawie, pod № N. N. Pisałem w Warszawie N. N. dnia N. N. miesiąca N. N. roku.

(Podpisać imię i nazwisko). 2372r.

Magazyn Bławatny

pod firmą 2728r

W. Kleczyński i S-ka

Krakowskie-Przedmieście Nr 58,

w gmachu Resursy Obywatelskiej,

poleca wielki wybór TOWARÓW, po cenach bardzo nizkich, a mianowicie:

20 łok. Materjału w kr atkę, rs 3.60.
20 „ Repsu w różnych kolorach, rs. 4.50.
10 „ Chardon 2 łokcie szerokości, rs. 7.50.
20 „ „ façonné, rs. 5.50.
20 „ Diagonale, Krepy rs.6,
10 „ Tartanu 2 łok. szerokości. rs. 7.50.
Kaszemiry czarne, 2 łok. szerok., po kop. 70, 80, 90, rs. 1. 1.15, 1.30, 1.45, 1.60, 1.85, 1.95.

Wielki wybór Chustek wełnianych.

W Niedziele, od godz. 2 z południa, Magazyn otwarty.

Sprzedaż KONI

pochodzących ze stada i stajni

Książąt Druckich Lubeckich.

Odbędzie się w stajni Stanisławowskiej, przy samem mieście Grodnie, o pół ćwierci wiorsty od banhofu St. Petersbursko-Warszawskiej Dr. Żel. w dniu 16 (28) Listopada 1882 r., o godzinie 10-ej zrana, przez **publiczną licytację.** Sprzedanych zostanie 45 koni: Ogierów, Klaczy i Wałachów, różnego wzrostu, od 1 do 8 lat wieku, pełnej krwi i pół krwi, arabskich, angielskich, rysistych, roboczych, zaprzężnych i wierzchowych. Konie opatrywać można przed licytacją w stajni Stanisławowskiej, od dnia 10 (22) Listopada 1882 r. Spis imienny i księgę stad przejrzeć i bliższe wiadomości powziąść można, w Głównym Zarządzie Dóbr i interesów Książąt Druckich Lubeckich, w Stanisławowie. 2753-r.

Ważne na czasie!

Jest do oddania od Ś-go Jana 1883 r. administracja majoracka, około włók 20, trzecia stacja od Warszawy, na drodze Warszawsko-Wiedeńskiej na lat 12 lub 24.—Wiadomość Elektoralna № 34, mieszkania № 3, codziennie od 4 do 6. 5796

Potrzebne są Panny,

do szycia bielizny na maszynie, oraz podręczne. — **K. Fordon, ul. Gęsia № 17,** mieszkania 35. 2757-r

---

Z powodu koniecznego wyjazdu zagranicę, sprzedaje się

Garnitur z Pereł,

prześlicznej roboty, który kosztował rs. 600, obecnie za rubli 350 i Bransoleta brylantowa, która kosztowała rs. 620, obecnie rs. 450. Obejrzeć można, gdzie zostało złożone do sprzedania, u Jubilera A. Popielewskiego. Ulica Świętokrzyzka № 16. 6114



12 Sanek

petersburskich i familijnych, w fabryce powozów **Karola Sommera,** Leszno 32. 5823

Zakład najmu Karet

i **Powozów,** istniejący przy ulicy **Nowy-Świat, róg Wareckiej № 51,** został znacznie powiększony. O czem mam honor JW. Panów i Klijentów moich zawiadomić.

6074. **J. HEGNER.**



DRZEWKA



OWOCOWE 6008

w ogrodzie Franciszka Wilmana, przy ul. Wroniej róg Prostej № 3a/1172, dostać można w wielkim wyborze drzew jabłoni, grusz 1, 2, 3, 4, 5 i 6 letnich, oraz śliw, czereśni i wiśni 1, 2 i 3 letnich: również malin wyborowych, odmian porzeczek, agrestów itp. a także winorośli w odmianach wcześnie dojrzewających, oraz wina dzikiego do ocieniania altan, w bardzo mocnych egzemplarzach

---

SKŁAD

Płótna, Bielizny i Haftów

R. Jankowskiego,

15. Krak.-Przedmieście 15.

(dom hr. St. Potockiego), poleca:

Płótna w różnych gatunkach.
Bieliznę gotową, damską i męzką.
Pończochy i Skarpetki.
Kaftaniki wełniane.
Barchany.
Chustki jedwabne na szyję.
Kołnierzyki i Mankiety damskie i męzkie.
Krawaty męzkie.
Chustki jedwabne i płócienne do nosa i kolorowe.
Chustki płócien. irlandzkie i belgijskie.
Batysty i Półbatysty.
Firanki.
Creton alzacki, $1\frac{1}{2}$ i 3 łok. szeroki.

Ceny nizkie stałe.

—5972—



Wolanty

niewiele jeżdżone Moskiewskiej fabryki z budami lub bez, jeden ażurowy, oraz Kareta Rentla fabryki z przedniem siedzeniem odejmowanem, do sprzedania bardzo tanio. Plac Ś-go Aleksandra № 5. 5785

Kareta potrójna i Kocz

n fordeklem małego fasonu, mało co używane, są do sprzedania w fabryce powozów p. M. Ziemińskiego, Długa wprost Cerkwi. 6102

Wszystkim, co znają mego byłego subjekta

Ignacego Frykacza,

oświadczam, że za brane po różnych sklepach i handlach towary, lub wyłudzane od osób prywatnych pieniądze na mój rachunek, odpowiadać, ani płacić nie będę.—**Władysław Wójcicki,** właściciel składu wódek, Marszałkowska № 56. 6118

Prassy do tynktur

5987

od rs. 8.20, dla aptek, zegary budziki okrągłe, szafkowe z największych fabryk (Waterburg), wyżymaczki № 3, 4 i 5, plisowaczki, karbownice, obsady z drzewa Hiccory do siekier, toporków, wideł itd., osełki, szczotki metaliczne do włosów, w handlu amerykańskim, № 32 Długa.—PP. Kupcom rabat.

Nowy Oryginalny

Jawa Puder

w 3-ch kolorach: **biały, różowy** i **kreol,** z najcieńszej mączki ryżowej, z silnym i przyjemnym zapachem heliotropu, przystaje zupełnie niewidzialnie do twarzy, której nadaje młodocianą świeżość i aksamitną miękkość, chroniąc ją przytem od szkodliwych wpływów ostrości powietrza w obecnej porze. Próbki tego pudru w małych pudełeczkach, udzielają się chętnie każdemu żądającemu **bezpłatnie.**

Cena za duże pudełko rs. 1.

Główny Skład Pudru w Perfumerji 2678r

Aleksandra Kocha

ul. Krakowskie-Przedm. 83.

STRZELBA

Dubeltówka pistonowa Damas Turc, prawie nowa, do sprzedania, za rs. 30. Wiadomość Nowogrodzka № 18A, u stróża domu. 6130

Najpierwszy i największy Magazyn

KONFEKCJI MĘZKIEJ

BRACI KOCH

w Warszawie, Miodowa № 2,

poleca obfite zapasy wszelkiej możliwej garderoby męzkiej i dla chłopczyków, tak krajowej jak i zagranicznej roboty, od najtańszej do najbardziej eleganckiej. Ogromna produkcja nasza pozwala nam oznaczać jak najniższe ceny, na każdy sezon.
O łaskawe liczne zwiedzanie Magazynu upraszamy.

BRACIA KOCH.

2. Miodowa 2. r—2015

Z powodu zwinięcia Magazynu Mebli J. WODCZYŃSKIEGO, Nowy-Swiat № 18, róg Alei Jerozolimskiej. r—2681

Wyprzedaż zupełna

Szaf, Kredensów, Biur dębowych i innych, **Bibliotek, Stołów** czarnych, obiadowych i biurowych, **Garniturów gotowych, Łóżek, Toalet** mahoniowych, na szafkach i orzechowych, **Umywalni, Szeslongów** itp. po cenach kosztu.

Ulica TŁOMACKIE Nr 9.

PIERWSZA WARSZAWSKA

Fabryka Piór Strusich

EMANUELA SACHS

W WARSZAWIE,

mieści się obecnie przy **ul. Tłomackie № 9,** dom p. Bernszteina, na 1-m piętrze.

Wejście od placu Tłomackiego.

Zaopatrzona jest we wszelkie najświeższe artykuły w zakres jej specjalności wchodzące.—Fabryka przyjmuje również pióra do prania, farbowania i fryzowania, na sposób paryzki. 2667r

NB. Oprócz fabryki przy **TŁOMACKIEM № 9,** istniejącej, żadnego innego zakładu w Warszawie nie posiadam

WEJŚCIE OD PLACU.

MOSKWA **Słynny** **MOSKWA**



puder Jawa



Warszawskiego Laboratorjum Chemicznego,

1882 r. **1882 r.**

najlepszy ze wszystkich pudrów, nadaje twarzy naturalną białość i delikatność.

Ozdobne pudełko bez puszku 60 kop., z dużym puszkiem rs. 1.

Główny Skład róg Miodowej i Senatorskiej. 2750r

Magazyn Okryć Damskich hurtowy i detaliczny

pod firmą

M. LIPIEC,

Nowolipki Nr 4, wprost ulicy Przejazd,

ma honor zawiadomić Szan. Publiczność, że zaopatrzony został w najnowsze fasony okryć damskich, zagranicznych i krajowych po cenach najumiarkowańszych. 6117

Magazyn Mód i Nowości Damskich

S. LULLA & Comp.

przy ulicy Długiej Nr 17, 1-sze piętro,

Po powtórnym powrocie właścicielki z Paryża, Magazyn zaopatrzony został w wielki wybór Okryć i Sukien, oraz przyjmuje wszelkie obstalunki, tak z własnych, jak i powierzonych materjałów, które wykonywają się z jaknajwiększą akuratnością. 6094

Nauka i wychowanie.

Bona niemka, z dobremi świadectwami, umiejąca szyć na maszynie, potrzebna jest. Wiadom.: Mazowiecka № 3, 2 piętro. 1616

Guwernantka polka potrzebna jest na wieś, blizko Warszawy, posiadająca języki: ruski, francuzki i niemiecki, a także dobrą muzykę. Wiadomość: ul. Nowogrodzka № 25 nowy, mieszkania 27, od godziny 10—12 w południe. 15266

Bona niemka, nie młoda, potrzebna zaraz do małego dziecka i odprowadzania panienek na pensję. Wiadomość na miejscu: Warecka № 13, mieszkania 3. 15260

Zakład naukowy, Świętojańska № 13, I-e piętro, przyjmują się uczennice dla przygotowania do wszystkich klas gimnazjum, lekcje muzyki. Warunki stosownie do możności rodziców. 11766

Uczeń klasy V gimnazjum III, może przyjąć korepetycje za stół i mieszkanie. Oferty proszę składać w kantorze tegoż pisma pod literami L. S. 14639

Muzyki lekcje daje osoba znająca ją gruntownie, na własnym dobrym fortepianie lub w mieście po rs. 5 miesięcznie. Chmielna № 19, mieszkania 7. 11456

Nauczycielka z wyższym patentem i muzyką, poszukuje stałego miejsca. Wiadomość: ulica Ceglana № 1, mieszk. 2, między godziną 12 a 3. 15151

Nauczycielka gimnazjum poszukuje lekcyj. Adresy: l. X., kiosk, wprost Miodowej.

Nauczycielka z upoważnieniem, posiadająca języki: ruski i francuzki, poszukuje miejsca na wyjazd lub w Warszawie. Ulica Wspólna № 12, mieszk. 12 na dole. 15157

Student uniwersytetu, który ukończył gimnazjum w Rosji, udziela lekcyj i korepetycyj w zakresie gimnaz. filologicz. i realnych. Specjalista w językach: ruskim i starożytnych. Nowy-Świat № 31, m. 11. 15099

Bona niemka, znająca się na krawieczyznie, potrzebną jest do zarządu domu i dzieci, na wyjazd do Rosji. Zgłosić się na ulicę Mazowiecką № 4, mieszkanie p. Wróblewskiego. 15240

Bona francuzka, znająca dobrze gramatykę, potrzebną jest zaraz na wieś do 2-ch dziewczynek. Bliższa wiadomość na Bednarskiej № 17, mieszkania 6, od godziny 1-szej do 2½ codzień. 15190

Osoba posiadająca patent Instytutu Muzycznego, poszukuje lekcyj za obiady, albo za egzercytowanie. Adresa składać w kantorze Kurjera pod lit. W. 15309

Osoba posiadająca patent Instytutu Muzycznego i chlubne świadectwa, poszukuje lekcyj. Wiadomość: ulica Świętojerska № 4, 1-sze piętro. 15306

Francuzka guwernantka życzy sobie udzielać godzinę lekcji za obiad, z dopłatą. Wiadomość w biurze nauczycielskiem Anny Damerau, Krakowskie - Przedmieście № 36, wprost Saskiego placu. 15330

Posady i prace.

Panny kompletnie uzdatnione w krawieczyznie damskiej, potrzebne do magazynu Salomei Waldenberg, pod firmą M. Bronz. Miodowa № 2,—Podwal № 3. 15243

Buchhalter zdolny, znający niemiecką i ruską korespondencję, potrzebnym jest do Łodzi, na 1 Grudnia lub od Nowego-Roku. Oferty nadesłać należy do R. Kindlera w Łodzi. 15196

Osoba do gospodarstwa, obrotna, poszukuje miejsca. Wiadomość w kiosku, Plac Teatralny. 1640

Osoba w średnim wieku, przybyła z gub. zachod., życzy przyjąć obowiązek zarządu domu, lub przy jakiem wiekowem małżeństwie. Wiadom. powziąć można przy ul. Chłodnej № 18 domu, mieszk. 28. 15227

Ogrodnik bezdzietny, z dobremi świadectwami, poszukuje miejsca. Dobra № 17a.

Maszynistki i podręczne potrzebne do kołnierzyków i mankietów na maszynie Wilsona, z życiem. Smocza № 1, m. 5. 1633

Młodzieniec który ukończył 5 klas realnych, życzy wstąpić do handlu jako uczeń. Oferty uprasza się składać w kantorze Kurjera Warszawskiego pod lit. F. B. 15198

Ogrodnik potrzebny, któryby wziął na własne ryzyko ogród owocowy i warzywny. O warunkach dowiedzieć się: Mazowiecka № 1, stróż wskaże. 15207

Kucharza lub kucharki, poszukuje się na wieś, za Brześć Litewski. Może być w podeszłym wieku, bo praca lekka, tylko dla dwóch osób. Wymagalne: dobre świadectwa, znajomość kunsztu i spokojny charakter. Wiadomość: hotel Europejski № 191, od godz. 9—10 rano, lub wieczorem. 15205

Gospodyni energiczna potrzebną jest do małego gospodarstwa wiejskiego, w blizkości Warszawy. Wymaganą jest umiejętność gotowania. Wiadomość: Długa № 4, mieszk. 5, od g. 5—7 po południu. 15206

Uczeń lat 14, potrzebny jest do cukierni. Wiadomość: ulica Przejazd № 9, w cukierni J. Górskiego. 15193

Z kaucją 200 rs. Urzędnik instytucji rządow., poszukuje obowiązków rządcy domu, po części meldunkowej, za mieszkanie. Oferty uprasza się składać w kantorze Kurjera pod literami H. P. 15211

Służąca z dobrą rekomendacją poszukuje miejsca. Wiadomość: Krochmalna № 40, u Kędzierskich. 15221

Kasjer z kaucją potrzebny jest do interesu handlowego, z pensją rs. 60 miesięcznie. Wiadomość w dystrybucji, Miodowa № 10, obok bramy. 15233

Panny kompletnie uzdatnione i podręczne, potrzebne są do salop, futer i sukien. Róg Krakowsk. - Przedmieścia i Hr. Berga № 5, magazyn mód. 15179

Do fabryki kwiatów Marji Olędzkiej, ulica Niecała № 1, potrzebne są panny uzdatnione. 15160

Z kaucją do 10,000 rs., były urzędnik poszukuje posady kasjera, magazyniera, rządcy domu, lub tem podobnej, w Warszawie lub na prowincji. Wiadomość: Szczygla № 3, codziennie od godz. 2—4 po południu i od 7—9 wieczorem. 15103

Osoba młoda, inteligentna, znająca krój i szycie, poszukuje miejsca u wdowca, do zajęcia się dziećmi i gospodarstwem. Adresa przyjmuje Kantor Kurjera pod lit. C. W.

Osoba młoda, uzdolniona w gospodarstwie wiejskiem i miejskiem, życzy sobie za gospodynię lub bufetowę, na wyjazd. Róg Podwala i Nowomiejskiej № 12, mieszk. 6, trzecie piętro. 15246

Sklepowa potrzebną jest, do handlu w sklepie galanteryjnym materjałów piśmiennych, z kaucją. Wiadomość Nowy-Świat Nr 23, w sklepie. 15220

Introligator pudełkarz, kawaler, umiejący prowadzić większą fabrykę, potrzebny jest, za odpowiednie wynagrodzenie Bliższa wiadomość: Marszałkowska 69, mieszk. 10, do 9 rano lub od 9 wieczór. 15188

Panny podręczne i do nauki, do bielizny, potrzebne są zaraz. Śliska № 4/6, m. 2.

Uczniowie potrzebni są do fabryki kapeluszy W. Antonowicza. Ul. Krakowskie-Przedmieście № 69. 15085

Osoba młoda lub w średnim wieku, znająca niemiecki lub francuzki i muzykę, potrzebną jest do zarządu domu i zastąpienia matki dzieciom u wdowa. Aleja Jerozolimska № 7, mieszkania 5. 14823

Osoba władająca biegle 5 językami i zajmująca obecnie posadę korespondenta, poszukuje od 1-go Grudnia podobnegoż zajęcia przy fabryce lub większym domu handlowym. Referencje i kaucja w razie żądania: Marszałkowska № 6a, mieszk. 8, z rana do 11, wieczorem po 8. Tamże przyjmują się tłomaczenia rozmaitej treści i listy handlowe. 14628

Panny uzdolnione potrzebne są do pracowni ubrań dziecinnych. Tamże przyjmują się ubranka dla chłopczyków i panienek. Mazowiecka № 11, prawa oficyna, 3 piętro, mieszkania № 16. 15127

Woźny z kaucją rs. 50, potrzebny. Wiadomość: ulica Chmielna № 40, m. 24, od godz. 12—3 po południu. 15251

Panna służąca lub młodsza, z dobremi świadectwami, potrzebną jest na wieś. Wiadomość: Wielka № 13, u rządcy. 15313

Panna podręczna potrzebną jest na ulicę Karmelicką № 14, m. 5, piętro 1. 15316

Kucharka doskonała, potrzebna jest na wieś w blizkości Warszawy, od 1 Stycznia 1883 r. Pensja odpowiednia. Wymaga się dobrej rekomendacji. Wiadomość przy ulicy Świętokrzyzkiej № 31, 2-gie piętro, w mieszkaniu doktora. 15319

Panny podręczne i do nauki, potrzebne są do robót szydełkowych. Chłodna № 33, mieszkania № 2. 15324

Panna uzdolniona do roboty na maszynie pończoszniczej, oraz dziewczynki do wykończania ręcznie, potrzebne są do pracowni Fijałkowskiej, Marjańska № 4. 15344

Osoba potrzebną jest, umiejąca szyć na maszynie i do wyręczania pani domu. Róg Wspólnej i Kruczej № 11a, m. 8. 15331

Subjekt z handlu win węgierskich, z 7-letnią praktyką, poszukuje posady. Na żądanie, p. A. Ciechanowski w Krakowie, u którego pozostaję, udzieli najlepszego polecenia. Łaskawe zgłoszenia proszę adresować: Gustaw Sałasz w handlu p. A. Ciechanowskiego w Krakowie, ulica Florjańska № 3. 15307

Panna kompletnie uzdolniona w wykończaniu staników i upinaniu spódnic, potrzebna jest na wyjazd do Łodzi. Wiadom. Świętokrzyzka № 25, mieszk. 8. 15310

Poszukuję posady bez pośrednictwa, inkasenta w składzie, browarze piwa lub w dystylarni, albo też pisarza w składzie węgla, lub też odpowiedniego zajęcia, od 20 Listopada lub 1 Grudnia. Kaucji złożę jeśli ta będzie wymaganą rs. 200. Oferty proszę składać w kantorze Kurjera Warszawskiego pod cyfrą 200. 15303

Osoba z dobrą rekomendacją, znająca krój, krawieczyznę, szycie na maszynie, gospodarstwo domowe, życzy przyjąć odpowiedni obowiązek. Wiadomość: ul. Chłodna № 40, mieszkania 16. 15302

Dziewczyna i chłopiec 14-letni, potrzebni są do posługi sklepowej. Ulica Wierzbowa № 3, mieszkania 6. 15297

Uczeń od lat 14—16, potrzebnym jest do pracowni zegarmistrzowskiej, ulica Senatorska № 4. Otrzyma odzież, mieszkanie i stół. Wiadomość na miejscu. 15299

Kupno i sprzedaż.

Pianino nowe berlińskie (systemu amerykańskiego) i używane, oraz Fortepiany używane; Zagraniczny z angielską mechaniką i 3 Fortepiany Małeckiego do sprzedania. Nowogrodzka 25, mieszkania 29. 11870

Włóczkowych kamizelek, sukienek, kamaszy, pończoch, skarpetek bez szwu, chustek ręcznej roboty, duży wybór. Bielańska № 4. Dzierżanowska. 1473

Meble nowe i używane. Piechowskiego. Marszałkowska 60, róg Zielonego placu, pierwsze piętro. 1172

Do sprzedania garnitury czarne i orzechowe. Świętokrzyzka № 9, mieszk. № 16, w 3-m podwórzu. 15272

Do zbycia: kołnierzyk, mufka i obłożenie do dolmana ze srebrnych lisów. Wiadomość: Czysta № 2, mieszkania 14, od godziny 10—4 po południu. 15278

Do sprzedania nowe, damskie futro, lisy, kryte materją, za przystępną cenę. Wiadomość: Senatorska № 6, w składzie piwa Radzikowskiego. 15241

Do sprzedania: koszul damskich webowych 6, z wysokiemi karczkami, na nizką osobę; warkocze ciemno-blond, kołnierz z z mufką tumakowe, kuchnia naftowa z maszynką do kawy, serweta szydełkowa biała, sześć łokci materjału wełnianego na wetman. Wspólna № 14, w oficynie 2-e piętro, mieszkania № 10, od godz. 2 do 6 wieczór.

Masło śmietankowe, prawdziwe, otrzymał „specjalny handel nabiału,“ Chmielna № 4 i sprzedaje takowe po kop. 60 funt. 14688

Do sprzedania: futro damskie, szuba z lisów, kryta wełną, w magazynie parasoli i rękawiczek P. Hofert, Senatorska № 2.

Do sprzedania: szpic biały, włos jedwabny, uczony; szczenięta duńskie, wyżeł rasy polskiej, w 7-m miesiącu; kanarki i kanarzyce holenderskie. Leszno № 27, vis-à-vis kościoła, na dole klatki w oknie.

Pianino nowe berlińskie, (systemu amerykańskiego), do sprzedania. Róg Prostej i Wroniej № 18, mieszkania 5. 15285

Futro męzkie niedźwiedzie i damskie jonaty, do sprzedania. Nowy-Świat № 68, mieszkania 26. 15305

Pianino z powodu zmiany jest do sprzedania za 140 rs. Zielony plac № 1, wchód od Jasnej i od dziedzińca, 1-sze piętro; widzieć go można od godz. 10—2. 15304

Futra rozmaite, salopy, algierki, mufki, kołnierze, do sprzedania. Nowy-Świat 68, u kuśnierza Lipińskiego. 15311

Konie para, ładnych, powozowych, do sprzedania. Spytać stangreta Franciszka, ul. Wielka № 13. 15312

Do sprzedania: szopy, ubrania męzkie, łóżka, pościel, kufer, obraz olejny, Pismo Święte. Nowolipie № 39, mieszk. 1. 15338

Do sprzedania: łóżka medaljonowe, obrazy, dywany, porcelana, lampa ozdobna, imbryki saskie i książki, oraz futro męzkie i salopa tumakowa. Włodzimierska 11, m. 2.

Do sprzedania duży garnitur mebli orzechowych, w dobrym stanie, 12 krzeseł, 4 fotele, kanapa i stół, a także serweta dywanowa i lampa. Ul. Marszałkowska № 18, stróż wskaże, od g. 10 rano do 1. 15315

Kupuję kwity lombardowe. Solna № 15, prawa oficyna, 2-ga sień, mieszk. 7. 15320

Sanki eleganckie są tanio do sprzedania. Bliższej wiadomości zasięgnąć można w składzie maszyn do szycia, Trębacka № 9.

Taniej niż połowę ceny. Biała suknia adamaszkowa, szuba damska lisami podbita, jest do sprzedania. Ulica Nowy-Świat № 45, mieszkania № 1. 15202

Do sprzedania: garnitur mebli mahoniowych, rypsem bordo krytych, biurko, szafa, stół, regulator ścienny i t. p., oraz dorożka wraz z uprzężą, wszystko za cenę umiarkowaną. Ulica Topiel № 14, mieszk. 3.

Fortepiany Kralla, Hofera, do sprzedania u organisty kościoła Opieki św. Józefa. Krakowsk.-Przedmieście № 32, wprost Królewskiej; od 8—12 w południe. 15147

Wina astrachańskie i kaukazkie, bez żadnych domieszków, na różnych wystawach w kraju i zagranicą zaszczycone medalami, z własnych winnic A. N. Zwarykina w Astrachanii, sprzedaje w oryginalnych butelkach Jan Bartold, Marszałkowska 50.

Sprzedaje się: szal turecki bardzo ładny, maszyna do plisowania i lustro (tremo). Nowy-Świat № 7, m. 43, od 10—1 w połud

Futro skunksy, prawie nowe, na osobę wysokiego wzrostu i chustka biała krep de szen duża, z piękną wrabianą frędzlą pół łokciową, zupełnie nową, do sprzedania. Plac Resursy Kupieckiej № 28, m. 8. 15178

Do sprzedania: stolik i biurko orzechowe, zupełnie nowe, wytwornej roboty, tudzież dwie kolumny marmurowe. Wilcza № 9, stróż wskaże. 15172

Fortepian Hofera, o 7 oktawach, do sprzedania. Ulica Zielna № 18. m. 6. 15119

Do zbycia 120 szrabcwengów nowych dla pp. stolarzy albo fortepianistów, przy ul. Elektoralnej № 18, w składzie drzewa. 1635

Suknia balowa aksamitna jest do sprzedania za rs. 55. Wiadomość: ulica Warecka № 7, mieszk. 17. 15199

Fisharmonia paryzka, sławnej fabryki Debain'a, kozeta, 2 fotele, materace włosiane, komoda, stół jadalny, mało używane, tanio do sprzedania. Solna 8, m. 27. 15053

Wilcza № 11, w mleczarni: masło świeże i solone, śmietana i sery; do godz. 1-szej, a także do sprzedania kwiaty doniczkowe duże i małe. 1614

Drzewo, okna, drzwi, żelaztwo i blacha z rozbiórki domów i starej poczty, sprzedaje się na placu róg Dobrej i Leszczyńskiej.

Korcy 10 węgla kamiennego, wyborowego rs. 8 kop. 75. Wiadomość w sklepie: ul. Krucza № 11. 14000

Kocioł miedziany z kranem, mieszczący w sobie 3 wiadra, suknia jedwabna kolorowa, serweta dywanowa, kufer okuty, do sprzedania. Elektoralna 34, stróż wskaże.

Do sprzedania salopa na osobę średniego wzrostu, lisy materją kryte i szal francuzki za rs. 75. Chmielna 11, m. 5. 15067

Światło elektryczne z kompletnem urządzeniem (wypróbowane), jest do sprzedania za połowę ceny. Wiadomość: Krakowskie-Przedm. № 7, u stróża Adolfa. 15070

Korzystajcie! Koniecznie przed 1-m Grudnia muszą być sprzedane wszystkie zapasy cygar zagranicznych, których zwykłą cenę o czwartą część zredukowała warsz. centr. dystrybucja, róg Podwala i Senatorskiej, dom Bujny. 15077

Taca platerowana, zegar bronzowy antique do sprzedania. Nowogrodzka 12, m. 6.

Szuba szopowa na nizki wzrost, do sprzedania. Ulica Leszno № 9, m. 19. 15332

Do sprzedania fortepiany nowe, najnowszej konstrukcji i fasonu, o 6 szprejcach metalowych, blat podwójny, struny krzyżowe. Ul. Krakowskie-Przedmieście № 2, w fabryce fortepianów Janiszewskiego. 14881

Baranków perskich partja i karakuł czarnych w pojedyńczych skórkach, pozostawiono do sprzedania po umiarkowanej cenie. Twarda № 9a, mieszkania 25. 14985

Meble salonowe, bardzo mało używane, do sprzedania b. tanio, garnitur orzechowy: 2 szafy, rozbierane; garnitur angielski, jedwabny, biuro angielskie, 2 lustra greckie szlifowane, 2 trema petersburskie, z marmurowemi blatami, lustro w złotych ramach z konsolą; 2 szafki do bielizny, garniturek grecki, 2 stoliki do kart konsolkowe, regulator paryzki, para łóżek medaljonowych, umywalka, kredens szabowany masiv, stół jadalny, gzemsy z firankami, szeslong. Chmielna № 52, lokalu 8. 15337

Umeblowanie z 5 pokoi, całe lub częściowo do sprzedania. Żórawia № 9, m. 9.

Meble do sprzedania bardzo tanio, z całem urządzeniem, zarazem i mieszkanie do odstąpienia każdej chwili, trzy pokoje, przedpokój i kuchnia. Aleja Jerozolimska № 5, mieszkania 18, trzeci dom od Brackiej.

Meble do sprzedania, mało używane: garnitur orzechowy, garnitur francuzki, szafy rozbierane, tremo, biórko, stół jadalny, szafki do bielizny, toaleta damska, kredens, lustra, para łóżek, szafeczki nocne, konsolki do kart, kozeta z 6-ma napoleonkami, regulator, firanki. Twarda № 6, w pałacyku po lewej stronie, mieszkania 41, (dom dawniej Grancowa). 14906

Meble do sprzedania: garnitur, szafa do bielizny i ubrania, stół dębowy i krzesła, stolik do samowaru, lustro, tremo, szeslong, para łóżek, biurko duże i małe, zegar, gzemsy do firanek. Szpitalna № 2, mieszkania 6, 1-e piętro, z bramy na lewo. 15238

Meble do sprzedania z 4-ch pokoi, a mianowicie: z salonu, jadalnego, bawialnego i sypialnego, oraz lustra, trema, lampy, firanki z gzymsami i t. p., za przystępną cenę. Ulica Chmielna № 27, róg Marszałkowskiej, mieszkania № 30. 15203

Meble mało używane, do sprzedania garnitur orzechowy: szafy rozbierane, szafki do bielizny, tremo lustra, biuro, szeslong, kredens, stół jadalny, konsolki do kart, łóżka, umywalka. Złota № 10, m. 15, blizko Marszałkowskiej, po prawej stronie. 15098

Meble mahoniowe za 30 rs. garnitur. Ulica Elektoralna № 37, m. 2. 15192

Fortepian mało używany, garnitur modny salonowy, garnitur gabinetowy, dwa lustra wielkie w czarnych rzeźbionych ramach, dwa lustra mniejsze w orzechowych ramach, kredens, stół, krzesła, stolik do samowara, tremo dębowe, łóżka, toaleta, umywalnia, stolik damski inkrustowany do szycia, biurko damskie, szafy wielkie rozbierane, szafka do bielizny, biuro wielkie męzkie, 2 stoliki do kart, szeslong, stolik rzeźbiony antique, kolumny, kwiaty, obrazy, dywany, firanki, gzymsy, lampy, żyrandol, świeczniki, kandelabry, samowar, rądle i inne rzeczy do sprzedania za cenę nizką. Sienna № 3, mieszk. 4, drugi dom o Marszałkowskiej. 15184

Do sprzedania tanio! Garnitur mebli jesionowych, dawnego fasonu, zegary antik, brązy, 4 filary lakierow. na marmur, dywany perskie, obrazy olejne i akwarelle. Ulica Leszno № 37 nowy, mieszkania 13. 14164

Do sprzedania: garnitur mebli orzechowych, sztabowanych, lampa stołowa duża, salopa junatowa, rypsem kryta, kołnierz i mufka tumakowe, od godz. 10 do 12 w południe. Ulica Nowy-Świat № 68, m. 26.

Meble tanio i dobra robota, to jest garnitury, szeslongi, kredensy, stoliki, biurka i t. p., można dostać w nowym zakładzie tapicerskim. Miodowa № 13, dom p. barona Lessera. 14640

Meble do sprzedania z 4 pokoi, bardzo tanio, całe urządzenie lub częściowo. Ul. Sienna № 4, od Marszałkowskiej 4-ty dom, w bramie na dole № 1. 15325

Interesa handl. i majątk.

Sklep dystrybucyjny z galanterją, do odstąpienia zaraz z powodu wyjazdu. Ulica Tłomackie № 9. 15262

Kantor komisowy kaucjonowany, pod № 5 przy ulicy Freta, Stanisława Majorkowskiego, ma do zbycia handel legumin wraz z dystrybucją, pod bardzo korzystnemi warunkami; tamże jest sklepowa z kaucją, do piekarza i potrzeba dwóch młodych ludzi z kaucją, do rozprowadzania służących.

Magle do sprzedania w każdym czasie. Wiad. na miejscu, ul. Leszno № domu 18

Sklep wiktuałów do sprzedania każdego czasu. Ul. Nowolipki № 10. 15226

Sklep dystrybucyjno-galanteryjny i z naftą, jest do sprzedania. Ul. Wielka № 13.

Rs. 15,000 potrzeba pożyczki na dobra ziemskie, włók 86, w gub. Kieleckiej, na pierwszą pozycję po Towarzystwie Kredytowem. Wiadomość: Wspólna № 7a, m. 5.

Rs. 15,000 do wypożyczenia częścią lub w całości, na hypoteki ziemskie lub miejskie. Wiadomość między g. 5 a 7. Tamka № 37, mieszkania 6. 15213

Sklepik wiktuałów do sprzedania. Ulica Chmielna № 20. 15197

Sklep dobrze zaprowadzony do odstąpienia. Wiadomość w kiosku przy ulicy Elektoralnej. 1636

Restauracja jest do odstąpienia. Ulica Bednarska № 8. 14451

Sklep wiktuałów do sprzedania każdego czasu z powodu wyjazdu w familijnym interesie. Ulica Grzybowska № 64. 14872

Z powodu nagłej zmiany, jest do sprzedania w każdym czasie, za nizką cenę sklep wiktuałów, z zapasami zimowemi. Ul. Nowogrodzka № 15. 1644

Do wydzierżawienia każdego czasu przy składzie wódek prawo sprzedaży piwa i restauracja na Starem-Mieście. Wiadomość w biurze komisowem J. Ściborowskiego, Nowo-Senatorska № 4. 1625

Pracownię damską z mieszkaniem, (kontrakt roczny), odstępuje wyjeżdżająca osoba. Świętojerska 13. 15174

Rs. 100,000, do rozpożyczenia częściowo, na domy w Warszawie, po pożyczce Towarzystwa, w biurze komisowem kaucjonowanem J. Fedeckiego, Miodowa № 3. 1627

Sklep wędlin, z całem urządzeniem, w bardzo dobrym punkcie, jest do sprzedania z powodu wyjazdu. Wiadomość przy ulicy Widok № 21, u szwajcara. 15086

Kawiarnia w dobrym punkcie, dobrze procentująca, wraz z całem urządzeniem, jest do odstąpienia w każdym czasie, z powodu zmiany interesu. Wiadomość: ulica Elektoralna 34. 1589

Sklep wiktuałów do sprzedania w każdym czasie. Ul. Ogrodowa № 5. 15032

2 Magle wiedeńskie, w dobrym stanie, wraz z przyrządami wszelkiemi, za cenę umiarkowaną. Wiadomość: ulica Leszno w nowym bazarze, w restauracji Czarneckiego.

Rs. 300 potrzebne na pewny interes, zapewnia się wszelką gwarancję i dobry procent. Ul. Sienna № 11, m. 4, od g. 4—6.

Skład wódek narożny, do sprzedania. Wiadomość: Chłodna № 20, m. 1. 15154

Na hypotekę posesji warszawskiej, żądaną jest pożyczka rs. 4,000, na $^{8}/_{100}$ mieścić się będzie w połowie rzeczywistej wartości. Oferty do rządcy domu № 2274. Muranowska 31. 15128

Suma rs. 100, potrzebna jest do pożyczenia, w procencie daje się mieszkanie z usługą. Wiadomość w kiosku: róg Alei Jerozolimskich i Nowego-Światu. 1651

Sklep wiktuałów z dystrybucją jest do sprzedania za rs. 200. Marszałkowska 6a.

Przy fabryce cukru w Młodzieszynie (pt. Sochaczewski), jest do wydzierżawienia od 1 Stycznia 1883 r. piekarnia, oraz sklep produktów spożywczych, wraz z mieszkaniem, zabudowaniami gospodarskiemi i ogrodem, na dogodnych warunkach. Bliższa wiadomość na miejscu. 15333

Człowiek młody, inteligentny, znający języki: ruski, niemiecki, francuzki, z kapitałem od 3—5,000 rs., poszukuje współki z udziałem czynnym, do interesu przemysłowo-handlowego, jak również przyjąłby miejsce, kasjera, inkasenta, intendenta, lub ekspedytora, od 1-go Stycznia 1883 r. Ulica Nowy-Świat 55, mieszk. 4. 15318

Sklepik wiktuałów jest do sprzedania z powodu słabości właścicielki, za rs. 130. Ulica Pańska № 33. 15327

Sklepik spożywczy z zapasami na zimę, z mieszkaniem, z powodu słabości zaraz do odstąpienia. Nowogrodzka № 7. 15326

Pralnia bielizny do sprzedania, od lat paru egzystująca, dobrze utrzymana. Wiamość: róg Dzikiej i Dzielnej, w pralni. 15317

Bawarja jest do odstąpienia w każdym czasie, za przystępną cenę. Ul. Chłodna № 9, gdzie 7 cyrkuł. 15322

Rs. 19,000 jest do ulokowania na dom w Warszawie i 3,800 rs. Wiadomość: ulica Sienna № 6b, m. 9, od g. 2—4. 15301

Lokale.

Pokoje dwa na dole, z przedpokojem, meblami, samowarem, pościelą i obsługą, są do odnajęcia. Krakowskie-Przedm. 7, prawe skrzydło, mieszk. 28, na dole. 15212

Sklep wiktuałowy jest do sprzedania, za bardzo nizką cenę. Wązki Dunaj № 10.

Pokoje: 1 lub 2, frontowe, umeblowane, do wynajęcia. Elektoralna № 18, m. 6.

Mieszkanie składające się z 4 lub 5 pokoi i kuchni, potrzebne jest zaraz. Oferty uprasza się złożyć w kantorze niniejszego pisma pod lit. P. T. 50. 15339

W Nowej-Aleksandrji (Puławy) Mieszkania do najęcia: 4 i 5 pokoi, z meblami lub bez i pojedyńcze pokoje; oraz osobny dworek z gruntem i sadem, 4 pokoje, oficynka, stajnia i t. p., do sprzedania lub wynajęcia. Wiadomość na miejscu w aptece lub w Warszawie w składzie żelaznym Roberta Ziegler, ulica Długa. 15334

Do wynajęcia za Żelazną Bramą, w domu № 11 przy ulicy Gnojnej: 2 wielkie składy, 6 wozowni na składy towarów, jedna suteryna, piwnica i 2 lokale mieszkalne. Wiadom. w zarządzie tego domu. 14766

Z powodu wyjazdu jest zaraz do odnajęcia z meblami do dnia 1 Lipca 1883 r. salon, pokój sypialny, jadalny, przedpokój, pasaż, kuchnia, łazienka, piwnica i góra, na żądanie dodane być mogą sprzęty gospodarcze. Ulica Żórawia № 3, 2-gie piętro. Wiadomość: ulica Wspólna № 34B, mieszkania № 5, 2-gie piętro. 14767

Salonik od frontu, umeblowany, z fortepianem, zaraz do odnajęcia. Bielańska № 17, u pani Cieślińskiej. 15126

Lokale. Nowy-Świat № 42/1301. 1) Sklep duży z mieszkaniem mniejszem i większem; 2) lokale o 7 pokojach i kuchnia, z paradnem wejściem, z przeciągłemi balkonami; 3) drobne lokale; zaraz lub od Grudnia do wynajęcia. 1574

Lokale do najęcia od 1-go Grudnia lub Stycznia trzy pokoje, przedpokój i kuchnia na 2 piętrze w oficynie, dwa pokoje i kuchnia na parterze i jeden pokój i kuchnia na trzeciem piętrze. Wiadomość na miejscu: Nowy-Świat № 44, mieszkania 13. 15066

3 pokoje, śpiżarnia i kuchnia, są do wynajęcia każdego czasu, z meblami, lub bez. Wiadomość Krakowskie-Przedmieście № 7, u stróża Adolfa. 15071

Do wynajęcia miesięcznie lub kwartalnie, na 1-m piętrze, pokój umeblowany, z opałem, wejście oddzielne. Nowogrodzka 23, mieszkania 5, od 1 do 6. 1641

Przy przystanku tramwajów. Do wynajęcia budynki fabryczne, oraz duże i małe różne warsztaty, stajnie, wozownie, z mieszkaniami. Sienna № 6a, za Żelazną, pierwszy dom gdzie lecznica zwierząt. 15218

Do wynajęcia każdego czasu mieszkanie na 1-m piętrze, przy Alei Ujazdowskiej i ul. Pięknej, pod № 10/1713, składające się z 7 pokoi, przedpokoju, kuchni, góry, 2 piwnic, stajni i wozowni, za rs. 1,050 rocznie. Tamże do wynajęcia do 1-go Maja 1883 r. mieszkanie z meblami, w ogrodzie, mieszczące się na parterze i piętrze, składające się z 7 pokoi, przedpokoju i kuchni, za rs. 350. 1637

Nowy-Świat № 4. Zaraz lub od 1 Stycznia 1883 r.: sklep z mieszkaniem lub bez; 8 pokoi z kuchnią, przedpokojem i wygodami.

Pokój nie umeblowany, dla kawalera, jest do najęcia w każdym czasie, z usługą.— Marszałkowska № 38, mieszk. 7. Zastać można od godz. 2—4 po południu. 15267

Doniesienia rozmaite.

Zakład pogrzebowy B. Korpaczewskiego, Nowy-Świat 42. (dom własny). 1059

Obiady prywatne. Nowy-Świat № 45. Obiady wydawane będą od godziny 12—4 po kop. 25 i 40. 14775

Mleko w krowiarni od lat kilku egzystującej, trzy razy dniem odbywa się dojenie, z odnoszeniem, na miesięczną wypłatę. Tamże młody człowiek z prowincji, piszący po polsku i rusku pięknym charakterem, z kaucją 1,000 rs., pragnie posady rządcy domu, kasjera, inkasenta, lub innej stosownej posady. Nowy-Świat № 1, u rządcy.

Potrzeba kilku praktykantów, do zakładu mechaniczno-ślusarskiego, przy ulicy Długiej № 8, w domu zwanym „Elerta." Tamże przyjmuje reperację maszyn do szycia wszystkich systemów, które wykonywam dobrze, prędko i tanio. 15224

Praczka prywatna, przyjmuje bieliznę do prania, sposobem gospodarskim, bez użycia przetworów chemicznych. Orla № 10, mieszkania 15. 15244

Przyjmuję suknie i wszelką krawieczyznę po przystępnej cenie, oraz i kapelusze do ubierania po kop. 30. Tamka № 33 domu, mieszkania 1. 15222

Przyjmuje się wszelkie szycie bielizny męzkiej i damskiej, jakoteż i znaczenie takowej. Potrzebne są dwie maszynistki. Ul. Wspólna № 28, mieszkania 11. 14619

Akuszerka A. B., była podstarsza Instytutu położniczego. Pokoje osobne. Marszałkowska № 34, mieszkania № 8. 15129

Akuszerka O. Gumińska, przyjmuje panie spodziewające się słabości, za umiarkowaną cenę. Szpitalna № 2, m. № 14. 15123

U akuszerki Bandtke są pokoje po rubli sześć i wspólne po rubli trzy; za odbycie słabości rubli osiem i pięć. Ulica Hoża № 12 lit. A. 15113

Akuszerka Maj, przyjmuje osoby spodziewające się słabości, w osobnym lub wspólnym pokoju, zapewniając troskliwą opiekę. Plac św. Aleksandra № 10. 15074

Akuszerka Bukowska, przyjmuje osoby spodziewające się słabości, w osobnym lub wspólnym pokoju, zapewniając pomoc i opiekę. Ceny najniższe. Bednarska № 11, mieszkania 10, parter. 15132

Dziewczynkę sierotę, 16 miesięcy mającą, kto zechciałby przyjąć na własność, raczy przesłać adres do kantoru Kurjera Warszawskiego pod lit. Z. O. 8. 15341

Mamki z młodym pokarmem. Ulica Freta № 4, w kantorze mamek. 15323

Mamka z obfitym pokarmem, bez długu jest u akuszerki. Ul. Biała № 1. 15328

Mamki wiejskie, ze świeżym i obfitym pokarmem, są u akuszerki. Śliska № 20.

Mamki wiejskie: jedna na wyjazd. Ulica Sosnowa № 5, u akuszerki. 15230

3 mamki bez długu, u akuszerki. Plac św. Aleksandra № 10. 15340

Mamki są u akuszerki. Róg ulic: Złotej i Sosnowej № 27. 15345

W środę 15 b. m. przechodząc ogrodem Saskim na Niecałą, zgubiono portmonetkę z 13 rublami: 11 papierkami, 2 drobną monetą. Łaskawy znalazca raczy zwrócić takową na ul. Kruczą № 1a, mieszk. 2, piętro 1-sze, za wynagrodzeniem. 15300

Znaleziony w dniu 19 Października r. b. na ulicy Leszno Zegarek męzki, srebrny, jest do odebrania, za udowodnieniem własności, przy ulicy Nalewki № 31, m. № 6.

Znalezioną kwotę pieniędzy we wtorek wieczór, na ulicy Marszałkowskiej róg Złotej, za udowodnieniem odebrać można w składzie materjałów aptecznych Krupskiego. Nowy-Świat № 39. 15234

Wieprz i świnia, młode, koloru czarnego, zaginęły dnia 15 Listopada. Uczciwy posiadacz, zechce takowe odprowadzić na Muranów № 11, do Wiktorji Kucharskiej. 15314

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—Plac Teatralny Nr 473a (nowy 5). Дозволено Цензурою. Варшава 6 (18) Ноября 1882 г.
Redaktor Wacław Szymanowski—Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski.—Wydawca [illegible] Gebethner.